

Dziennik

16 stron  
Rok VII

# Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA**  
**DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA** : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filija miejska administracji.  
Filija Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315.

## Czarnowidztwo

(L) Każdego bezstronnego obserwatora życia publicznego w Polsce, choćby stojącego formalnie poza szeregami obozu Marszałka Piłsudskiego, musi zadziwić fakt, że przeciwnicy reżimu pomajowego wszelkie poczynania Rządu Rzeczypospolitej malują w czarnych kolorach.

Min. Beck może zrobić genialne posunięcie na szachownicy europejskiej, min. Kościalkowski może dojść do zgodnego porozumienia z Ukraińcami z pożytkiem dla Polski — opozycja zaczyna bić na alarm, że Rząd gubi państwo, że Polska znajduje się na skraju przepaści.

Ileż to naczytaliśmy się ataków na Rząd w związku z uchwaleniem przez Sejm i Senat nowej Konstytucji! Ileż to bezcepek atramentu wypisano na rozmaite „argumenty” przeciwko nowej ustawie konstytucyjnej! Ileż to bezsensownych noczy zmarnowano dla wymyślenia sposobów i sposobików, mających wykazać, że nowa Konstytucja godzi w najważniejsze interesy państwa, a naród polski pozbawia wolności i swobód obywatelskich! Ileż to wykombinowano „dowodów” prawniczo-matematycznych, że nową Konstytucję narzucono społeczeństwu!

W szeregu pism opozycyjnych, które w nowej Konstytucji widzą niebezpieczeństwo dla Polski a obrozę dla narodu polskiego, stanął ostatnio i „Przegląd Katolicki”, z tą tylko różnicą, że w nowej ustawie konstytucyjnej widzi on — choć w dalekiej perspektywie — niebezpieczeństwo dla Kościoła a obrozę dla katolicyzmu. A jakże! Właśnie „Przeglądu Katolickiego” brak było do kompletu!

Pisze on, że „gdyby na stanowisku nadrzędnym głowy państwa znalazł się kiedy wróg Kościoła katolickiego i wolności sumienia wogóle, mógłby bez zbyteńnego trudu doprowadzić do skreślenia wszystkich lub tylko niektórych artykułów, zapożyczonych z Konstytucji 1921 r. i wprowadzić nowe postanowienia, wymierzone w Kościół.”

Ewentualność taka jest według „Przegl. Kat.” tem prawdopodobniejsza iż wybór kandydata na Prezydenta nigdy nie będzie zależał od woli narodu, lecz od woli dobranych elektorów.

Operowanie słowem „gdyby” świadczy o małoduszności polityka. Coby było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Polityk mierzy i waży sytuację polityczną według tego, co jest w danej chwili, a nie według tego „coby było, gdyby, jeżeli” itd.

A rzeczywistość dzisiejsza jest jasna i wyraźna. O stosunku Kościoła do Państwa i naodwrot mówią artykuły Konstytucji z dnia 17-go marca 1921 r., które, wchodząc do nowej Konstytucji, zachowały nadal swą moc obowiązującą.

Niemniej wyraźnie mówi art. 19 nowej Konstytucji o przysiędze Prezydenta Rzeczypospolitej, której rota rozpoczyna się słowami „Światłom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu”, a kończy się słowami „Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”.

Nie ulega wątpliwości, że przysięgi, w taki sposób skonstruowanej, nie złożyłby ani Żyd ani bezwyznaniowiec.

Płonnie są zatem obawy „Przeglądu

## B. prezydent Senatu gdańskiego dr. Rauschning bawi w Toruniu

Rozmowa z naszym przedstawicielem o powodach jego wyjazdu z Gdańska

„Völkischer Beobachter” przyniósł już w niedzielę wiadomość o „ucieczce” b. prezydenta Senatu W. M. Gdańska dr. Rauschninga.

W przededniu wyborów gdańskich dr. Rauschning — jak wiadomo — wystoso-

wał do Forstera, komendanta hitlerowców gdańskich, list otwarty, który został skonfiskowany, i — zdaniem „Völk. Beobachter” — uznany za „zdradę kraju”. To miało spowodować nagły wyjazd dr. Rauschninga z Gdańska.

Dr. Rauschning przybył z Gdańska do Torunia, gdzie zamieszkał u teścia swego p. Schwartza. Na telefoniczne zapytanie wyraził gotowość przyjęcia przedstawiciela naszego pisma i udzielenia bliższych szczegółów o swym wyjeździe z Gdańska i planach na przyszłość.

W mieszkaniu p. Schwartza przyjmuje nas mężczyzna w średnim wieku, osiwiały przedwcześnie, jednak uśmiechnięty i nie robiący wrażenia politycznego emigranta. Zdaje się być jak najlepszej myśli. Pytamy o powód, wyjazdu z Gdańska.

— Przyjechałem tu, by odwiedzić moją rodzinę. Jestem przecież toruńczykiem; tutaj znajdują się groby moich rodziców i dziadów. Ze starej rodziny toruńskiej pochodzi także moja żona. Więc nie chyba dziwnego, że przyjechałem odwiedzić moich krewnych. Do Torunia wybierałem się zresztą już oddawna, lecz dopiero teraz mogłem zmiar ten wykonać.

— Więc pogłoski o „ucieczce” pańskiej, panie doktorze, nie były „ścisłe”?

— Były zupełnie bezpodstawne. Opuściłem terytorjum Gdańska w biały dzień, w sposób zupełnie normalny, przy zachowaniu wszelkich formalności. Nie ma mowy o tem, jakoby przez wyjazd z Gdańska, chciał uchylić się od odpowiedzialności sądowej, nie dopuściłem się zresztą niczego zdrożnego.

— A dlaczego wyjazd p. doktora wypadł akuratnie w przeddzień wyborów? — pytamy niedyskretnie.

— Bo w dniu wyborów nie miałem tam nic do roboty — odpowiada b. prezydent Senatu. — W okręgu moim w Warnau nad granicą Prus Wschodnich nie umieszczono na liście wyborców ani mnie, ani mej żony. Reklamacja pozostała bez skutku. Nie mogłem zatem spełnić mego obowiązku wyborcy i wyjazdowi memu nic już nie stało na przeszkodzie.

— Ale pan doktor zamierza zabawić dłużej w Toruniu i wogóle w Polsce?

— Nie. Stąd mam zamiar udać się w podróż do Włoch, aby nieco poprawić stan swego zdrowia.

— A po powrocie z Włoch...

— Wracam oczywiście do Gdańska i wówczas zapewne umilkną wreszcie pogłoski o mej rzekomej ucieczce.

W końcu p. dr. Rauschning dzieli się z nami swymi wrażeniami ze zmian, jakie w ostatnich latach zaszły w zewnętrznym wyglądzie Torunia i stwierdza, że stolica Pomorza ogromnie zyskała w tym czasie. Właszcza partje koło mostu Marszałka Piłsudskiego i rozpoczęta aleja 700-lecia Torunia świadczą o dużym rozmachu w rozbudowie grodu Kopernika.

Podziękowawszy dr. Rauschningowi za wyczerpujące informacje, żegnamy się życząc mu szczęśliwej podróży i szczęśliwego powrotu do Gdańska.

A. B.

## Upadek prasy endeckiej w Warszawie

Dwa czołowe organy Str. Narodowego „Wieczór Warszawski” i „ABC” zmieniają kierunek polityczny

(o) Warszawa, 9. 4. (tel. wł.) W kołach dziennikarskich Warszawy dużą sensację wywołała wiadomość o zmianach, jakie zaszły w koncencie prasowym Spółka Mazowiecka, wydającym dwa dzienniki „Wieczór Warszawski” i „ABC”. Dzienniki te prowadziły politykę czysto endecką, przyczem współpracownikami ich byli wybitni działacze Stronnictwa Narodowego, m. inn. poseł Stroński oraz sekretarz klubu parlamentarnego Str. Nar. Kozłowski.

Jednym ze współwłaścicieli Spółki jest były minister skarbu Jerzy Żdziechowski, który przed dwoma laty wystąpił ze Stron. Nar. i ogłosił list otwarty, w którym wyraża szereg poważnych zastrzeżeń co do polityki tej partji. Pan Żdziechowski, jako jeden z akcjonariuszów Spółki Mazowieckiej wystąpił do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie z wnioskiem o zabezpieczenie jego interesów, gdyż jak twierdzi we wniosku, obecne kierownictwo spółki prowadzi złą gospodarkę finansową, przez co naraża akcjonariuszów na straty.

Wydział handlowy Sądu Okręgowego uznał skargę p. Żdziechowskiego za uzasadnioną i nałożył sekwestr na Spółkę Mazowiecką, wyznaczając jako sekwestratora adwokata Prądzyńskiego, członka koła adwokatów R. P. Adw. Prądzyński, który natychmiast objął swoje funkcje wymówił posadę redaktorowi naczelnemu „Wieczoru Warszawskiego” b. pos. Majewskiemu i najego miejsce zaangażował Jerzego Żdziechowskiego.

Jak słychać w składzie personalnym obu dzienników mają nastąpić daleko idące zmiany, które zupełnie przeistoczą linię polityczną tych pism. Usunięci mają być czołowi publicyści endecy poseł Stroński, Kozłowski i Grzegorzcyk. W ten sposób Str. Narodowe posiadać będzie w Warszawie zamiast trzech dzienników, tylko jeden — „Gazetę Warszawską”.

## Statek „Dardanus” przybył do Penangu

Pływająca wystawa polskich towarów została otwarta

Penang, 9. 4. (PAT). Statek „Dardanus”, na którym urządzono pływającą wystawę wyrobów polskich przybył do Penang. Dziś nastąpiło otwarcie wystawy.

Wielkie zainteresowanie budzą me-

ble, dykty oraz wyroby włókiennicze. (Wyspa Penang zwana wyspą księcia Walji znajduje się w odległości 300 km. od półwyspu Malajskiego i 600 km. od Singapore).

## Katastrofa pociągu towarowego pod Bydgoszczą

Sześć wagonów uszkodzonych — Ofiar w ludziach nie było

Wczoraj około godz. 16 na linii kolejowej Kotomierz—Bydgoszcz wydarzyła się katastrofa pociągu towarowego, która jedynie dzięki szczęśliwym okolicznościom i przytomności umysłu kierowcy parowozu, nie pociągnęła za sobą tragicznych następstw.

Pociąg towarowy najechał na stacji Kotomierz na stojący na torze wagon.

Skutkiem zderzenia 6 wagonów towarowych wykołowało się i uległo poważniejszemu uszkodzeniu, z ludzi natomiast nikt nie poniósł szwanku. Na wiadomość o wypadku wysłano z Bydgoszczy specjalny pociąg techniczno-ratowniczy.

Katastrofa jest obecnie przedmiotem badań komisji rzeczoznawców.

Katolickiego”, że w myśl nowej ustawy konstytucyjnej Prezydentem Rzeczypospolitej mógłby zostać wróg Kościoła katolickiego, który rozpocznie walkę z religią.

Nie chcemy pomawiać „Przeglądu Katolickiego” o złą wolę, sądzimy atoli, że obawy jego podyktowane zostały nietyle troską o Kościół katolicki, którego los i

rozwój jest w Polsce zapewniony, o czym „Przegl. Kat.” chyba wiedzieć powinien, ile troską i obawą o Stronnictwo Narodowe, którego gorącymi sympatykami — jeśli nie członkami — są redaktorzy tego pisma.

Czarnowidztwo „Przeglądu Katolickiego” jest niewątpliwie uzasadnione, ale — w innym kierunku.

# Doniosłe narady

## gabinetu brytyjskiego przed konferencją w Stresie

Projekt paktu wschodniego w dawnej postaci będzie zaniechany — Rząd angielski opowiada się za systemem kolektywnym Ligi Narodów

Londyn, 9. 4. (PAT.) Obrady prowadzone wczoraj w ciągu 4 godzin na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego najobszerniej streszczone są dzisiaj na łamach „Daily Telegraph”, który podkreśla, że punktem wyjścia dyskusji były poglądy, wynikające ze sprawozdania o odbytych rozmowach w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze, iż **bezpieczeństwo w Europie wschodniej nie będzie wzmocnione przez system regionalny**. Rozważano przeto pomysły, zmierzające do traktowania Europy jako całości i omawiano specjalną deklarację, dotyczącą nienaruszalności granic.

Państwa, biorące udział w ewentualnych paktach europejskich miałyby potwierdzić moc obowiązującą art. 10 paktu Ligi Narodów w zastosowaniu specjalnie do Europy. Dla zabezpieczenia skuteczności tego rodzaju decyzji celowe było nadanie **większej precyzji akcji, jaką pakt Ligi Narodów przewiduje na wypadek napaści**. Dyskusja wykazała, że istnieje tendencja nadania sankcjom, zawartym w art. 16 paktu, istotnej realności w granicach określonego terytorjum jak np. Europy.

Rząd brytyjski przekonany jest, że **pakt wschodni w swojej postaci pierwotnej nie może się okazać praktyczny**. Zastąpienia Polski wobec regionalnego systemu wzajemnej pomocy przedstawione zostały jako niewzruszone. W związku z problemem Europy wschodniej gabinet omawiał również memorandum min. Neuratha. Ministrowie brytyjscy doszli jednak do przekonania, że wnioski, zawarte w tem memorandum, są mniej pozytywne, aniżeli postanowienia art. 16 paktu Ligi Narodów i że wobec tego memorandum niemieckie nie nadaje się jako podstawa dla zapewnienia postępu akcji pokojowej.

Gabinet rozważał również obecny stan rokowań w sprawie zawarcia paktu, gwarantującego **niepodległość i integralność Austrii**. Ministrowie brytyjscy zdają sobie sprawę z tego, że w Stresie wysunięte zostanie życzenie, aby taki pakt **niezwłocznie został zawarty**. Natomiast pomysł, aby główne mocarstwa europejskie zacięły swój związek dla utrzymania pokoju nie znalazł aprobaty w łonie gabinetu brytyjskiego — twierdzi dalej „Daily Telegraph” — czyniąc aluzję do pogłosek o pakcie pięciu mocarstw.

Rząd brytyjski stanowczo jest zdania, że powodzenie osiągnięte być może jedynie w tym wypadku, jeżeli akcja oparta zostanie na **systemie kolektywnym Ligi Narodów**. Członkowie gabinetu brytyjskiego

### Pan Prezydent R. P. subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną

Warszawa, 9. 4. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej na audjencji p. ministra skarbu Zawadzkiego i w jego obecności subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną.

### Pogrzeb śp. Emila Młynarskiego

Warszawa, 9. 4. (PAT.) Odbył się w Warszawie pogrzeb śp. **Emila Młynarskiego**, artysty muzyka, dyrygenta i kompozytora, byłego dyrektora Opery i Filharmonji warszawskiej. Po mszy żałobnej liczny kondukt pogrzebowy zatrzymał się przed Filharmonją warszawską i Operą, gdzie orkiestra i zespoły artystyczne oddały hołd pamięci wielkiego muzyka polskiego. Nad grobem na cmentarzu powązkowskim wygłoszono szereg przemówień.

### Zmiana na stanowisku posła węgierskiego w Warszawie

(o) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Poseł węgierski w Warszawie **Piotr Matonska** złożył 9 bm. **wizytę pożegnalną** ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, a następnie wiceministrowi Szembekowi. Minister Matonska, który na stanowisku posła węgierskiego w Warszawie pozostawał od dnia 3 grudnia 1933 r., mianowany został **posłem Królestwa Węgier w Sofii**. Jego następcą mianowany został **dotyychczasowy węgierski wiceminister spraw zagranicznych Andras Horvath**.

skiego wyrazili przekonanie, że tego rodzaju rozwiązanie posiadania, ze tego nad wszelkimi innymi, które wymierzone są przeciwko jednemu tylko państwu. Rozwiązanie takie posiadałoby tę wagę, że Niemcy **mogłyby do tej kombinacji przy-**

stąpić w każdej chwili, gdy zdecydują się na powrót do Genewy. Wreszcie w toku dyskusji wyrażono przekonanie, że na tej drodze możliwe jest również nawrócenie do sprawy **ograniczenia zbro-**

## Gabinet francuski również radzi

Paryż, 9. 4. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów, które odbyło się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem **prezydenta Lebruna** rozpoczęło się o godz. 16,30 i zakończyło o godzinie 19,30. Posiedzenie zgodnie z zapowiedzianym poświęcone było wyłącznie przestudiowaniu różnych zagadnień, które będą **przedmiotem konferencji w Stresie**.

Rada ministrów postanowiła, iż rząd francuski reprezentować będą na konferencji **premier Flandrin** i **minister Laval**. Prezes rady ministrów po obradach konferencji w Stresie wróci bezpośrednio do Paryża, gdy tymczasem minister Laval uda się do Genewy, aby wziąć udział w obradach Ligi Narodów, które odbędą się dnia 15 kwietnia.

## Min. Simon o wizycie Edena w Warszawie

Przemówienie w angielskiej izbie gmin

Londyn, 9. 4. (PAT.) Brytyjski minister spraw zagr. Simon wygłosił dziś w izbie gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej. Simon oświadczył, iż wizyty angielskich ministrów do stolic europejskich miały na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywanym konferencji w Stresie.

Po omówieniu treści znanych już postulatów niemieckich, wyrażonych podczas wizyty angielskiej w Berlinie, min. Simon

przeszedł do relacji Edena z podróży do Moskwy i Warszawy.

W Warszawie oświadczył Simon, minister spraw zagr. Beck wyjaśnił, że Polska przez układ ze związkiem sowieckim i Niemcami **ustaliła spokojne warunki na swoich obu granicach**. Polska musi zadać sobie pytanie, czy nowe propozycje polepszyłyby, czy też pogorszyły pomyślną atmosferę, ustaloną przez te dwa układy.

## Wypuszczony z aresztu gdańskiego dziennikarz angielski wrócił do Warszawy

Joel Ceng zamierza opisać w prasie angielskiej swe „aresztantkie” przeżycia

(o) Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Dziś wieczorem przybył do Warszawy z Gdańska **Joel Ceng**, korespondent warszawski szeregu pism angielskich, o którego aresztowaniu przez władze gdańskie wczoraj donosiliśmy. P. Ceng dzięki **energicznej interwencji komisarsza Generalnego Rzeczypospolitej** po dwu dniowym przebywaniu w areszcie gdańskim

został zwolniony i natychmiast **wyjechał do Polski**.

Na dworcu warszawskim powitali p. Canga liczni dziennikarze zagraniczni oraz zarząd Klubu Korespondentów Zagranicznych w Warszawie. P. Ceng nosi się z zamiarem ogłoszenia w swych **dziennikach w Anglii opisu w pobytu w areszcie na terenie W. M. Gdańska**.

## Odnaczenie szkoły



Prezydent Republiki p. Lebrun na uroczystości odnaczenia krzyżem Legji Honorowej szkoły wojennej w Paryżu.

**NIE ZAWIERA METALICZNYCH DOMIESZEK-PUDER ABARID!**

**„Maszkę gazową oceniać będziemy zawsze jako monstrualną i tragiczną konieczność”...**

**Wielka mowa Baldwina na temat stosunku Anglii do zagadnień europejskich**

Londyn, 9. 4. (PAT.) Opinia publiczna Wielkiej Brytanji jest dzisiaj pod silnym wrażeniem przemówienia, jakie wczoraj wieczorem w miejscowości kuracyjnej Walji Llandrindod Wells wygłosił **wicepremier Baldwin**. Okazją do tego głęboko ujętego przemówienia na temat **umysłowości w Europie w odróżnieniu od umysłowości angielskiej** było 40-te doroczne zgromadzenie narodowe rady ewangelickich wolnych kościołów Wielkiej Brytanji.

Wobec przeszło 800 delegatów, reprezentujących wszystkie kierunki kościoła angielskiego Baldwin wygłosił przemówienie, w którym przeprowadził dokładne rozgrani-

czenie między kulturą Anglii, a kulturą Niemiec, Sowieców i Włoch. Przeciwważając wcielenie demokracji, jakie w jego pojęciu wyobraża Wielka Brytanja tym innym państwom, w których myśl indywidualna nie istnieje, a podporządkowana jest szeregowaniu, narzuconemu zgóry, Baldwin przeszedł następnie do określenia stanowiska Wielkiej Brytanji w Europie.

Baldwin oświadczył, że Liga Narodów jest dla Anglików nie tylko narzędziem polityki, ale również reformacji moralnej w świecie, przepojonym nienawiścią, Niemcy natomiast traktują Ligę Narodów jako **odskocznik w swojej walce o potęgę narodową i pa-**

## Złe fatum lotnicze zawisło nad Edenami



Lord Eden z małżonką.

Londyn, 9. 4. (PAT.) Małżonka lorda tajnej pieczęci p. Edena **omal nie padła dziś ofiarą wypadku samolotowego**. Samolot, którym jechała pani Eden, przy lądowaniu na lotnisku Heston, **wpadł na parkan**, okalający lotnisko. Nikt z pasażerów na szczęście nie odniósł szwanku, aparat uległ nieznacznemu uszkodzeniu.

## Bezrobocie nadal maleje

Warszawa, 9. 4. (PAT.) Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy stan bezrobocia na terenie całego państwa wynosił dnia 6 bm. 502.515 osób, co stanowi **spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.512 osób**.

## Flaga polska obok amerykańskiej na gmachu Federal Reserve Banku

Nowy Jork, 9. 4. (PAT.) Prezydent Federal Reserve Banku wydał na **cześć prezesa Grubera** śniadanie, w którym wzięło udział 20 osób. Na gmachu banku **obok flagi amerykańskiej wywieszono flagę polską**.

## Zbiegłego z Polski zbrodniarza aresztowano na Śląsku niemieckim

Berlin, 9. 4. (PAT.) W Nowej Rudzie na Śląsku niemieckim policja aresztowała **zbiegłego z Polski zbrodniarza Garnarza**, ściganego przez władze polskie za **morderstwa w celach rabunkowych** oraz za inne przestępstwa. Garnarza zamierzano przekazać się na terytorjum Czechosłowacji. Zostanie on wydany władzom polskim.

## Dziś „wróg publiczny nr. 1” zasiadzie na krześle elektrycznym

Huntsville (Stan Texas) 9. 4. (PAT.) Schwytyany przed kilku dniami „wróg publiczny nr. 1” **Hamilton** stracony będzie na krześle elektrycznym 10 maja rb.

„NOWA LINJA.”

Nasz bezpłatny bogato ilustrowany dodatek, poświęcony zagadnieniom mody ukaże się już w **NAJBLIŻSZYCH DNIACH**.

## W poszukiwaniu nowych podstaw pokoju

### Zjazd dyplomatów nad Lago Maggiore

Lago Maggiore ma szczęście, a może nie ma szczęścia. Już raz przechadzali się nad jego szafirową taflą dyplomaci europejscy. Radzili, targowali się, kombinowali i wymyślili niewiele: pakt locarneński, zignorowawszy zagadnienie „wschodnich granic Niemiec” i odmówiwszy w tym względzie gwarancji, zgóry stwarzając poniekąd możliwości, nad których likwidacją łamią sobie dziś główne gabinetu. Był niedbałym i krótkowzrocznym zabiegiem politycznym, który w istocie rzeczy nic nie powstrzymał i niczemu nie zapobiegł. Sytuacja potraktatowa rozwijała się dalej. Istotne tkwiące w niej niebezpieczeństwa stawały się coraz bardziej widoczne. Trwałość pokoju nie miała, tak jak przedtem, dostatecznych podstaw.

Dzisiaj kto w Boga wierzy, a nawet niewierzący w Boga bolszewicy, radziby wymyślić jakiś nowy sposób, stabilizujący stosunki obecne. Ale to jest, jak widać ze wszystkiego, wcale niełatwo i jeśli reprezentanci trzech mocarstw uciekną nawet, jak to mają podobno uczynić, z cichej Stresy na całkiem odosobnioną już Isola Bella — to chodząc wśród cyprysów nad brzegami tegoż precudnego jeziora, błędząc wzrokiem po skłonach Alp szwajcarskich, murach dalekiego Brisago i naprzeciwko prawie niewyraźnym bielejących hotelach, w których zbawiali nie tak dawno świat Briand ze Stressemannem, nie znajdują również pewnie zadawalającej odpowiedzi na pytanie, co właściwie uczynić należy, by raz na zawsze skończyć z powracającym ciągle widmem powszechnej, bo taką by ona być musiała, wojny. I nad Lago Maggiore nastąpi jeszcze jedna nieudana próba uszczęśliwienia ludów przez... dyplomację.

Nie wiemy jeszcze, kto z czem na mającą się za dni parę odbyć konferencję przyjedzie. Ale nie jest już bynajmniej tajemnicą, jakie będą na niej reprezentowane kierunki polityczne i nieodłącznie związana z nimi psychika usiłujących porozumieć się rządów. Szanse moralne ich na samej konferencji, trzeba przyznać, będą bardzo nierówne. Laval przywiezie ze sobą cały swój oportunizm, poszukujący za wszelką cenę nowych podstaw bezpieczeństwa, jakich tak bardzo spragniona jest nieufająca ani sobie ani dotychczasowym sojusznikom swoim — zdenerwowana Francja. Jej minister spraw zagranicznych czuć będzie ciągle przy sobie niepokój społeczeństwa, w które wmówiono moc wieczną traktatów, a które nazbyt rychło poznało swe złudzenia. Chciałoby jednak i w dalszym ciągu załatać dziury w jednym pakiecie nowymi paktami. P. Laval, jako rzecznik takiego nastawienia opinii swego kraju, będzie miał rolę bardzo trudną. Udziałem jego nie będzie w każdym razie protostolijnność planów i postanowień.

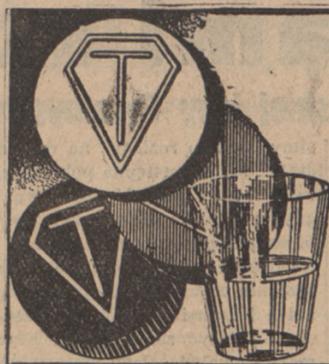
Całkiem inaczej poczynać sobie mogą członkowie rządu W. Brytanji. Na adwokackiej pracy wyszkolony Simoni sektanco-ewangeliczny Mac-Donald obaj dawać będą zapewne dobre zbawienne rady, pełne poczucia „sprawiedliwości” a może i miłości bliźniego, ale jednego kroku nie zrobią, któryby obarczył Anglię dalej idącą niż dotychczas odpowiedzialnością. Nie uczynią tego tembardziej, że oczyma Edena ujrzeli już a wyrobioną myślą zrozumieli rzeczywisty stan rzeczy w Europie wschodniej. I wiedzą, że tam z francuskim plastrzem ani z czeską intrygą daleko nie zajędzie. Będą więc na konferencji chłodni, powściągliwi, ostrożni...

Najgłośniejszym będzie grzmiał zapewne Mussolini, bo on jeden właściwie może się nie oglądać na nikogo. Italja — to on. Posiada tego pełną świadomość, równie jak zna liczebność swej floty powietrznej. „Pakt Wschodni” jakiś tam, prawdę mówiąc, obchodzi go niewiele i do Rosji sowieckiej sentymentu nie czuje, wolałby więc zapewne skoncentrować myśli uczestników narad na pakcie naddunajskim, który jest mu najbliższy, ma bowiem zapewnić status quo w uwasalnianej przezeń stopniowo Austrii. Gorączkowe kombinacje francuskie z Rosją (tembardziej bolszewicką) są dlań mało ponętne. Już wolałby dobrozić Wiedeń, Budapeszt i Sofję a nawet z Białogrodem

wytworzyć zgodną współpracę polityczną. Jeśli więc idzie o daleko idące zamierzenia wschodnie — il duce entuzjastą ich nie jest napewno. To musi wpłynąć poniekąd na wyniki dyskusji, od której zresztą same Włochy nie oczekują zbyt wiele. Nie będą one przeciwstawiały się „dobrym radom” angielskim, nie będą też zwalczały koncepcji pokojowych Laval, szczególnie jeśli ten oprze je rzeczywiste na Lidze Narodów, same przez się jednakże uzupełnić to zechcą jakimś porozumieniem z najbliższymi geograficznie conajmniej, choć niekoniecznie bezpośrednimi sąsiadami.

Zgoda i jednomyślność w Stresie w stanowisku trzech mocarstw mało są prawdopodobne. Będzie to raczej wyjaśnienie sobie wzajem odmiennych punktów widzenia. Oslawiony pakt wschodni, jeśli go jeszcze w tekach swych przywożą Francuzi, aczkolwiek okrojony — będzie najwyżej tematem wymiany myśli, ale nie punktem wyjścia dla realnych postanowień. Te ostatnie prawdopodobnie na konferencji trzech mocarstw wogóle nie zapadną. Jako że konjunktura nie jest wcale po temu. Londyn przetrwa z całą zimną krwią wyniki „informacji”, przywiezionych przez chorego w tej chwili Edena z Polski i z Rosji.

Zaproszenie Benesa do Moskwy, o ile jest prawdziwe, w Foreign Office nikogo nie wzruszyło. Najwyżej wzbudziło podejrzenie — i słusznie. Paryż w ciągu ostatniego tygodnia sporo nauczył się, jak sądzić można, i sporo rozważył. So-



2 tabletki  
3 razy dziennie

# Logal

stosuje się przy  
bólach reumatycznych i arfretycznych, neuralgjach i bólach głowy, grypie, przeziębieniach.

jusze bilateralne mniej go już nęca, choć ich się nie wyrzeka. Rzym hołduje, jak zawsze od czasów faszyzmu, polityce prestiżowej i egoistycznej. Trudno to wszystko razem sprowadzić do jednego mianownika albo zamknąć w jakiejś jednej formule. To nie zjazd trzech cesarzy w Lublanie albo w Akwizgranie. Minęły dawne dobre czasy, gdy samowładcy załatwiali sprawy narodów i swoich i obcych od ręki. Dziś interesy państw ważą się długo i powoli, zanim da się dokonać jakie takie ich uzgodnienie.

Stąd prawie na pewno twierdzić można, iż w Stresie lub na Isola Bella nie stanie się nic takiego, co by było czemś więcej jak przygrywką do najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. A i do tej pory niejeden zapal jeszcze mocno ostygł i niejeden rozdzwiek się pogłębi.

Z każdym więc dniem w tych warunkach coraz zrozumią się stają w najwyższym stopniu przewidująca polityka Polski. I nowa konferencja nic w niej zapewne nie zmieni.

W. I. L.

### Szef Najwyższej Rady Wojennej Francji



Był generalissimus armii francuskiej gen. Joffre ma stanąć na czele projektowanej Najwyższej Rady Wojennej a obejmującej naczelne zwierzchnictwo nad połączonymi siłami zbrojnymi Francji na lądzie, morzu i w powietrzu.

### Dar ambasadora Patka

Małe miasteczko amerykańskie Kościuszkę, obchodzące w zeszłym roku 100-lecie swego istnienia otrzymało w darze od ambasadora polskiego w Waszyngtonie p. Stanisława Patka portret T. Kościuszki. Portret ten jest kopją portretu wodza, jaki się znajduje w ambasadzie polskiej w Waszyngtonie.

### Wielkie powodzenie Wystawy Sztuki Polskiej w Berlinie

W dniu 20 bm. nastąpi zamknięcie Wystawy Sztuki Polskiej w Berlinie, mieszczącej się w gmachu Pruskiej Akademii Sztuki. Większa część eksponatów — za wyjątkiem obrazu Matejki „Batory pod Psokowem”, który zwrócony zostanie natychmiast po zamknięciu wystawy na Zamek w Warszawie — przewieziona zostanie do Monachium i wystawiona w Deutsches Museum.

Wystawa Sztuki Polskiej wywarła w Berlinie bardzo duże wrażenie. Niemieckie sfery artystyczne i prasa wyrażają się z dużym uznaniem o sztuce polskiej, podkreślając jej odrębną fizjognomję i wyzyskanie przez polskich artystów tradycji sztuki ludowej. W pierwszym rzędzie odnosi się to do polskiej sztuki dekoracyjnej.

W dziale retrospektywnym największe zainteresowanie wzbudziły obrazy Wyspiańskiego, Fałata, Matejki, Chelmońskiego, Giermskiego i portrety Krzyżanowskiego. W dziale grafiki, z największym uznaniem spotkał się Wyczółkowski i Skoczylas.

### Nowy wynalazek w telefonach automatycznych

Jak wykazała statystyka, przeciętny abonent stale uzyskuje połączenia nie więcej jak z 20 temi samymi numerami. Powyższe spostrzeżenie naprowadziło na myśl skonstruowania takiej tarczy numerowej przy aparacie telefonicznym, aby abonent mógł tylko jednym ruchem wybrać pożądany numer. W tym celu oprócz normalnej tarczy dodano urządzenie, przy pomocy którego abonent naciska jedynie specjalny ślizgacz i odrazu uzyskuje połączenie z jednym z dwu dziesięciu numerów. W innych wypadkach posługiwano się trzeba normalną tarczą numerową. W ten sposób znacznie skrócono czas, w którym uzyskuje się połączenie oraz uprośczone manipulację. Tego rodzaju ulepszenia zastosowano w centralach automatycznych angielskich, a ostatnio w Austrii i Niemczech.

specjalną uwagę praca o „Bitwie w Rivoli” i pamiętnik „Wojna z piechurami włoskimi”.

W czwartek, 11 kwietnia o godz. 17,30 gen. Grazioli wygłosi w Italskim Instytucie Kultury odczyt w języku francuskim na temat: „Obrazy z życia faszystowskiego”.

### Bułgarski minister oświaty w Warszawie



Do Warszawy przybył na kilkudniowy pobyt bułgarski minister Oświaty gen. Radew. Gen. Radew podpisał w Warszawie umowę z Polską o wymianie kulturalnej między dwoma krajami. Na zdjęciu p. min. Radew w chwili składania wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

### Z pompą i paradą obchodzą Niemcy 70-lecie urodzin Ludendorfa

Przypadająca na 9 bm. uroczystość 70-lecia urodzin gen. Ludendorfa obchodzona będzie w całym Niemczech bardzo okazale. Jubilat spędzi ten dzień w miejscowości Tutzing pod Monachium, gdzie posiada własną willę. W obchodzie wezmą udział oddziały wojskowe z Monachium. Przed willą gen. Ludendorfa wystawione będą posterunki honorowe. Tradycyjny oddział honorowy pulku im. Ludendorfa przedefiluje przed generałem. Minister Reichswehry gen. Blomberg wraz z szefem dowództwa armji Fritschem

wyjechał do Tutzing, celem złożenia Ludendorfowi życzeń w imieniu armji niemieckiej.

We wszystkich garnizonach w całej Rzeczy odbędzie się apele, w czasie których wygłoszone zostaną przemówienia sławiące zasługi b. wodza armji cesarskiej. W Sztutgardzie jedna z głównych ulic nazwana została ulicą Ludendorfa. Prasa niemiecka poświęca jubilatowi obszernie artykuły wstępne, ilustrowane licznymi zdjęciami fotograficznymi.

### Italski inspektor generalny P. W. gen. Grazioli bawi w Warszawie

Do Warszawy przybył gen. Francesco Saverio Grazioli, który brał udział w wojnach w Eritrei i Libji, wyróżnił się w wojnie światowej jako jeden z dowódców armji włoskiej zdobywając krzyż oficerski orderu wojskowego „Sawojji”, medal srebrny za waleczność wojskową i dwa awanse na polu bitwy.

W bitwie pod Gorycją i na S. Marco gen. Grazioli dowodził brygadą „Lambro”; na froncie pomiędzy S. Gabrieli i Carso 48 Dywizją i VIII korpusem armji i wreszcie nad Piawę korpusem armji szturmowej, na któ-

rego czele 29 października 1918 r. pierwszy wkroczył do Vittorio Veneto.

Po wojnie gen. Grazioli pełnił funkcje gubernatora miasta Fiume; później został dowódcą korpusu armji w Weronie, zastępcą szefa Sztabu Głównego, generałem broni i senatorem.

Ostatnio Mussolini powierzył mu zarząd inspektoratu generalnego przysposobienia wojskowego.

Gen. Grazioli jest wybitnie uzdolnionym prelegentem i autorem dzieł historycznych i wojskowych, wśród których zastępują na

# Sami sobie

## Rozmowa z prez. Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej b. min. Cz. Klarnerem

Zainteresowanie szerokich kół publiczności problemem inwestycyjnym po rozpisanie nowej, wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej — wzrasta z dnia na dzień. Aby poinformować opinię publiczną, jak zapatrują się na zainicjowaną przez Rząd akcję inwestycyjną sfery samorządu gospodarczego, nasz przedstawiciel w Warszawie zwrócił się do prezesa Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, b. min. Czesława Klarnera z prośbą o wyrażenie swej opinii.

### PROBLEM INWESTYCYJNY NA WŁAŚCIWEJ DRODZE.

— Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — rozpoczęliśmy rozmowę — zaktualizowało jakgdyby problem inwestycji. Czy nie zechciałby Pan Prezes wyrazić swej opinii o wpływie na życie gospodarcze inwestycji i o potrzebie działalności inwestycyjnej, zwłaszcza w okresie przesilenia?

— Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — odpowiedział Prezes Klarner — postawił problem ten na właściwej drodze. Proszę Pana, Polska ma taki ogrom niezaspokojonych potrzeb inwestycyjnych, że zorganizowana, trwała praca w tym kierunku jest koniecznością gospodarczą, niezależnie od sytuacji. Społeczeństwo polskie musi zrozumieć, że jedynie tylko przez inwestycje prowadzi droga do rozwoju gospodarczego kraju. Francuzi mają bardzo ładne wyrażenie na określenie tego, co potrzeba krajowi dla pełni życia gospodarczego: „outillage national”. Określenie to obejmuje całkowite wyposażenie kraju w urządzenia i narzędzia, potrzebne dla nowoczesnego życia, a więc w to, z czego każdy obywatel ma prawo korzystać. Nasze uposażenie jest bardzo skromne. Musimy więc je stworzyć, jeżeli chcemy zbliżyć się do Zachodu.

— Z zagadnieniem tem łączy się sprawa sfinansowania tych prac. Jakie, zdaniem Pana Prezesa, kapitały powinny być do tego celu użyte?

### OSZCZĘDZAJĄC, BUDUJEMY PRZY- SZŁOŚĆ I POMAGAMY SAMI SOBIE.

— Otóż to właśnie, społeczeństwo nasze musi zrozumieć, że inwestycje przeprowadzić można tylko z kapitałów, zaoszczędzonych wysiłkiem całego narodu. Oszczędzając, choćby najmniejszą część swego dochodu na cele inwestycyjne, budujemy przyszłość i pomagamy sami sobie. Ze zwykłych środków budżetowych państwa, sfinansowanie wielkich inwestycji jest nie do pomyslenia, choć normalna, zwykła akcja inwestycyjna rząd musi prowadzić ze środków budżetowych. Rozpisanie więc Pożyczki Inwestycyjnej przez rząd jest sięgnięciem po kapitały wolne, obecnie niezatrudnione. Wycofać bowiem zaangażowanych pieniędzy z życia gospodarczego na cele inwestycyjne niewolno, gdyż przez to wycofanie zmniejszyłby się obrót gospodarczy. Natomiast przyciągnięcie wolnych kapitałów do pracy inwestycyjnej, obrót ten zwiększa

### ZDROWA I POŻYTECZNA OPERACJA.

— O ile rozumiałem, to Pan Prezes twierdzi, że zaciąganie kredytu wewnętrznego na cele inwestycyjne jest operacją zdrową?

— Oczywiście, jest to operacja nie tylko zdrowa, ale i bardzo pożyteczna, gdyż rzuca na rynek papier, który jest dobrą, rentowną i racjonalną gospodarczo formą oszczędności. Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej posiadają atrakcyjny moment losowania premii, przyciągających szersze koła publiczności. Przyjęta ta ułatwi przyzwyczajenie publiczności do lokowania wolnej gotówki, a więc i oszczędności w papierach publicznych długoterminowych. Jedynie bowiem kredyt długoterminowy odpowiada potrzebom finansowania robót inwestycyjnych. Ciężar sfinansowania tych robót mu-

simy bowiem rozłożyć na dłuższe lata i obciążyć nimi następne pokolenia, którym łatwiej będzie ponieść część tych wydatków, gdyż korzystać będą z owoców, jakie przyniosą przeprowadzone obecnie inwestycje. Na obecną pokolenie, które ponosi trudy ze spolenia organizmu gospodarczego ziem polskich i zmusi odrobić zniszczenia wojenne, oraz walczyć ze skutkami kryzysu — nie można zwać całego ciężaru wydatków inwestycyjnych. Pokolenie nasze winno zając się sprawą budowy inwestycji, musi podjąć ten trud. Aby tego dokonać, przede-

wszystkiem nauczymy się oszczędzać.

Chciałbym jeszcze na zakończenie podkreślić z całym naciskiem, że społeczeństwu wypada zrozumieć, iż przesilenie gospodarcze tak długo trwające, przestało już być właściwie przesileniem, a stworzyło nową sytuację gospodarczą, nowe warunki, w których żyjemy. Trzeba się z nimi pogodzić i zacząć pracować nad ułatwieniem rozwoju gospodarczego naszego kraju. Rozpoczęcie tej działalności i zrozumienie jej potrzeby, ułatwia społeczeństwu rozpisanie właśnie Pożyczki Inwestycyjnej.

## Pierwsza uchwała organizacji gospodarczej wzywająca do subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

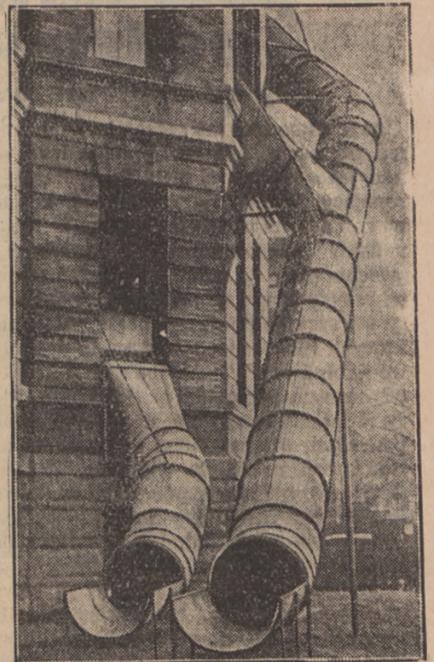
W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa Milsztejna nadzwyczajne posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych Państwa Polskiego, poświęcone akcji drzewnictwa na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej.

Zarząd postanowił zaapelować do zrzeszonego w stowarzyszeniu drzewnictwa, by jaknajintensywniej poparło akcję subskrypcyjną na rzecz Pożyczki In-

westycyjnej.

Biorąc pod uwagę, iż hasło „oszczędzamy — budujemy” w dużej mierze obchodzi drzewnictwo, zarząd postanowił wezwać również do intensywnej akcji subskrypcyjnej wszystkie oddziały stowarzyszenia na prowincji i zwrócić się do Rady Naczelnej Związków Drzewnych, aby również wezwała inne organizacje drzewne do przeprowadzenia propagandy Pożyczki Inwestycyjnej.

## Przyrząd ratunkowy



Ostatnimi czasy w ratownictwie pożarnym znalazł zastosowanie nowy przyrząd składany przez który, gdy się go rozwinie i założy naprz. w oknie na jednym piętrze płonącego domu zjeżdża zagrożony mieszkaniec aż na sam dół bez szwanku.

# Na „Kościszce” w świat słoneczny

## Swastyka nad Gdańskiem — Pożegnanie Gdyni

(Od własnego korespondenta)

Na morzu, 6. 4. 1935 r.

Przedemną podróż i wycieczka wiosenna „Kościszka” po szerokich morzach i łąkach. Przybywam do Gdyni dzień przed terminem. Co z nim robić? Chyba pojechać do Gdańska na przegląd aktualności. Trafiam na okres przedwyborczy do sejmiku Wolnego Miasta. Warto było przeżyć kilka godzin przed dworcem, na kilku placach, ulicach i perferiach, by się przekonać o natężeniu i środkach propagandy narodowych-socjalistów. Nad miastem króluje znak swastyki w białym oku na czerwonym tle. Przesyca ona swoim deseniem wszystko co martwe i żywe, ruchome i nieruchome, młode i stare, chrome i proste, niskie i wysokie. „Hell Hitler” krzyczy ulicą, rynek i zaułek, a nawet i wnętrza świątyni gdańskich. W narodowym socjalizmie tylko zbawienie dla Niemców i całego świata, a przedewszystkiem dla „wiecznie pruskiego miasta Gdańska”, oto zawołanie idące ze szpałt dzienników i tygodników, miliona ulotek, afiszów i druków.

Panującą barwą parkanów, murów, słupów telefonicznych, reklamowych, ścian, wozów, samochodów, tramwajów jest ich brudna krwistość. Ginie wśród nich dotychczasowa szarżyna gdańskiego kolorytu, jego mglistość gotycka, a wyłazi na wierzch krzyk o prawo do życia, rozmachu i potęgi. Ludzie przebrali

swoje dusze i ciała. Zdobi ich mundur z całą symboliką odznak, figur geometrycznych i skrótów. Trzebaby chodzić z leksykonem, by odczytać przynależność organizacyjną zarówno małoletniego chłopca, jak i dorosłego jegomościa, uczennicy gimnazjalnej czy też damy z towarzystwa. Co trzecia osoba zmilitaryzowana, a co dziesiąta pewnie cichaczem albo jawnie uzbrojona w wielkie programy, chęci, niektórzy nawet przy bagnietach i kordach. Każdy taki mundurowiec jakiś ważny, z wyrazem postępowania na twarzy, zawsze z teką wylądowaną papierami pod pachą, pędzi gdzieś na oślep, roztrącając cywilów, szczególnie tych, którzy są bez odznak, albo mu się obcy wydają. Życie gdańskie jest nastawione na niemiecką, tę szerokoletnią, germańską, bez ograniczeń. Nie widać w niem poczucia jakiegoś odrębności terenowej, politycznej, jakby to nie było emporjum morskie, przeznaczone przez Wersal dla Polski mocarstwowej, niepodległej i zjednoczonej. Wyczuwa się jakby „fakt dokonany”, że to już jedno z miast portowych Rzeszy Niemieckiej.

Afisz zapowiadają przybycie wielkości nie skądinąd tylko z sąsiednich Niemiec. W programie mityngów, wleńców i zebrań pod otwartym niebem, czy w zamkniętych halach, największych gło-

waczy, przywódców i speców nacjonal-socjalizmu i to takie „fisz” jak Goering, Goebbels i Schirach. Wszystko więc nie dla Gdańska, który w obrachunku polityki wielkowiświatowej i międzynarodowej jest fragmentem, drobką, ale „pour le roi de Prusse”, personifikowanego dzisiaj w bożyszczu „nazich” pangermanizmu, kanclerza Adolfa Hitlera, na którego nawet oczekiwano w przejeździe do Prus Wschodnich.

Akcja przedwyborcza w Gdańsku przeszła wszelkie wyobrażenia. Dosięgła ona zenitu w napięciu, treści, rozmachu. Skąd na to kapitały; skąd do tego organizatorzy, chyba nie miejscowi? Wyrazem i tendencją całej tej propagandy jest sprowadzenie wszystkiego i wszystkich do jedności i jedynki, prostej, łatwej do opanowania i wypisania nawet dla analfabety. Mniejszość w tym potopie poginęła. Skromnie, aż nadto skromnie, wyglądają listy socjaldemokratów, centrowców, komitantów i innych politycznych plotek. W pośród flag gdańskich i hitlerowskich odbijają tylko polskie, które powywieszali nasi rodacy, obywatele Wolnego Miasta, głoszący na jedną listę polską, którzy tak solidarnie wystąpili w manifestacyjnym pochodzie po ulicach Gdańska, pobudzając, co gorliwszych Niemców do wrogich kontrdemonstracji, na szczęście szybko likwidowanych.

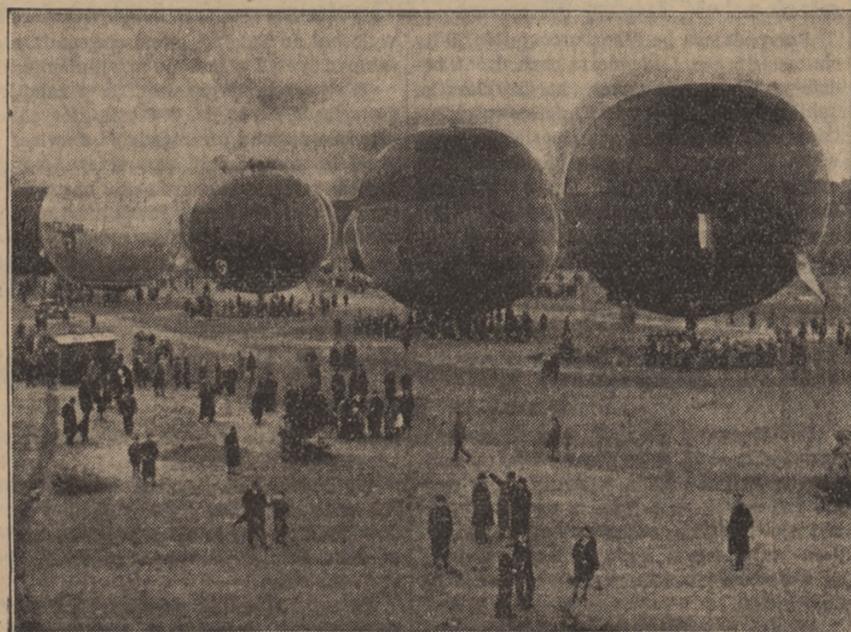
„Zurueck zum Reich” — oto hasło brzmiące trąbą jerychońską z gardzieli tłumów, zasugerowanych przez takich gauleiterów, jak sam Forster, wdrażane w umysłowość nawet dziecka w szkole, robotnika w fabryce, dokach, statkach, drobnomieszczanstwa i kupiectwa i całej wszechpotężnej biurokracji gdańskiej. Pod tem wezwaniem idą wybory.

Tuż o międzę polskie emporjum morskie, nasza Gdynia. W tej chwili spokojna, zrównoważona, skupiona w wysiłku, gotująca się do sezonu. Ożywiła się nieco przybyciem setek gości, wycieczkowiczów, „Kościszki”. Przyjdzie niezadługo lato. Ruszy wszystko do dzieła, życia pracy, radości i przyjemności plaży, słońca, powietrza, polskiego morza...

Wsiadamy na gruntownie przerobiony i odnowiony nasz transatlantyk „Kościszka”. Żegnają nas przedstawiciele władz miejscowych i morskich. Moment ten przynosi się na falach radja do całej Polski. Jeszcze jeden przeraźliwy ryk syreny okrętowej. Kotwica idzie w górę. „Kościszka” zwolna odrywa się od mola i rusza w świat szeroki po słońce, wypoczynek, radość dla ludzi, zmęczonych życiem, kłopotami i troskami szarego i beznadziejnego dnia.

Ks. W. Kneblewski.

## Start balonów które opadły w Polsce



Niedzielny start balonów w Darmstadtzie w zawodach eliminacyjnych do udziału w tegorocznym konkursie o puchar Gordona-Bennetta. Jak wiadomo, cztery pierwsze balony spadły na terytorjum Rzplitej: jeden pod Wąbrzeźnem, drugi pod Nieszawą, trzeci pod Włocławkiem a czwarty pod Przasnyszem.

## Paryska wieża Conciergerie w płomieniach

Wczoraj wybuchł pożar w paryskiej wieży Conciergerie stanowiącej, jak wiadomo, część historycznego zamku królewskiego i pałacu sprawiedliwości z trzynastego wieku. Conciergerie zamieniona była później na więzienie, w którym m. in. w czasie rewolucji francuskiej zamknięci byli królowa Maria Antonina, pani Roland, Bailly i Danton. Ostatnio gmach był traktowany tylko jako pamiętka historyczna. Straż ogniowa przybyła natychmiast, jednak pomimo wszelkich wysiłków baszta, jak zdaje się ulegnie zniszczeniu. Przyczyny pożaru nieznane.

# Polsko-bułgarska współpraca kulturalna

**Podpisanie obustronnej umowy z okazji wizyty min. Radewa — Uczczenie pamięci króla Władysława III w Warnie**

Warszawa, 9. 4. (PAT). W pierwszym dniu pobytu w Warszawie bułgarskiego ministra oświaty generała Teodora Radewa w godzinach południowych nastąpiło podpisanie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konwencji polsko-bułgarskiej o współpracy kulturalnej, poczem p. minister Beck podejmował gościa śniadaniem. W godzinach popołudniowych p. min. Radew w towarzystwie gen. Rayskiego zwiedził lotnisko wojskowe, następnie zaś w towarzystwie p. min. Wacława Jędrzejewicza zwiedził kolonję akademicką imienia Prezydenta Narutowicza, żywo interesując się urządzaniem kolonji oraz warunkami życia zamieszkałej tam młodzieży akademickiej. W godzinach wieczornych odbył się u p. ministra Wacława Jędrzejewicza obiad, na którym p. min. Radew wygłosił następujące przemówienie, w którym między inn. powiedział:

„500 lat temu młody wasz król padł w

walce pod Warną. Jego grób jest dziś naszą świątynią, ponieważ istotnym powodem jego pochodu wojennego było oswobodzenie Słowian. Dokoła tego grobu zarząd miejski m. Warny tworzy już wielki park i mauzoleum, do którego będą przyjeżdżali oddawać cześć Bułgarzy i Polacy. Spodziewam się, że wasza ekscelencja będzie obecny na skromnej uroczystości, która odbędzie się z okazji poświęcenia mauzoleum i parku“.

Na przemówienie min. Radewa odpowiedział w serdecznych słowach min. Jędrzejewicz, wyrażając nadzieję, że jeszcze w ciągu bież. roku będzie mógł złożyć mu rewizytę w Bułgari.

Po obiedzie w salonach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odbył się raut na cześć dostojnego gościa.

Pan minister Radew odznaczony został wielką wstęgą orderu Polonia-Restituta, a towarzyszący mu zastępca naczelnika wydz. kultury bułgarskiego ministerstwa oświaty p. Pirijow — krzyżem kawalerskim tegoż orderu.

## Aresztowanie ks. dziekana Aeltermanna na terenie W. M. Gdańska

W ub. wtorek ks. dziekan Aeltermann, proboszcz parafii w Mierzeszynie i wybrany w niedzielę z listy centrowców poseł do sejmiku powiatu Gdańskie Wyżyny, udał się do Przywidza (Marienstä) celem odprawienia w miejscowym kościele nabożeństwa. Przed rozpoczęciem nabożeństwa zjawili się kilku urzędników gdańskiej policji politycznej, którzy aresztowali ks. Aeltermanna w mieszkaniu zakrystjana.

Ks. dziekana Aeltermanna przewieziono

następnie do przydzium policji w Gdańsku. Za co aresztowano kapłana narazie nie wiadomo.

Ks. Aeltermann znany jest m. inn. z procesu przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Gdańskiej” p. Grimsmannowi, który w r. 1912 skazany został na trzy miesiące i tydzień więzienia za artykuł, skierowany przeciwko ks. Aeltermannowi za jego działalność germanizacyjną.

## „Vorposten” „umschwung’uje”

„Der Danziger Vorposten” dziennik, który uchodzi za organ naczelnych władz partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku, we wtorkowym swym numerze nie mówi już więcej o wielkiem zwycięstwie wyborczym narodowych socjalistów w W. M. Gdańsku.

Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach „Vorposten” na ten temat przestanie zupełnie pisać i unikać będzie całkowicie tematu wyborczego.

## Rok więzienia za łżenie władz i urzędów państwowych

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w wyniku przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawy karnej skazał na rok bezwzględnej więzienia 52-letniego maszynistę kolejowego Bolesława Dullę z Bydgoszczy za publiczne łżenie władz i urzędów państwowych.

Przestępstwa tego dopuścił się Dulla dwukrotnie. Jak wykazała rozprawa — Dulla był „cichym” nałogowym pijakiem i do czekał się już 7 dyscyplinarnych kar za zbyt szybką jazdę.

## Krwawa bójka marynarzy na statku „Czajka” w Gdyni

Dnia 9 kwietnia br. około godz. 1-szej w nocy na statku „Czajka”, stojącym w porcie gdyńskim przy nabrzeżu Indyjskim powstała kłótnia między 2 marynarzami, w wyniku której marynarz Paweł Gryjina pokłócił nożem marynarza Dumaniaka Tadeusza. Wezwana karetka pogotowia odwoziła poranionego do szpitala. Sprawcę aresztowano.

## Tajemnicze wykopalisko na terenie gimnazjum w Tzewie

W ostatnich dniach, robotnicy, zatrudnieni przy pracach ziemnych w Tzewie, wykopali na terenie Gimnazjum Męskiego, przy ul. Hallera — szkielet ludzki, znajdujący się w głębokości około 80 cm. pod powierzchnią ziemi.

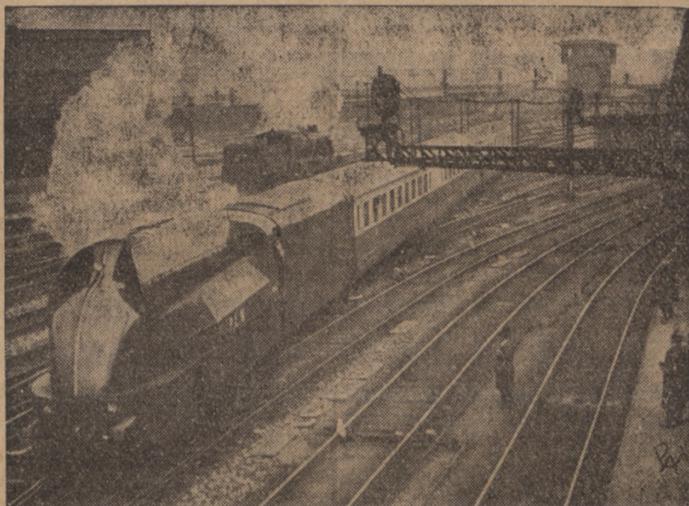
W sprawie tej wdrożono dochodzenia, które ustalą pochodzenie kościotrupa.

## Nowy rekord



Holenderka panna Rie Mastenbroek ustawiła nowy rekord pływacki (na plecach) 400 metrów w czasie 6:0,5 minut.

## Nowy typ pociągu aerodynamicznego



Na zdjęciu nowy typ pociągu aerodynamicznego, uruchomiony na linii Paryż — Lyon, rozwijający szybkość 145 km/godz. Lokomotywa i trzy wagony stanowią jeden blok, który jednak w razie potrzeby może być rozdzielony. Dla zmniejszenia oporu powietrza nawet tender i koła są pokryte blachą. Lokomotywa tego pociągu waży 80 ton, wagony po 45 ton.

## Melina złodziejska... na terenie szkoły powszechnej w Bydgoszczy

**Przypadek przyczynił się do jej wykrycia**

Przedmieście Bydgoszczy Wielkie Bartodzieje — ma swoją sensację. Na terenie miejscowej szkoły powszechnej i to zupełnie przypadkowo wykryto... melinę złodziejską. Było to w ub. poniedziałek popołudniu. Na dziedzińcu szkolnym — zabawiała się grupa chłopców, którzy wskutek deszczu przenieśli wkońcu swoje harce do murawanej szopy szkolnej, znajdującej się na terenie szkoły.

Podczas gonitwy — pod jednym z chłopców zarwała się nagle podłoga, a przerażony uczeń osiadł... na poduszkach. Pod podłogą — jak się okazało — znajdowała się melina złodziejska, wypełniona po sam

wierzch wszelkiego rodzaju przedmiotami domowego użytku, garderobą, bielizną, pościelą i t. p. Bagaż ten z ledwością dał się pomieścić na sporym wózku.

O „odkryciu” tem kierownictwo szkoły powiadomiło niezwłocznie policję, która poszukuje obecnie właścicieli pomysłowo zamaskowanego „depozytu”. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wykryta melina jest filją zlikwidowanej niedawno na terenie Wielkich Bartodziejów meliny szajki złodziei mieszkaniowych, która ma na sumieniu zgórą 40 kradzieży i włamań mieszkaniowych.

## Kamień narzędziem mordu w rękach zbrodniarza

**Sąd w Grudziądzu skazał zabójcę na 8 lat więzienia**

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa karna przeciwko 21-letniemu Franciszkowi Zwolińskiemu, bezrobotnemu robotnikowi rolnemu, oskarżonemu o zabójstwo. Zwoliński dnia 9 grudnia roku ub. przyszedł do domu niejakiego Władysława Szymańskiego w Łaslinie pod Grudziądzem, gdzie zastał Gertrudę Grajewską, którą prosił o robotę. Grajewska odmówiła, tłumacząc, iż w ziemie nie przyjmują nikogo do pracy rolnej.

Na to Zwoliński, wyjąwszy z kieszeni duży kamień, uderzył Grajewską kilkakrotnie w głowę, powodując pęknięcie kości czołowej. Następnie udał się do przyległego pokoju, gdzie zastał w łóżku chorego właściciela domu, Władysława Szymańskiego, którego również uderzył kilkakrotnie ka-

mieniem w głowę, powodując pęknięcie podstawy czaszki. Zwoliński po dokonaniu swojego czynu zbiegł.

Szymański w kilka chwil później zmarł, Grajewską zaś odwieziono do szpitala w stanie ciężkim, gdzie pozostawała przeszło 3 tygodnie.

Zwoliński w kilka godzin po dokonaniu napaści został aresztowany i w dniu wczorajszym stanął przed sądem Okręgowym w Grudziądzu. Przesłuchani w czasie rozprawy lekarze-psychiatrzy oświadczyli, iż Zwoliński jest w pełni swoich władz umysłowych i w zupełności odpowiada za swój czyn. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Zwolińskiego na 5 lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.



## Prasa francuska o wyborach w Gdańsku

**Dzienniki stwierdzają porażkę narodowych socjalistów**

Paryż, 9. 4. (PAT). Prasa francuska ogłasza wyniki wyborów w Gdańsku nauczelnym miejscach, komentując te wyniki jako niepowodzenie narodowych socjalistów.

„Petit Parisien” pisze, że narodowi socjaliści nie zdobyli 1/3 głosów, potrzebnych do zmiany konstytucji w drodze legalnej.

„Petit Journal” podkreśla, że po wyborach Liga Narodów powinna bardziej, niż dotychczas czuwać nad poszanowaniem statutu Wolnego Miasta.

„Journal des Debats” zwraca uwagę, że wynik wyborów nie stoi w żadnym stosunku do natężenia propagandy wyborczej, czego dowodem była obecność w Gdańsku ministrów Rzeszy Hessa, Goeringa i Goebbelsa.

„L’Information” pisze o wyborach w artykule pt. „Połowiczne zwycięstwo narodowych-socjalistów”.

## Zapowiedź międzynarodowego wyścigu lotniczego Anglja — Australia

Londyn, 9. 4. (PAT). Przebywający w Londynie premier południowej Australji Buttler zapowiedział zorganizowanie w roku przyszłym z okazji 100-lecia południowej Australji nowego międzynarodowego wyścigu samolotów na przestrzeni Anglja — Australia.

## 60 ofiar huraganu na Filipinach

Manilla, 9. 4. (PAT). Liczba ofiar ostatniego huraganu, który szalał nad Filipinami wynosi 60 osób.

## Wybuch w tunelu pod rzeką Hudson

Nowy Jork, 9. 4. (PAT). Przy budowie tunelu pod rzeką Hudson wskutek błędnego sygnału nastąpił wybuch, który spowodował śmierć dwóch robotników i zranił ciężko dwóch innych.

Obowiązkiem rodziców jest dbać o mleczne zęby swoich dzieci. Podrastająca młodzież powinna kilka razy dziennie płókać usta Odolem. Odol jest antyseptyczny, miły w smaku, aromatyczny i stanowi ochronę zębów, jamy ustnej i migdałów. Odol jest to skoncentrowany płyn do ust. Kilka kropli wystarczy. Odol jest bardzo oszczędny w użyciu, Odol jest więc tani. 2729

## Wyjazd baloniarzy niemieckich

W dniu wczorajszym piloci niemieccy Karol Götzke, dr. Karol Ganser i Erhardt Scheid, którzy wczoraj wylądowali na balonie „Deutschland” pod Wąbrzeźnem po przenocowaniu w hotelu w Wąbrzeźnie odjechali przed południem pociągiem do Niemiec.

## Nie fałszować świadectw

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że mimo ostrzeżenia podanego w swoim czasie do publicznej wiadomości w komunikacie prasowym, zdarzył się dalszy wypadek fałszowania listu czeladniczego oraz świadectwa pracy, w celu uzyskania karty rzemieślniczej.

W wyżej wymienionym wypadku czeladnik, któremu brak było 1 roku praktyki, fałszował datę złożenia egzaminu czeladniczego oraz świadectwo pracy, wydane przez mistrza, za co Sąd Okręgowy w Toruniu skazał go na 5 miesięcy aresztu.

## Chce pojeździć gratis, ale nie na gape

W czasie podróży z Warszawy do Bydgoszczy, kupiec bydgoski p. Oskar Jende okradziony został przez nieznanego złodzieja. Lupem sprawcy padł okręgowy bilet kolejowy, przy pomocy którego nieznanemu amatorowi podróży zamierza śnać kontynuować „legalnie” objazdy terenowe. O kradzieży powiadomili poszkodowany właściciel.

# Gdy faworycy zawodzą...

Wielkie święto ludowe w Liverpoolu. — Najcięższy wyścig świata z przeszkodami. — 75 proc. koni wali się na przeszkodach. — Złoty deszcz bookmackerów. (Korespondencja własna). Londyn, w kwietniu.

Powróciłem właśnie z Liverpool pod silnym wrażeniem najcięższego wyścigu świata z przeszkodami. Corocznie wyścig ten jest poprostu świętem ludowym, bo choć na ogół Anglicy bynajmniej nie są tak wysportowani, jak to sobie zawsze przedstawiamy, ale lubią widowiska sportowe i chętnie za taką przyjemność płacą. A wielki steeplechase w Liverpool należy do pierwszorzędných widowisk sportowych. Bo i koni zapisanych do wyścigu jest wiele i przeszkody są niezwykle ciężkie i zakłady idą wysoko.

W tym roku stawilo się w Liverpoolu około 250—300 tysięcy ludzi obojga płci z całego królestwa. Zarządy kolei już od szeregu tygodni przygotowywały specjalne rozkłady jazdy nadzwyczajnych pociągów, które zdążyły do błogosławionego miasta przez cały dzień poprzedzający wyścig, przez całą noc i cały ranek w dniu wyścigu. Błogosławione miasto! Przecież tych 300.000 ludzi rozłazi się po całym mieście, musi gdzieś spać, coś jeść, wypić, wypalić, kupić jakiś drobiazg. Sporo pieniędzy pozostaje zawsze w mieście po takim wyścigu. Raz na rok wprawdzie tylko, ale dobre i to.

Właściwy wyścig odbywa się nie w samym Liverpool, ale pod miastem, w osadzie Aintree, na obwodzie olbrzymiego prostokąta. Na kilka godzin przed wyścigiem ciągną wszystkimi drogami w kierunku terenu wyścigowego istne procesje ludzi.

Fakt niesłychanie ciekawy w tym roku. Odkąd istnieje Liverpool i odkąd istnieje ów wielki wyścig, to jest od blisko 100 lat (pierwszy wyścig odbył się w roku 1839), żaden koń nie był takim faworytem, jak w tym roku „Golden Miller”, zwycięzca z roku ubiegłego, 8-letni ogier ze stajni panny Paget. Zakłady na tego konia sięgały setek tysięcy funtów i bookmackerzy nie przyjmowali innych zakładów, jak 2:1. Oczywiście nikt nie zdawał sobie sprawy, że owe zaangażowane kapitały nie stały w żadnym stopniu do trudności wyścigu na 7,200 m. i przy 30 bardzo ciężkich przeszkodach. Ale wszyscy byli tak pewni zwycięstwa „Golden Millera”, iż znane pismo sportowe „Sporting Life” ogłaszało w przeddzień wyścigu że okrzyki triumfu rozentuzjuszowanego tłumu słyhać będzie aż w Londynie. Tymczasem rozległ się okrzyk rozpacz. gdy faworyt runął na jednej z najcięższych przeszkód już w pierwszej rundzie. Zato rozjaśniły się twarze bookmackerów, na których wskutek upadku ogiera spadł istny deszcz funtów. Świadkiem upadku faworyta był nawet książe Walji, który w ostatniej chwili przybył do Liverpool swym specjalnym pociągiem i dla uniknięcia powitania ze strony obywateli wysiadł z przeciwnej strony toru, przebiegł szybko dystans aż do terenu wyścigowego, wspiał się na wał i zupełnie niezauważony zajął miejsce na tej właśnie trybunie, przed którą runął faworyt.

Pole rozjaśniało się coraz bardziej. Nie było przeszkody, na której nie zwaliby się któryś koń. Na szczęście obyło się bez poważnych wypadków. Z 27 koni, które ruszyły ze startu, przybyło na metę zaledwie 6! Stosunek ten świadczy najlepiej o trudnościach wyścigu, do którego zresztą zapisuje

prować. Oficer wybrał „Reynolstowna” — i wygrał. Koń, który po raz pierwszy w tym roku zapisany został do tak ciężkiego wyścigu, przeszedł w świetnym stylu wszystkie przeszkody i odparł jeszcze na końcowej prostej zaciekle atak „Blue Prince”, który przyszedł drugi o 3 długości. Drugi po „Gol-



Fragment z wyścigów konnych na angielskim torze Liverpool-Aintree, którym przyglądało się ówczesne miliona widzów.

się najlepsze konie nie tylko z królestwa, ale i z dominjów. Zwycięzcą biegu w tym roku został 8-letni wałach majora N. Furkonga, „Reynolstown”, którego dosiadał syn właściciela, oficer kawalerji angielskiej, F. Furlong. Stajnia majora Furlonga zapisała do wyścigu dwa konie, a ojciec pozostawił synowi do wyboru którego z nich zechce po-

der Miller” faworyt, „Thomond II” pozostał podobnie, jak w roku ub., trzecim o 8 długości. Zakłady na zwycięzców robiono w następującym stosunku: na 1-go 22:1, na 2-go 40:1, na trzeciego 9:2.

Liverpool długo będzie musiał znów czekać na taką sensację, jaką mu dał w tym roku „Golden Miller”. Bys.

## Sam postawił sobie pomnik Dziwaczne pomysły zubożonego stolarza hiszpańskiego

Don Antonio Fernandez był w swej ojczyźnie Hiszpanji skromnym stolarzem i przez długi czas klepał biedę. Aż mu się wreszcie sprzykrzyło; sprzedał co miał i ruszył szukać szczęścia zagranicą — w Ameryce. Tu zdobył majątek i wrócił syt chwały i milionów do ojczyzny. W rodzinnym Ferreolu podziwiano jego bogactwo, zazdroszczono mu szczęścia ale nie składano hołdów, jak się tego spodziewał. Aby wynagrodzić sobie niewdzięczność rodaków postanowił don Antonio uczyć sam siebie. Wystawił sobie pomnik: olbrzymi pałac z kopułą, na szczycie której stanął jego posąg z brązu. Naokoło kopuły biegł napis: „Moim bogiem jest praca, świat — moim grobem”. Na rękę trzyma brązowy don Antonio reglan, u

stóp jego stoi walizka. Miljoner nie mieszka jednak w pałacu, ale kazał urządzić sobie chałupkę trzypokojową z tarcie, w której spędza dni swoje, czytając, paląc fajkę, marząc i rozmyślając o niewdzięczności rodaków. W nocy rozpała się pochodnia elektryczna na szczycie kopuły i świeci, rzucając promienie daleko w okolicy. Ściany swego pałacu udekorował milioner tablicami z marmuru, na których kazał wyrzeć złotymi literami... swój testament, oraz filozoficzne sentencje wybrane z dzieł ulubionych autorów.

Do Ferreol wędrują ludzie z dalszych okolic, aby podziwiać pałac oryginała, jego posąg i chałupkę, w której mieszka.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony, 46)

## Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji (Tłumaczył z niemieckiego Teha)

— Czego panowie sobie życzą ode mnie? — pytałem uprzejmie komisarza, gdy ten przedstawił mi się, jako taki.

— Przychodzę tutaj w sprawie urzędowej. Muszę pana prosić, panie doktorze, o pokazanie mi pańskich papierów — usłyszałem w odpowiedzi.

— Moich papierów?... No, to niech pan będzie łaskaw zwrócić się w tej sprawie do prefektury, gdzie w swoim czasie przedstawiłem papiery do wglądu i gdzie panu zaświadczą, że znajdują się one w największym porządku.

Gdy komisarz zobaczył, że w ten sposób nie otrzyma moich dokumentów, zaczął zachowywać się bezczelnie. Oświadczył mi na to, że wniosę natychmiast na ręce jego przełożonego, prefekta, zażalenie na jego niesłychane zachowanie się wobec obywatela amerykańskiego.

— A poza tem — rzekłem — tam są drzwi. Jeśli nie chce pan, by pana spotkało coś bardziej nieprzyjemnego, to niech pan się postara jak najszybciej znaleźć się poza nimi!

Odeszli, jak dwa obite kundle.

Jeszcze tego samego dnia wystosowałem do prefekta policji energiczne zażalenie, w którym zapowiedziałem wniesienie protestu na ręce amerykańskiego poselstwa przeciwko tego rodzaju zachowaniu się policji wobec obywatela Stanów Zjednoczonych, jak również zagroziłem, że poinformuję o tym fakcie prasę amerykańską, aby przestrzec moich rodaków przed podobnymi przyjemnościami.

Zaraz następnego dnia otrzymałem od prefekta policji odrębne pismo z przeproszeniem oraz zapewnieniem, że polecił wdrożyć dyscyplinarne dochodzenie przeciw obu urzędnikom.

W ten sposób cały incydent został pozornie wyczerpany.

### Nieudolna pułapka.

W kilka dni później znalazłem w swej skrzynce na listy grubą, wypchaną kopertę z napisem:

Monsieur le Colonel „Y”,  
Commandeur du 73. Regiment\*)  
a pod tem uwaga: „Secret!” (tajne).

Obejrzałem ten list uważnie i pomyślałem sobie: „Szanowni panowie, zbyt grubymi niemi szyta robota, abym miał się na nią złapać”. Chciano niewątpliwie w ten sposób zastawić na mnie pułapkę. Zapewne kombinowano to sobie tak: „Jeśli jest on naprawdę szpiegiem, to z pewnością otworzy kopertę i t. d.”

Schowałem list do kieszeni i poszedłem do prefektury policji, gdzie go oddałem, poprosiwszy uprzednio na wszelki wypadek o pisemne zaświadczenie, że koperta wręczona została w całości i nieuszkodzona. Strzeżonego Pan Bóg strzeże — pomyślałem sobie.

\*) Pan pułkownik „Y”, dowódca 73 pułku.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często mała ilość działa już pewnie. Zalecana przez lekarzy

## Głowa 17-letniej dziewczyny ofiarą na ołtarzu bóstwa Mahadeo

W jednej z wiosek, położonych w pobliżu miasta Cholapur (Indje) wydarzył się niesamowity wypadek. Gdy 17-letnia dziewczyna nazwiskiem Tulasa udała się po wodę do pobliskiej studni, została znieczeka zasztyletowana, a następnie odcięto jej głowę, którą przyniesiono do świątyni bóstwa Mahadeo i złożono mu w ofierze. Scena ta wywołała wśród zebranych w świątyni olbrzymią sensację. Poinformowana o wypadku policja wszczęła dochodzenie i zabójcę aresztowała.

## W Chicago jest 250 lekarzy Polaków

Na terenie wielkiego miasta Chicago znajduje się 250 praktykujących lekarzy Polaków. Towarzystwo Lekarzy Polskich obecnie rozpoczęło kampanję, mającą na celu wciągnięcie do szeregów polskiej organizacji lekarskiej wszystkich lekarzy Polaków, separujących się dotąd od polskiej organizacji.

## Odkopano archiwa króla Salomona

Z Jerozolimy donoszą, że angielska ekspedycja archeologiczna, pod kierownictwem wybitnego archeologa J. L. Strakey, odkopła porcelanowe archiwa, pochodzące z okresu mniej więcej 900 lat przed narodzeniem Chrystusa. Odkrycia dokonano w mieście Tel Adduveir, pomiędzy miastami Gaza i Beersheba. Na tabliczkach porcelanowych znajdują się zapiski w alfabecie starohebrajskim, wymieniające nazwiska wybitnych Izraelitów z królestwa Judy.

## Zyskowny interes

Najzyskowniejszym dzisiaj interesem jest handel narkotykami. Fabrykant heroiny wyrabia funt tego narkotyku za 25 dol., sprzedaje zaś po 225 dol, co przynosi mu 4800 proc. zysku. Zysk ten jeszcze jest drobnym w porównaniu z tem, co biorą inni dostawcy. Niektórzy sprzedają swój zakazany towar przeciętnie po 125.000 dol. za funt, co przedstawia dla nich zysk 10.000 proc. Koszt dla używającego narkotyki jest zatem pół miliona razy większy od kosztu wyrobu fabrykanta.

## Japonia buduje podmorski tunel

Z Tokio donoszą, że japońskie ministerstwo komunikacji opracowało plan budowy tunelu podmorskiego na przestrzeni 10 km od wyspy Hondo, na której leży Tokio do wyspy Kiu-siu. Tunel połączy Medzi na wyspie Kiu-siu z Simonoseki na wyspie Hondo. Budowa tunelu rozpocznie się w 1936 r. i trwać będzie 4 lata. Koszt budowy wyniesie 18 milionów jen.

Ten sam kawał powtórzono dwa razy. Prawdopodobnie myślano, że chociaż raz ryba połknie haczyk. Ale dla mnie było to tylko potwierdzeniem tego, co mi mówiono w Pont-a-Mousson i w Metz.

## Katastrofa samochodowa i jej skutki.

W lipcu 1912 roku wziąłem udział jako członek klubu automobilowego „Lorraine” w wielkim zjeździe gwiazdzistym, którego metą był Frankfurt nad Menem. Dwadzieścia jeden godzin bez przerwy siedziałem przy kierownicy mego wielkiego stokonnego samochodu i gdy przybyłem do Frankfurtu, byłem kompletnie wypompowany z sił. Miałem najlepszy czas ze wszystkich uczestników. Ponieważ moja żona zatrzymała się u znajomych w Bonn, przeto jeszcze tego samego dnia ruszyłem przez Moguncję do Bonn. Byłem jednak tak zmęczony, że za Moguncją oddałem kierownicę memu soferowi. Jechałszy szosą po lewym brzegu Renu. Zmęczenie pokonało mnie wreszcie i zasnąłem. W pobliżu Bacharach wyrwało mnie ze snu nagle, gwałtowne zahamowanie samochodu. Znajdowaliśmy się w miejscu, w którym szosa łączyła się ze spadzistą boczną drogą, ukrytą w rozpadlinie, biegnącej z góry. W miejscu tem pole widzenia jest bardzo ograniczone.

Z drogi tej wypadł nagle na szosę ze znaczną szybkością nieduży samochód, w którym znajdowały się dwie osoby. Prawdopodobnie hamulce jego źle funkcjonowały, poza tem kierowca jego skreślił w prawo zbyt szerokim łukiem, dość że całym rozpędem jechał wprost na mój samochód. Wszystko to rozegrało się w błyskawicznym tempie. Nastąpiło straszliwe zderzenie, wyleciałem ze swego samochodu efektowną spiralą i zwałem się plecami na kamień przydrożny. Poczulem tylko okropny ból i straciłem przytomność. (Ciąg dalszy nastąpi)

# Kultura i sztuka

## Z dziejów chłopów wielkopolskich

Dzieje chłopów, jako odrębnego stanu należą w historii polskiej do najmniej zbadanych. W jeszcze większym stopniu utrzymywać to można w odniesieniu do ich dziejów regionalnych. Złożyły się na to liczne przyczyny. Chłop polski w epoce przedrozbiorowej nie brał udziału w życiu politycznym kraju, był bowiem, tak zresztą, jak i w całej Europie ówczesnej, pozbawiony jakichkolwiek praw politycznych. Żył niejako na marginesie tego życia historycznego, które przetrwało w postaci źródeł do dziejów przedrozbiorowych. Od czasu do czasu zjawia się chłopskie nazwisko w spisie piechurów oddziałów łanowych, którzy odznaczyli się przy zdobyciu tej, czyn innej twierdzy i znowu na kartach dziejów widnieją same szlacheckie i czasem mieszczkańskie nazwiska.

Po wojnie światowej wzrosło zainteresowanie historią chłopstwa. Do starych badaczy tego zagadnienia w Polsce, prof. Bujaka i Balcera przedewszystkiem, dochodzi szereg młodych, jak prof. Rutkowski w Poznaniu i prof. Arnold w Warszawie.

Zbadana gruntownie została instytucja, w której bez reszty prawie mieściło się chłopskie życie — to jest instytucja poddaństwa.

W swej postaci skończonej, takiej na przykład, w jakiej widzimy ją przed upadkiem Rzeczypospolitej, składa się zasadniczo poddaństwo chłopca z trzech członków: poddaństwa osobistego, gruntowego i sądowego.

Poddaństwem osobistym nazywa się zależność osobista włościanina od pana. Należy tu prawo ścigania zbiegłego chłopca, prawo sprzedaży go bez ziemi, prawo pierwszej nocy (nie we wszystkich krajach stosowane) i t. p.

Poddaństwo gruntowe polegało na ograniczeniu wolności użytkowania tej ziemi, jaką chłop posiadał dla własnego utrzymania się. Ziemia ta mogła być dziedziczona tylko za zgodą pana, przy przejściu własności z ojca na syna część dobytku przechodziła zazwyczaj na rzecz właściciela ziemskiego, gruntem rodziny wymarłej mógł on rozporządzać zupełnie dowolnie. Zresztą jeżeli dana rodzina, na przykład z powodu wymarcia mężczyzny nie mogła wypełniać powinności, ciężących na danej działce, działka ta była często przekazywana innemu gospodarzowi.

Poddaństwo sądowe polegało na zwierzchności sądowniczej pana, jako sędziego swych włościan. Sąd dziedziczny, t. zw. sąd patrymonialny wytworzył się stopniowo. Początkowo wieś cieszyła się pewnym samorządem wewnętrznym, opartym o prawo magdeburskie. Obowiązki sędziego sprawował sołtys wsi. Z wydaniem ustaw sejmowych, nakazujących przymusowy wykup sołectw, a następnie znoszących nawet prawo odwołania się od wyroku pana do sądów królewskich, poddaństwo sądowe chłopca staje się bezapelacyjne.

Prof. Rutkowski w pracy „Poddań-

### Zapiski kulturalne

W Paryżu na posiedzeniu jury nagrody Towarzystwa Przyjaciół Polski za najlepszą książkę lub artykuł o Polsce, przyznano czterema głosami nagrodę Piotrowi Francastel za książkę pt. „La Pologne Pittoresque”. Dwa głosy otrzymał Piotr Bost za swój reportaż z Polski, ogłoszony w tygodniku „Marianne”. P. Francastel jest profesorem Instytutu Francuskiego w Warszawie.

Koncert Chóru Dana urządzony staraniem Konsulatu RP w sali Domu Polskiego we Wrocławiu był nowym sukcesem jaki spotyka naszych śpiewaków podczas ich objazdów po miastach niemieckich.

W miejscowości Creutzwald (pod Straszburgiem) zorganizowana została przez miejscowy Związek Strzelecki oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, wystawa polskich strojów ludowych, kilimów, haftów i robót ręcznych. Wystawa powyższa cieszyła się wielkim powodzeniem u publiczności francuskiej.

W sali „portretowej” na Ratuszu krakowskim odbyło się pod przewodnictwem Jawnika m. Krakowa J. Kuhna pierwsze posiedzenie pełnego Komitetu Wykonawczego „Dni Krakowa”, które „duchowa stolica” Polski urządza w lecie.

stwo włościan w. XVIII w Polsce i niektórych innych krajach Europy zachodniej” zauważa, że praktyka życiowa była naogół łagodniejsza od litery prawa. Naturalnie trudno określić, w jakim stopniu i jak często następowało łagodzenie ustawy przez życie. O ile o stanie prawnym informują historyka ustawy sejmowe, o tyle stan faktyczny, który w jednych wypadkach mógł być znośniejszy, w drugich dolegliwszy dla ludności, niżby to wynikało z suchego prawnego przepisu, może być poznawany na podstawie innych źródeł. Do takich należą przede wszystkim inwentarze dóbr królewskich, zawierające wykazy stanu posiadania danego majątku oraz wyliczenie powinności, ciężących na przynależnych doń włościanach.

Na dzieje chłopów wielkopolskich garść światła rzucają „Supliki poddańskich kapituły gnieźnieńskiej z lat 1555—1738”, wydane przez Bolesława Ulanowskiego w 11 tomie „Starodawnych pomników prawa polskiego”. Oto jedna z rodzajowych historii, dających się odtworzyć na podstawie skargi, zatytułowanej w archiwach kapitulnych gnieźnieńskich, jako „Supplicatio molitoris Jacobi Belki A (nno) D (omini) 1579 Die veneris 7 Decembris”.

Jakób Belka, podany kapituły gnieźnieńskiej, odrestaurował własnym kosztem młyn, należący do księży. Gdy doprowadził młyn do odpowiedniego stanu, otrzymał rozkaz opuszczenia go, wydany przez zarządcę dóbr. W suplicie, upraszającej kapitułę o zanulowanie wyda-

nego polecenia, wymienia okoliczności sprawy. Podajemy w transkrypcji ówczesnej, kilka wyjątków, charakteryzujących jednocześnie ludową gwarę XVI wieku.

„Theras mię wiganiają”, uskarża się Belka, „kiedy naigorzi, na wssi thką zimę, wssak moi Łaskawi Panowie (zwrot do księży) zemczy ia thego mlyna nie spustoczył, ale owszem nie małom go poprawił... A tezemci ia... nikogo s niego nie wistawiał, ani tess wiganiał, dostałem go za dobrą wolą, abo nie było gospodarza w niem pewnego y w tym czasie było się pomalo istało kilkanosze niedziel niemielaż... Jako kamienia nie było”, dodaje następnie, „kiedym ia thego mlyna dostał, thedi na ieden pokupiłem ie za swoje pieniądze”.

Jaką istotną przyczynę, która spowodowała rozkaz opuszczenia mlyna podaje intrygi innych młynarzy.

„Widząc teras niekthorzi mlynarze izem poprawił niemało, y teras się thego mlyna domagają, naonczas, moi Łaskawi Panowie, nie dbali zań, póki był oblamani, ale therasz spodobala narzęda moia, tak że theras nie ieden go się dopira radzi, by mię s niego wignali”.

Na zakończenie skargi dowiadujemy się, że Belce zakomunikowano, jakoby stwierdzono zbyt wielką stratę na wadze przy mliwie (pewien odsetek w postaci rozpytu jest nieunikniony zawsze). Suplikant wyjaśnia to tem, że spowodu nieurodzajnego roku i nieporosłego stąd ziarna, musiał przepuszczać ją trzykrotnie, co spowodowało większe rozpylanie się. Obiecuje solennie wynagrodzić jakiegokolwiek powstałe stąd straty. Na tem skarga się kończy. Jaki odniosła skutek — nie wiadomo.

Przykład powyższy stanowi ilustrację życiową do form prawnych poddaństwa gruntowego. Duże nakłady, jakie poczynił użytkownik (w tym wypadku młynarz), nie nadały mu żadnych uprawnień, w zakresie czasu korzystania z danego obiektu. Fakt, że poczynione wkłady mogły być zawsze stracone, musiał się ujemnie odbijać na chęci czynienia jakiegokolwiek inwestycji. Można przypuszczać, że o ile skarga Belki została rozpatrzona odmownie, jego przedsiębiorczość gospodarza musiała przejść próbę, po której wątpliwe, czy zdobyłby się na jakąkolwiek nową, samodzielną inicjatywę.

Przykład ten należy traktować, jako symptomatyczny — mniej więcej w ten właśnie sposób poddaństwo gruntowe musiał się odbijać w razie rygorystycznego stosowania litery prawa na położeniu i psychice ówczesnego włościanstwa.

A. S.

### Polska sztuka gotycka



W Instytucie Propagandy Sztuki otwarto nader interesującą wystawę polskiej sztuki gotyckiej, obejmującej cenne okazy malarstwa i rzeźby średniowiecznej z okresu od początku wieku XV po pierwszą ćwierć XVI w. Wystawa ta jest wielkim zdarzeniem kulturalnym, gdyż jest to pierwsza impreza podobnego typu w Polsce, zorganizowana na szerszą skalę. Wiele eksponatów jest pokazanych po raz pierwszy. Na zdjęciu: — „Wniebowzięcie N. M. Panny” z kościoła farnego w Warcie, prawdopodobnie dzieło Franciszka z Sieradza (ok. 1480 r.).

### Lotne piaski pod Gdynią umacnia Urząd Morski osobiwą rośliną

Wzdłuż stoków wybrzeża polskiego nad otwartym Bałtykiem pomiędzy przylądkiem Rozewskim a kąpieliskiem Chłapowo, rośnie niezwykle osobiwa i tylko na tym odcinku morza polskiego, roślina zwana rokitnik (Hippophaes rhamnoides L.), która zarasta niezwykle gęsto brzegi, chroniące je w ten sposób przed rozwianiem.

Obecnie Urząd Morski w Gdyni tytułem próby rozpoczął roślino te w młodych pędach przewozić do Gdyni i obsadzać niemi wszystkie lotne, ruchome piaski, jak rów-

niez brzegi ulegające usuwaniu pod Kamienną Górą. O ile rokitnik pod Gdynią się przyjmie, obsadzona zostanie nim znaczna część brzegów gdyńskich. Ponieważ roślina ta jest mało wybredna, a rozrasta się niezwykle szybko i trwale, stanowiłaby jedną z najlepszych ochron naszego brzegu pomiędzy Oksywiem a Kamienną Górą w Gdyni. Zwózkę roślin rozpoczęto ostatnio przy pomocy samochodów. Pod Gdynią Urząd Morski zasadił około 5 tysięcy sztuk rokitnika.

### Budownictwo kaszubskie Osady rybackie na Helu zatracają swój dawny charakter

Na Półwyspie Helskim już tylko w niektórych miejscowościach spotkać można zabudowę budownictwa rybackiego. Osady rybackie tej części wybrzeża modernizują się i zatracają swój dawny charakter. Stare chaty kaszubskie stoją jeszcze w Chałupach na Helu; są bardzo skromne, niektóre z belek zbite, inne murowane. Charakterystyczną cechą wioski jest, że każdy domek stoi osobno, z wszystkich czterech stron otoczony piaszczystą ulicą. Niektóre chaty są kryte słomą i wylepiane gliną. Wśród nich, kilka najciekawszych i najpiękniejszych zabytków budownictwa kaszubskiego (jedynego na polskim wybrzeżu), całe z drzewa, z załamanymi szczytowymi dachami i z ozdob-

u szczytu zwaną „dziadkiem”, „sztołtem” lub „koroną”, która wogóle na Kaszubach występuje w postaci krzyża, półksiężycy, dziady, koguta, postaci lub głowy ludzkiej. Najpiękniejsze są chaty: Grubby, Muży, Struka, Budziszka, Trendłów i Kąkolów. To ostatnie nazwisko, jak i Budziszka jest wogóle bardzo popularne na Helu, a spotyka się je też we wszystkich miejscowościach, aż do Jastarni. Dom rybacki jest zazwyczaj przyziemny, a piwnicę posiada obok domu. Oddzielnie od domu występuje też piec piekarski, zwykle wspólny dla kilku rodzin. Chałupa rybacka była niegdyś kurna, lecz tego rodzaju typy chat na wybrzeżu polskim nie zachowały się już nigdzie. Dom

### Oryginalny „słownik” kaszubski dr. Waltera Nowacka

Na niemieckich półkach księgarskich ukazała się niedawno praca niejakiego dr. Waltera Nowacka, poświęcona słownikowi językowemu ludności kaszubskiej w powiecie bytowskim, na Pomorzu niemieckim. Słownik ten roi się od nieścisłości, przedstawiając w niewłaściwym świetle i w nieodpowiadającym rzeczywistości stanie obraz rzeczy. Dr. Nowack pisze, na przykład, że polski „wól”, to po kaszubsku „osso”. Tymczasem wiadomo powszechnie, że na Kaszubach mówi się zwyczajnie „wól”, a nigdy jakieg tam „osso”. Wielkanoc mają nazywać na Kaszubach „Jastre”, podczas gdy na Wielkanoc mówi się tam prosto „Wielganoc”. Z kaszubskiego „ksądz” (ksiądz), pan Nowack stworzył sobie jakieg cudo „ksongds”. Na Kaszubach jeden drugiego kładzie na podłogę, pan Nowack zaś powiada, że kładzie go na „schimi”.

Przykłady powyższe wskazują na to, że dr. Nowack, podobno językoznawca, niewielkie ma pojęcie o mowie polskiej na Kaszubach.

rybacki nie posiada żadnej ornamentyki, jedynie tu i ówdzie spotyka się wyrytą datę i imię właściciela domu. Dodać należy, że trafiają się też na półwyspie i chaty budowane w wiązarki, posiadające przedziały napelnione gliną. Glinę tę, rybacy zwożą, z odległej od półwyspu o jakie trzy mile, Kępy Oksywskiej i to na łodziach.

# Na ziemiach Pomorza

## Młodzież toruńska - polskiej młodzieży w Ameryce

### Piękna inicjatywa szkoły powszechnej nr. 3

Jednym z wielce dodatnich momentów dzisiejszego systemu wychowania szkolnego jest wdrażanie młodzieży do zajęć i zainteresowań pozaszkolnych. Daje to dzieciom szersze horyzonty i wnosi do szaryzmy codziennego życia radość, oświetlając wszelkie poczynania i dając kapitał optymizmu na całe życie.

Takim zajęciem jest szerzący się w naszych szkołach zwyczaj nawiązywania serdecznych stosunków — nierzadzie listownych — z młodzieżą innych szkół. Słyszeliśmy nie dawno o sympatycznej wymianie upominków z młodzieżą Czerwonego Krzyża toruńskiej z młodzieżą japońską; dziś wspomnieć chcielibyśmy o niemniej sympatycznej inicjatywie nawiązania nici przyjaźni Torunia z daleką Ameryką — młodzieży toruńskiej z polską młodzieżą za Oceanem.

Inicjatywa bodaj że pierwsza tego rodzaju na gruncie toruńskim — wyszła od p. Wacławy Jakubowskiej, nauczycielki szkoły powszechnej nr. 3 przy ul. Błażynskich na Mokrem. Myśl rzucona w listopadzie roku ub. wśród uczence klasy 317 — zebrania dla jednej z szkół polskich w Ameryce Północnej widoków Torunia, w Pomorze i całej Polski — znalazła serdeczny oddźwięk. Dzieci zaczęły znosić swej wychowawczyni mnóstwo pocztówek i fotografii, i tak się złożyły dary dzieci na piękne album „Ze starego kraju” dla dzieci amerykańskich.

Na Gwiazdkę roku ub. otrzymały dzieci polskie w New Bedford, Massachusetts, U. S. A., na ręce dra Jana Dziury, tamtejszego lekarza i znanego wśród Polonji miejscowej społeczności, — spora paczkę z Torunia, do której albumu było jeszcze kilkadziesiąt listów, któr. dzieci toruńskie wysłały niejako „w nieznanie”.

Poszły liściki toruńskie w świat, za ocean i dotarły do serduszek dzieci amerykańskich, znajdując serdeczne zrozumienie. I rozległ się szeroki echem po Stanach jeden z listów, Helenki Grubeckiej, który jedna z córeczek dra Dziury, Izabela, posłała do tygodnika chicagowskiego „Zgoda”. Tam ukazał się w „kąciku” czyli Dziale dla kobiet i młodzieży i był czytany przez 100-tysięczną rzeszę czytelników „Zgody”. Ze swej strony jeszcze Ciocka Janka, kierowniczką redakcyjną „kącika” popierając wniosek Izabeli Dziurówny o nadsyłanie listów dla dzieci toruńskich i Wandzi o widoki amerykańskie, zapowiedziała do czytelników, by pomogli w sporządzeniu albumu z widokami miast amerykańskich.

Można sobie wyobrazić radość dzieci ze szkoły nr. 3, gdy pewnego dnia lutowego ich wychowawczyni przyniosła paczkę z Ameryki... Było tam prześliczne album z przeważnie kolorowymi widokami ciekawych budowli amerykańskich (stynne „drapacze chmur”, wystawa w Chicago i wiele innych) oryginalnymi fotografiami widoków kalifornijskich; nie brak nawet Indianina w bogatym stroju ozdobionym różnokolorowymi piórami; jednym słowem, album to jest małą encyklopedją ilustrowaną osobliwościami U. S. A.

Więcej jeszcze radości sprawiły dzieciom listy. Każde z dziewcząt, które pisały „do koleżanki w Ameryce”, otrzymało teraz list imienny. I nie tylko list, lecz i pocztówki, albumiki, fotografie, różne drobne pamiątki, tak miłe sercom dziecięcym... Nawiązała się nie przyjaźni koleżeńskiej przez ocean i snuje się teraz, by może, w niektórych wypadkach, nie zerwać się przez całe życie...

Bardzo miłe są te liściki dzieci amerykańskich. Na serdeczne odezwienie się dziećmi toruńskimi małe Polki z New Bedford odpowiedziały niemniej serdecznie, dzieląc się z nimi nieśmiertelnymi koleżankami wszystkim co je cieszy i smuci. Oto wyjątki jednego z listów, wystosowanego przez Elżbietę Janickównę z New Bedford do Klarczy Lewickiej w Toruniu:

„Za list, który mi został doręczony, serdecznie dziękuję. Nazywam się Elżbieta Janiak i mam lat 12. Jestem uczennicą kl. VII. Chodzę do Szkoły Polskiej Parafjalnej, uczy nas tu Siostry Bernardynki. Opiekunką naszej klasy jest Siostra M. Eufrazia. Nasza Siostra jest uprzejma i dobroliwa... Mam pięć godzin nauki każdy dzień a pięć dni w tygodniu. (Soboty są wolne od nauki w Stanach Zj. — Przep. Red.) Uczymy się an-

gielskiego, sylabizowania, historii, rachunków i także polskiego języka każdy dzień. Pierwszy przedmiot rano jest religia.

Mam brata Władysława, który był w Polsce i brał udział w biegach 100-metrowych w Warszawie, gdzie zdobył pierwsze miejsce... Polskę bardzo polubił... Pierwsze trzy miesiące w Uniwersytecie Św. Krzyża. Jeszcze zamierza jechać do Polski w przyszłym roku, aby brać udział w biegach w Poznaniu.

A teraz opiszę ci New Bedford. To miasto leży nad Atlantyckim oceanem. Ma piękne pobrzeża i różne piękne budynki. W lecie tu jest ciepło, ale w zimie tu jest bardzo zimno...

Rząd naznaczył 11 listopada jako święto Pułaskiego, który zginął w bitwie pod Savannah walcząc o wolność Stanów Zjednoczonych. Towarzystwo Kółek Polek w naszej parafji urządziło dnia 27 listopada przedstawienie w naszej szkole, pod tytułem „Cud nad Wisłą”. Było bardzo piękne. Wielebny Ojciec Proboszcz ks. Leonard Pakulski urządził gwiazdkę każdego roku przed Bożym Narodzeniem. Św. Mikołaj przychodzi i daje nam dzieciom cukierki, orzechy i różne zabawki...

Tak dzieci toruńskie dowiadują się różnych szczegółów z życia dzieci polskich w Ameryce. A nie brak też wzruszających mo-

mentów. Dzieci zwracają się wzajemnie ze swych drobnych trosk, nieznaną koleżankę w Polsce włączają do modlitw wieczornych — narówni z rodziną — a nawet ofiarują na intencję tej lub innej przyjaciółki za oceanem zawierają św... Czułe serduszka dziewczęce zawierają poprzez morza i lądy przyjaźń, która może przetrwać niejedną próbę życia.

Akcja, tak fortunnie rozpoczęta przez szkołę nr. 3, zatacza coraz to szersze kregi. Także inne miasta, poza New Bedford, ruszyły się; gdziekolwiek w Stanach biją serca polskie, apel Torunia znalazł serdeczny oddźwięk.

Także i szkoła św. Teresy bierze udział w korespondencji. Uczestniczki korespondencji po stronie amerykańskiej będą miały jedną ogromną korzyść: nawiążą stosunki z krajem, pogłębią i rozszerzą swą wiedzę o Polsce i tak uchronią się może od amerykańskiej. W tem największe znaczenie nawiązania łączności między młodzieżą z młodzieżą polską zagranicą — „łowienie dusz” dla Polski...

## Pomorze na Olimpijdzie w Berlinie

### Apel zarządu Pom. Okręgu Zw. Lekkoatletycznego

Zarząd Pom. Okręgu Zw. Lekkoatletycznego wystosował do wszystkich klubów lekkoatletycznych płomienną odezwę, zachęcającą do wyjątkowej pracy wobec wielkiego zadania przed jakim stoi obecnie lekkoatletyka polska: przygotowanie się do Olimpijdy w Berlinie.

„Pragniemy — czytamy w odezwie — aby lekkoatletyka dotarła do każdego, choćby najmniejszego ośrodka. Rozumiemy bowiem doskonale, że jedynie przy wysokim wyrobieniu szerokiej masy sportowych, świadomych swych celów — dojść możemy do pożądanego wyniku sportowego, osiągnąć rekordy, zdumiewać swą sprawnością i doskonałością sportową.

Rzuciliśmy hasło: Pomorze na Olimpijdzie w Berlinie, do zrealizowania tegoż będziemy dążyli uparcie i z zapałem. Dysponujcie nami. Chętnie przyjedziemy do Was,

aby nawiązać kontakt osobisty z klubami, które odezwać się na nasz apel i zechcą okazać gotowość do współpracy i przystąpić do Pom. O. Z. L. A. Możemy również dla wzbudzenia zainteresowania wśród szerszej publiczności, dla propagandy lekkiej atletyki wystąpić do Was naszych wybitniejszych lekkoatletów, jedynie za zwrotem kosztów podróży (tym wszystkim, których zainteresują nasze gorące słowa, podajemy, że sekretariat Pom. O. Z. L. A. mieści się przy ul. Libelta 5).

Dalej do pracy w roku przedolimpijskim „I Wy maluczczy i Wy wieley”. Wszyscy stajemy do realizowania naszych haseł.

Wstępujcie do Pom. O. Z. L. A. — Przez świadome swych celów masy, do wysokich wyżyn sportowych. Pomorze na Olimpijdzie w Berlinie”.

## Bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski odbędzie się w Bydgoszczy

W najbliższą niedzielę o godz. 12 odbędzie się ze startem i metą na Stadionie Miejskim bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski na rok 1935.

Do biegu zgłosiło się dotychczas 23 zawodników z całej Polski, m. in. Fiałka K. S. Cracovia, Duplikowski, Z. S. Warszawa, Półtorak i Strzałkowski, Jagiellonja Białystok, Janowski Warta Poznań, Kurpesa

Łódź, Puchalski Warszawianka itd. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. Łącznie z biegiem naprzelaj odbędą się pierwsze zawody lekkoatletyczne pod miastem „Rozpoczynamy sezon lekkoatletyczny”, w których startować będą najlepsi zawodnicy i startowniczką Bydgoszczy.

## Dział kaszubsko-morski na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni

W Towarzystwie Wystaw i Targów w Gdyni, organizującym Polską Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą (29 czerwca — 1 września 1935 r.) wre praca nad zorganizowaniem tego wielkiego dzieła. Ze wszystkich stron kraju napływają zgłoszenia, nie tylko wystawców, ale także innych, żywo interesujących się morzem, jako najsilniejszym oparciem rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej. Są liczne zapytania o szczegóły dotyczące Wystawy i różne Sekcje, na które dzieli się organizacja. Do różnych sekcji przystąpiło już wiele osobistości wybitnych, np. Sekcja Kultury i Sztuki może się już poszczycić nazwiskami wybitnych osób ze świata nauki, literatury, sztuki, jak muzyka, plastyka itd. z poszczególnych miast Polski i z zagranicy.

W ramach Wystawy organizuje się dział kaszubsko-morski, który zgromadzi m. in. przemysł związany z morzem i portem, ry-

bołostwo, wędzarnictwo, dalekie dane statystyczne, dotyczące ruchu ludności pod zaborem i pod rządami Polski, wykresy, mapy, malowidła, hafty, wyroby ceramiczne, zabawki, przyczynki odnoszące się do pieśni kaszubskiej lub ziem sąsiadujących z Kaszubami, dane historyczne, opisy ważniejszych wydarzeń z lat przelomowych, opinie o właściwościach leczniczych miejscowości, położonych wśród malowniczych jezior i gajów Kaszubskiej Szwajcarii, zdjęcia fotograficzne ważniejszych miejscowości lub osób zasłużonych działalnością patriotyczną dawnej i na przełomie szczególnej traktujące o działalności oświatowo-kulturalnej w tym czasie i teraz, o ruchu turystycznym dawniej a dziś, o odwiedzeniu tej części kraju przez rodaków z innych dzielnic, opisy ważniejszych wydarzeń itd.

Dział kaszubsko-morski stanowić będzie niewątpliwie przedmiot ogólnego zaintereso-

Chorzy! Leczą się w kraju! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza sól Morszyńska lub woda gorzka Morszyńska. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu i innych dolegliwościach. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

## Wzmocnimy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

Reemigrant - Polak z Francji szuka dzierżawy obiektu gospodarczego 100—200-morgowego. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, Fredry 7.

W jednym z miasteczek pomorskich jest do sprzedania w ręce polskie młyn wodno-motorowy, o dziennym przemieśle 20 ton. Obiekt posiada nowe maszyny, śpichlerz oraz zabudowania gospodarcze. Szczegółowych informacji udzieli zainteresowanym — po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź — Dyrekcja Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu, ul. Kopernika 7.

## Hojny dar

Oddział Związku Strzeleckiego w Papowie Biskupim otrzymał w darze od swego prezesa, ziemianina p. Waligóry z Papowa Biskupiego 17 kompletów umundurowania strzeleckich.

P. prezes Waligóra czynem gwym dał piękny przykład godny naśladownictwa, czyn ten świadczy o wysokim poczuciu Obywatelskim oraz przywiązaniu do idei strzeleckiej ofiarodawcy.

Za przykładem p. Waligóry niewątpliwie pójdą inni naśladowcy, którzy w szlachetnej rywalizacji starać się będą wzajemnie zdystansować.

## Oddział żeński Związku Strzeleckiego powstał w Fordonie

Przed kilku dniami odbyło się w Fordonie organizacyjne zebranie Oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego. Obrady zajął imieniem organizatorów p. dyr. Szymański, udzielając po krótkim powitaniu i przemówieniu wstępnym głosu komendantce powiatowej Z. S. ob. Włoszyczkiej. Komendantka powiatowa zaznajomiła licznie zgromadzone obywatelki ze znaczeniem oddziałów żeńskich „Strzelca”, oraz ideą Z. S., skreślając pokrótce genezę i rozwój oddziałów w powiecie bydgoskim i Bydgoszczy.

Zakończyła — po krótkiej dyskusji — przystąpienie do wyboru Zarządu Oddziału, w skład którego weszły ob. ob.: Palinowa — jako prezeska, Marnasówna — jako sekretarka, Zielińska — jako skarbniczka i Gichowlasówna — jako komendantka.

W zebraniu organizacyjnym Oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego w Fordonie wzięło udział zgóra 70 miejscowych obywaterek, z których około 40 zapisało się w czasie zebrania na czynne członkinie Oddziału.

## Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Środa, 10 bm. Toruń — „Mecz małżeński” wieczorem — przedstawienie popularne Nowemiast — „Lygja”;

Czwartek 11 bm. Toruń — „Most” — wieczorem; Wąbrzeźno — „Lygja” — wieczorem.

wania Polaków i obcych, zwłaszcza, że w niektórych miastach kaszubskich jest wiele materiału historycznego z najświetniejszych czasów Polski z przed wieków, bogaty folklor, piękna pieśń kaszubska, misterne rękodzieła itp.

Dyrekcja Wystawy apeluje do samorządów powiatowych i miejskich, oraz do osób prywatnych, zwłaszcza do duchowieństwa, inteligencji zawodowej i in. zbieraczy, aby zechcieli posiadać rzeczy, które wyżej wymieniono nadesłać na Wystawę, celem jej uświetnienia. Wszystkie przedmioty wrócone będą natychmiast po zamknięciu Wystawy.

Redakcja pisma naszego chętnie poświęca głos tej sprawie, wierząc, iż apel ten odbije się szerokim echem. Adres Wystawy: Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp., Gdynia, ul. Kilińskiego 12, tel. 12-73.

# Teatr w Gdyni

## wybudować powinno samo społeczeństwo

Od blisko 10 lat trwa nieustanny rozwój gospodarczy Gdyni, zwiększa się z każdym rokiem ilość jego mieszkańców we wszystkich klasach, poczynając od robotnika niewykwalifikowanego, kończąc na inteligencji najwyższego typu.

Od blisko lat 10 żyją mieszkańcy Gdyni wśród niezwykłych trudów pracy zawodowej i społecznej, prawie bez pokarmu kulturalnego i tych niezwykłych wrażeń estetycznych, jakie dają mieszkańcom wielkich miast, zwłaszcza stołecznych, dobre teatry.

Zastanawiając się nad tem, czy mieszkańcy miasta Gdyni mogą podnosić pretensje do pierwszorzędного teatru w typie wielkomiejskim, musimy sobie na to odpowiedzieć, bezwarunkowo twierdząc, gdyż zwłaszcza wśród trudów i natężenia pracy umysłowej, do najwyższego napięcia, trwałe pozbawienie naszej jaźni sztuki scenicznej w najpiękniejszych jej objawach powoduje powolny zanik kultury, oraz pogłębia kryzys psychiki powojennej niespokojnej, chorobliwej, żądnej nadzwyczajnych wrażeń.

Teatr Ziemi Pomorskiej, przybywa do Gdyni za rzadko i mimo bardzo dobrego zespołu artystycznego, jego próby zaspokojenia głodu teatralnego Gdyni, rozbijają się o brak odpowiedniej sali.

Cóż zatem czynić wypada, aby zdobyć w Gdyni teatr o typie wielkomiejskim, postawionym na wysokim poziomie sztuki scenicznej — i do jakiego dążyć powinniśmy celu, jeżeli chodzi o rodzaj widowiska.

Odpowiedź jest trudna w czasach, w których społeczeństwo tylko wegetuje, zaś miasto i Rząd zacieśniać musi swoje wydatki do najkonieczniejszego minimum.

Napozór zatem zdawałoby się, że problem powyższy nie zasługuje nawet na rozważanie, jako fantastyczny i podyktowany pomysłowością ludzi niemyślących realnie.

Tem niemniej, jeżeli zagadnienie powyższe umiemy na płaszczyźnie interesu osobistego poszczególnych jednostek, które wysocze sobie cenią możliwość uzyskania teatru, a nie na płaszczyźnie czysto abstrakcyjnej w dziedzinie zadań pracy społecznej, to zagadnienie budowy teatru mogłoby stać się uchwytnym i realnym warunkiem, że dałaby się ustalić taka ilość jednostek zainteresowanych w reszty mieszkańców miasta Gdyni, Gdańska, Wejherowa, Kartuz i Pucka, oraz okolic wiejskich, która wyraziłaby gotowość zapłacenia potrzebnej części kosztów budowy i organizacji teatru podług pewnej jednostkowej stawki, o której mówić będziemy niżej.

Przystępując do bliższego skonkretyzowania możliwie najtrafniejszych tez w poruszonej sprawie, można wyrazić zapatrywanie, że Teatr dla Gdyni najaktualniej potrzebny, winien być pomyślany przede wszystkim dla komedji współczesnej, przyczem równocześnie mógłby być użyty dla celów związanych z uroczystościami, oraz dla celów koncertowych.

Teatr taki powinien być mały pod względem rozmiarów i pojemności widzów, t. j. obliczony na ok. 400 osób.

W konstrukcji technicznej teatr powinien być możliwie skromny i nieskosztowny, natomiast jego wyposażenie i urządzenie wewnętrzne dostatanie i odpowiadające publiczności o dużych nawet wymaganiach. Zespół teatralny, oraz kierownictwo powinno odpowiadać poziomowi pierwszorzędnych scen stołecznych.

Teatr powinien być wybudowany na terenie własnym gminy miasta Gdyni i powinien stanowić własność miasta.

Zespół jednostek zainteresowanych w teatrze i gotowych o uiszczenia ceny za realizację tego projektu, według pewnej, jak wyżej powiedzieliśmy stawki, powinien być zorganizowany w stowarzyszeniu zarejestrowanem mniej więcej p. t. „Stowarzyszenie Fundatorów Teatru Małego dla m. Gdyni”.

Stowarzyszenie mogłoby istnieć aż do chwili oddania kluczy gotowego teatru do rąk gospodarza miasta p. Komisarza Rządu, następnie zaś pozostawić po sobie jedynie pewnego rodzaju kuratorjum, stanowiące część składową odnośnej komisji w Radzie Miejskiej, wybranej dla spraw teatru.

Do poszczególnych wyżej wymienionych też należałoby dorzucić następujące wyjaśnienia: W epoce filmu dźwiękowego kreowanie opery nie rokuje powodzenia, byłoby to zresztą zbyt kosztowne i niewykonalne. Natomiast dużym powodzeniem

cieszą się komedje współczesne, które dotykają przejawów współczesnej duszy ludzkiej, oraz przeżyte psychicznych nowoczesnego człowieka.

Oczywiście po za komedją wchodziłyby w grę cały szereg innego rodzaju widowisk, zarówno dla dorosłych, jak i dla dorastającej młodzieży.

Wysocze doniosła jest konieczność zapewnienia frekwencji dla każdego programu, conajmniej przez okres jednego tygodnia. Jeżeli pomieszczenie widowni będzie szczupłe, obejmujące ok. 400 miejsc, wówczas osiągniemy znaczne prawdopodobieństwo dostatecznej frekwencji w ciągu conajmniej 7 dni, dla poszczególnych sztuk.

Wysokość kosztów budowy teatru w obecnych warunkach, z natury rzeczy posiada decydujące znaczenie, dlatego też ważnym jest, aby w konstrukcji gmachu nie posilkowano się kosztownymi materiałami budowlanymi. Tem niemniej koniecznym byłoby stworzyć dla publiczności otoczenie pełne smaku i estetyki, gdyż inaczej całe przedsięwzięcie byłoby w najwyższym stopniu ryzykowne.

Jeśli ze względów finansowych koncepcja ograniczyłaby się do poziomu wykonawczego przeciętnych teatrów prowincjonalnych, byłaby ona z pewnością narażona na niepowodzenie. Finanse miasta niestety jeszcze przez długie lata nie pozwolą mu na wybudowanie kosztem własnym odpowiedniego

teatru, aczkolwiek według wiekowych zwyczajów budowa teatrów i ich prowadzenie leży zasadniczo w ramach obowiązków miasta. W omawianym jednak wypadku trzeba by zapewnić nowemu dziełu należyte oparcie finansowe o czynnik poważny i stały, jakim jest samorząd terytorjalny w naszym mieście.

Jeżeli chodzi o położenie przyszłego teatru to nasuwają się dwie szczególnie korzystne koncepcje: na okrągłym placu w sąsiedztwie Hotelu Morskiego, mniej więcej na miejscu muszli muzycznej, dla zespolenia elementów budowy z morzem, lub na terenie własnym miasta na zachodnich stokach Kamiennej Góry nawprost projektowanej ulicy Żwirki i Wigury.

Jeżeli w przybliżeniu przyjmiemy wysokość kosztów budowy teatru łącznie z jego urządzeniem, oraz początkowym kapitałem obrotowym na ogólną kwotę 600.000 zł i jeżeli przyjmiemy, że w sumie powyższej partycypować będą w kwotach 200.000 zł zespół fundatorów teatru, 200.000 zł Fundusz Kultury i Sztuki wzgl. Min. W. R. i O. P. 100.000 zł ofiary przemysłu i handlu w gotówce, lub naturze, oraz 100.000 zł w kredycie na ten cel uzyskanym, to wówczas łatwo się zorientujemy, że 2000 cegiełek po 100 zł płatnych w 10 ratach miesięcznych i ofiarowanych przez Stowarzyszenie Fundatorów, czyni cały projekt realny i godnym najpoważniejszych zabiegów.

## Kurs uświadomienia obywatelskiego zakończył się w Gdyni

Jak już donosiliśmy, w ub. tygodniu odbył się 3-dniowy kurs uświadomienia obywatelskiego, zorganizowany przez Koło Rodziny Wojskowej w Gdyni.

Inicjatywa przewodniczącej Koła p. komandorowej Frankowskiej, spotkała się z życzliwością i nader żywym zainteresowaniem zarówno u grona zaproszonych wykładowców, jak i licznych członków Stowarzyszenia, które w ilości zgórą 90 pań wzięły udział w tym nad wyraz pożytecznym kursie.

Program wykładów obejmował szereg najistotniejszych tematów z dziedziny polityki

zagranicznej i wewnętrznej Państwa, opieki społecznej, przysposobienia wojskowego ideologii Rodziny Wojskowej — słowem te wszystkie zagadnienia, z którymi codziennie styka się w życiu dzisiejsza kobieta-społeczniczka.

Poziom kursu był bardzo wysoki, zaś program ułożony na sposób wojskowy, wykonany został całkowicie, z dokładnością co do jednej minuty w rozkładzie każdego dnia.

P. posłanka Berbecka wygłosiła dwa wykłady „O aktualnych ruchach kobiecego” i „Me todyce uświadamiania obywatelskiego”, rad-

ca Kom. Gen. R. P. z Gdańska p. Śmieszek mówił „O polityce zagranicznej Polski”, pos. Mękowski ze Lwowa „O konstytucji i ustawach”, pos. Tebinka „O polityce wewnętrznej”, prof. Babiński wygłosił prelekcję historyczną „O epoce piastowskiej”, zaś p. Frankowska mówiła pięknie o „Ideologii Rodziny Wojskowej”.

W zakres powyższego kursu wchodziły również sprawy opieki społecznej, referowane przez p. nac. dr. Stankiewicza z Gdyni.

Na ten temat wysłuchano obszernych sprawozdań z działalności charytatywnej R. W. w Gdyni, oraz siostrzanych organizacji z Pucka, Wejherowa, Tczewa, Brodnicy i Starogardu. Ze sprawozdań tych, które składały obecne na kursie członkinie Kół z tych miast wynikało, że praca społeczna postawiona jest w Stowarzyszeniu „R. W.” na bardzo wysokim poziomie tak pod względem celowości, jak i zrozumienia idei.

Przy tej sposobności zwiedzono wzorowo prowadzoną przez gdyńską „R. W.” Stację Opieki Społecznej przy ul. Witomińskiej, gdzie dożywia się codziennie kilkaset dzieci z sąsiedniej szkoły powszechnej.

Dla urozmaicenia pobytu uczestniczek kursu w Gdyni, oraz odpoczynku po długich i wyczerpujących wykładach z dziedziny polityczno - społecznej, urządzono przechadzkę po porcie, dzięki czemu panie z poza Gdyni zapoznały się bliżej z urządzeniami przeladunkowymi i większymi zakładami przemysłowymi na nadbrzeżach. Wycieczce tej towarzyszył przedstawiciel Urzędu Morskiego p. Siemiradzki, udzielając fachowych wyjaśnień.

W dniu zakończenia kursu, wycieczka udała się samochodami do Oliwy, gdzie zwiedziła historyczne opactwo i kościół.

Po powrocie do Oksywi, odbyło się w Kasynie pożegnalne przyjęcie, urządzone dla żon swych kolegów, przez zawsze miłych i gościnnych oficerów Marynarki Wojennej.

Z okazji zakończenia kursu p. komandorowa Frankowska, rozdając wszystkim uczestniczkom pięknie wydrukowane świadectwa, dzieliła się nader ciekawymi spostrzeżeniami z pracy organizacyjnej „R. W.” i życzyła dalszego powodzenia i dobrych rezultatów w tej pracy na przyszłość.

Nadmienić należy, że oprócz członkini Rodziny Wojskowej w Kursie Uświadomienia Obywatelskiego wzięły również udział przedstawicielki pokrewnych organizacji, t. j. Polskiego Białego Krzyża, Koła Pań L. O. P. P., Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia im. św. Wincentego, Rodziny Marynarzy Rezerwistów, Misji Dworcowej itd.

## Strzelcy przy pracy

### Apel komendanta Okręgu nie został bez echa

Komenda Okręgu VIII Z. S. otrzymała ze swego terenu następujące krótkie meldunki:

W związku z apelem Komendanta Okręgu o Czyn Społeczny na 19 marca Komenda Powiatu Grodzkiego w Toruniu melduje:

Oddział I. Kadrowy postanowił własnym kosztem i pracą odnowić świetlicę Oddziałową;

Oddział II. Specjalny odnowić własną pracą i kosztem pomnik Marszałka Piłsudskiego na Placu Św. Katarzyny, oraz zorganizować bibliotekę oddziałową;

Oddział III. Z. S. zakupić 30 kompletów

mundurowych Z. S. oraz uruchomić bibliotekę oddziałową do 100 książek;

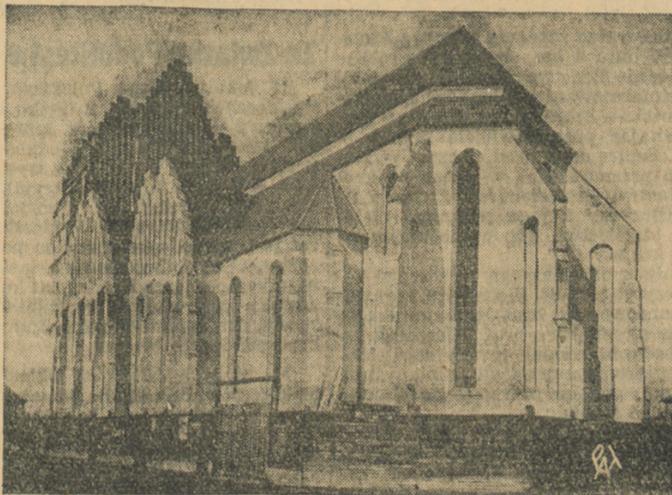
Oddział żeński zaopiekować się pomnikiem poległych 63 p. p. i przyjąć z pomocą doraźną dwóm biednym rodzinom strzeleckim.

Ostatnie już uskuteczniiono.

Oddział żeński Z. S. w Golubiu pow. Wąbrzeźno pragnąc zadokumentować swoje uczucia do Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, postanowił urządzić bibliotekę;

Oddział Z. S. w Lucinie postanowił zasadzić 10 drzewek obok świetlicy.

## Z architektury kościelnej



Smiały w koncepcji architektonicznej kościół w jednym z miasteczek duńskich koło Kopenhagi. Budowa kościoła jest na ukończeniu.

Wzruszeni do głębi serca dowodami współczucia i serdeczności, okazaliśmy nam z powodu śmierci naszej nieodżałowanej córki i siostry, śp.

### Nelli Klimoszówny

dziękujemy szczerze i z głęboko odczuwającą wdzięcznością Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się ku uczczeniu pamięci przedwczesnie Zgasłej i do uśmierzenia naszego bólu.

Toruń, w kwietniu.

3337

Rodzice i Rodzeństwo

# Aniol w herbie miasta Torunia

## przygarnia ubogich i wydziedziczonych pod swe skrzydła

Jako obserwatorom i kronikarom życia publicznego przypada nam często przykra rola notowania na szpaltach dziennika różnych objawów ujemnych. Mieszkańcy miasta zwracają się do nas ze swymi bólami, wyładowując niezadowolone z tych czy innych po-czy też nie-po-rządków, tych czy innych braków i słabych stron w gospodarce miejskiej.

To też z prawdziwą satysfakcją korzystamy z możliwości zawsze, ilekroć nadarzy nam się okazja do zanotowania czegoś dodatniego na tem polu. Tembardziej uwidatniają się drogą kontrastu te jasne punkty na ciemnym tle całości. Jakże pięknie otrzymujemy wrażenie, rozpatrując dane, dotyczące opieki społecznej, wykonywanej przez stowarzyszenia i instytucje społeczne na terenie miasta Torunia i udziału w nich poza funduszami państwowymi funduszy miejskich. A więc

### POMORSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD DZIEĆMI

w swym Żłóbku Pomorskim im. św. Antoniego daje 33 dzieciom całkowite utrzymanie, mieszkanie, pielęgnację, leczenie i wychowanie od niemowlęctwa do lat pięciu. Imponująco przedstawia się udział funduszy samorządowych w utrzymaniu tej tak ważnej instytucji. Wyniosły one aż 14.906 złotych 53 gr. z ogółu wydatków za rok 1933/34. Resztę, mianowicie zł. 1.718.20 pokryło państwo a 375 zł. sama instytucja.

### STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM

tegoż samego Pom. Tow. Opieki n. M. i Dz. w ciągu tego samego roku 1933/34 mając w swej pieczy 1108-ro dzieci i 12 matek, przeprowadzała badania stanu zdrowia, udzielała matkom porad, urzędowała pogadanki i odczyty oraz wydawała różne świadczenia jakoto: mleko, odzież, środki żywnościowe i lecznicze, kosztem wprawdzie funduszy własnych w sumie zł. 11.069,80, jednak i tu Zarząd Miasta dodał ze swych funduszy tysiąc złotych.

### STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO

przy czterech parafjach toruńskich (św. Jana, św. Jakóba, Najśw. Panny Marji i Chrystusa Króla) udzielające wsparć, doraznych zapomóg, odzieży, bielizny, obuwia, żywności i opału 1414-tu dzieciom i 930-tu osobom dorosłym otrzymało z funduszy samorządowych zł. 2.345, z państwowych zł. 580 przyczem wydało własne zł. 22.647 gr. 33.

### STOWARZYSZENIE MATKA I DZIECKO

prowadzące „Schronisko dla matek z niemowlętami, dające utrzymanie, pielęgnację i pomoc lekarską dla rekonwalescentek po porożu i dla ich niemowląt przeciętnie przez 26 dni kosztem rocznym zł. 2.712,17 dostała od miasta 1.000 zł. z funduszy państwowych 675 zł. resztę zaś zł. 1.037 gr. 17 pokryło własnymi środkami.

To samo Stow. „Matka i Dziecko“ na otwartą opiekę domową nad dziećmi, kosztującą zł. 1.353 gr. 46 otrzymało od miasta 400 zł., od państwa 500 zł., pokrywają resztę wydatków w sumie zł. 453,46 własnymi funduszami.

Pozatem istnieją jeszcze na terenie m. Torunia inne zakłady, nie korzystające z funduszy samorządowych, mianowicie

### INTERNAT DLA DZIEWCZĄT

kształcących się zawodowo w Toruniu, a których liczba wynosi 11. Koszt utrzymania w ciągu roku tego internatu wyniósł zł. 7.036,38, na co złożyło się zł. 1.400, otrzymane z funduszy państwowych oraz zł. 5.351,92 z opłat, nadto zł. 284,46 z funduszy Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi.

### ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET

utrzymuje „Żłóbek Dzienny“. Jest to zakład dożywiania dzieci, dający wychowanie i całodzienną opiekę dzieciom w wieku od roku do 4 lat. W ciągu roku 1933/34 było w nim 18-ro dzieci na które wydatki wyniosły 4.255 zł. 15 gr. Z tego

państwo pokryło 2.400 złotych a z funduszy własnych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety wydano 1.855 zł. 15 gr.

### RADA OKRĘGOWA RODZINY REZERWISTÓW

prowadziła też „Żłóbek Dzienny“ kosztem 700 zł. miesięcznie dla 50-ga dzieci, na co państwo dawało 200 zł., a resztę pokrywały opłaty. W żłóbku tym dożywiano dzieci w wieku lat 3 do 6, dawano jej leczenie i całodzienną opiekę.

Wszystko powyższe dotyczyło opieki nad dziećmi i ew. ich matkami.

Ale są jeszcze na terenie m. Torunia inne instytucje, jak:

### TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ŻEBRAKAMI

które w ciągu roku 1933/34 udzieliło kosztem zł. 450 miesięcznie 150-ciu jednostkom zapomóg w postaci odzieży,

bielizny, obuwia i żywności.

Tak samo istnieje Towarzystwo opieki nad więźniami

### „PATRONAT“ ODDZIAŁ W TORUNIU

roztaczający opiekę moralną nad więźniami, udzielając zapomóg rodzinom więźniów i więźniom po opuszczeniu zamknięcia. Patronat miał w ciągu roku 1933/34 w swej pieczy 381 ludzi, na co wydatkował 1.824 zł. 61 groszy, otrzymany od państwa 1.078 zł. 81 groszy swoich więc dołożył 745 zł. 80 gr.

Tak anioł, obejmujący trzy wieże w herbie miasta Torunia nad wejściem w bramę ratusza, nietylko symbolicznie przygarnia pod swe skrzydła ubogich i wydziedziczonych. Roztacza on opiekę w miarę możliwości nad wszystkimi, którzy jej potrzebują i na nią zasługują.

frg.

**Choroby jelit.** Powagi lekarskie poświęcają, że naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie.

### Zmiany w Sądzie Okręgowym w Gdyni

Przybył do Gdyni i objął urządowanie nowomianowany prokurator okręgowy, dr. Adam Kozłowski.

Prokurator dr. Kozłowski przeniesiony został do Gdyni z Kielc, gdzie pozostawał na tem samym odpowiedzialnym stanowisku. Nowy prokurator pochodzi z Krakowa. Ma on za sobą duże doświadczenie, zdobyte w długiej karierze sądowniczej i w mianowaniu jego na stanowisko prokuratora okręgowego w Gdyni dopatrywać się można konsekwentnej akcji podnoszenia i rozszerzania sądownictwa gdynińskiego do tych ram, do jakich przeznacza je specyficzny i trudny teren wielkiego ośrodka portowego i jakich wymaga od niego życie.

Onegdaj przybył również do Gdyni i objął urządowanie nowomianowany II wiceprezes Sądu Okręgowego p. Leon Najman-Mirza - Kryczyński.

# Tysiąc żołnierskich życzeń dla Pana Marszałka

## Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy nie szczędzi trudu ani pracy na polu oświaty żołnierza — „W wojsku nauczyłem się czytać“... — Dwa konkursy, 1000 uczestników, półtora tysiąca prac i 150 nagród

Praca oświatowa i społeczna bydgoskiego oddziału Polskiego Białego Krzyża, kontynuowana cierpliwie i konsekwentnie szerokim torem na terenie miejscowego garnizonu znana jest pochylnie ogółowi społeczeństwa bydgoskiego. Ruchliwy Zarząd PBK. nie szczędzi zabiegów, ani trudu, by praca oświatowa wśród żołnierzy garnizonu wydawała jak najlepsze wyniki. Chcąc — z jednej strony sprawdzić poziom intelektualny żołnierzy garnizonu, a z drugiej — zachęcić ogół do intensywniejszej pracy nad sobą, PBK. w listopadzie ub. roku ogłosił konkurs czytelnictwa, polegający na wzorowym głośnym czytaniu, odgadywaniu wyjątków z dzieł Mickiewicza i Sienkiewicza, napisaniu recenzji o przeczytanej książce (ze specjalnym uwzględnieniem „Pana Tadeusza“) oraz pilności, z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zaś rozpisal konkurs życzeniowy pt. „Co naród polski

zawdzięcza Marszałkowi Piłsudskiemu i czego żołnierz polski życzy Panu Marszałkowi w dniu Jego Imienin“? Konkursy te wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród żołnierzy garnizonu, o czem świadczy udział 923 uczestników w konkursach, oraz ogólna liczba 1.460 złożonych prac. O palmę pierwszeństwa i 150 cennych nagród ubiegało się 11 zespołów świetlicowych bydgoskiego garnizonu.

W każdym konkursie podzielono żołnierzy na 5 grup: od analfabetów do zakresu 4 klasy gimnazjalnej włącznie. W poszczególnych świetlicach garnizonu urzędowały podczas konkursu komisje, złożone z pp. oficerów oświatowych pułków, pań świetliczanek, dwóch arbitrow, wybranych przez żołnierzy, oraz jednej z delegatów PBK. Funkcje te z ramienia PBK. pełniły pp.: Smidowiczowa, Gąsłarkowa, Lesiecka, Powierzyna, Szlachtowska, Raczkowska i Bebenkowska.

W skład głównej komisji konkursowej wchodziłi pp.: przewodnicząca Stabrowska, Raczkowska, Czubińska, Szlachtowska, Chmielarska, Kapturkiewiczowa, dr. Winkler, insp. Klimesz i dyr. Szlingier.

W obydwóch konkursach wyróżnili się żołnierze Kompanji Telegraficznej 15 D. P., którzy zdobyli ogółem 16 nagród, w tem jedną d-cy dywizji p. plk. Chmurowicza. Za najlepsze życzenia nagrodę otrzymał szereg Alfons Hoppe. Zespół świetlicowy 61 pp. zdo był 32 nagrody, w tem nagrody pp. starosty Stefanickiego, Rady Grodzkiej BBWR, d-cy pułku plk. dypl. Korzkowicza, Zw. Lekarzy, red. Górnickiego i in. Żołnierz 62 pp. „dziesięci bydgoskich“ zdobyli 30 nagród, w tem nagrodę p. prezydenta miasta Barciszewskiego, proboszcza garnizonowego, ks. Szackiego, d-cy pułku plk. dypl. Powierzy, Klubu Polskiego i in.

Na dalszych miejscach znalazły się zespoły świetlicowe 15 pał. (14 nagród), 11 dak (11 nagród), C. W. Techn. Lotniczego (4 nagrody), 10 szwadron pion. (10 nagród), 16 p. ul. (13 nagród), komp. adm. Szk. Podchor. dla Podoficerów (13 nagród), Kadry 8 Dyonu Samochodowego (5 nagród) i Plutonu Łączności Brygady Kawalerji (4 nagrody).

Nagrody przyznano według ilości zgłoszeń, uwzględniając w pierwszym rzędzie najniższy stopień wykształcenia. PBK. ofiarował 73 nagrody.

Wręczenie nagród uczestnikom konkursu odbyło się uroczystość w ub. poniedziałek w auli Państw. Gimn. Klasycznego w Bydgoszczy, w obecności licznych przedstawicieli władz i gości z pp. wicestarostą Czubińskim, prezesem Rady Grodzkiej BBWR, dr. Niedużyńskim, ks. kan. Szulcem, ks. prob. garn. Szackim, prokuratorem S. O. Łukawskim, inspektorem szk. Tarnowiczem, prezesem Zw. Leg. Polskich dr. Marczyńskim, dyr. Polakowskim, d-cami pułków i kmtd. PW kpt. dr. Dobrzańskim na czele. Uroczystość wręczenia nagród zagała przewodnicząca PBK. p. Stabrowska, poczem po krótkim przemówieniu d-ca 15 dyw. piech. Włkp. i komendant garnizonu p. plk. Chmurowicz dokonał wręczenia nagród żołnierzom.

## „Uczciwy“ złodziej

W czasie pobytu w jednym z lokali przy ul. Dworcowej w Bydgoszczy okradziony został przedwczoraj przez nieznanego sprawcę pewien kolejarz z Brzozy, p. Antoni Z. Kto, kiedy, a przedewszystkiem jak dokonał kradzieży — poszkodowany nie wiedział, gdyż dopiero poniewczasie stwierdził, że oprócz 100 zł gotówki „wsiały“ także wszelkie dokumenty, oraz karta bezpłatnej

jazdy kolejaj.

W dniu wczorajszym strapiiony kolejarz zamierzał już wszcząć kroki celem unieważnienia dokumentów, gdy listonosz doręczył mu sporych rozmiarów kopertę, zawierającą całkowitą „zgubę“ — bez gotówki naturalnie. „Uczciwy“ złodziej nie pofatygowal się jednak ofrankować przesyłki.

## PODGÓRZ

— Posiedzenie Sekcji Samorządowej B. B. W. R. W sobotę odbyło się zebranie sekcji samorządowej BBWR. Zebraniu przewodniczył prezes Klubu radzieckiego p. wiceburm. Szpica; rozpatrywano sprawy wyposażeniowe i emerytalne pracowników administracji i przedsiębiorstw miejskich, odsyłając statut uposażeniowy do komisji regulaminowej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa obniżenia ceny za gaz i wodę, w wyniku której postanowiono zmierzać do obniżki cen.

W wolnych wnioskach wybrano zastępcą przewodniczącego Klubu Radzieckiego p. radnego Stanisława Hetlofa w miejsce p. r. M. Nocha.

— Roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego. W dniu 4 bm. odbyło się roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego przy dużym zainteresowaniu członków i zaproszonych gości. — Zebranie zagał prezes brat Nowak, witając przedstawiciela miasta p. wiceburm. Szpicę oraz gości, poczem wygłosił dłuższe przemówienie, w końcu podkreślił, że Bractwo jest członkiem Związku Obronców Ojczyzny a jego zadaniem pielęgnowanie strzelectwa dla wzmocnienia obronności kraju.

Protokoły z miesięcznego i rocznego zebrania odczytał brat St. Piotrowicz, sprawozdanie finansowe zdał brat Jędrzejewski, ze strzelectwa strzel mistrz brat Wieczorek. — Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi jednomyślnie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Pod przewodnictwem brata dr. Bolesławskiego dokonano wyboru Zarządu w następującym składzie: prezes brat Nowak, zastępca brat Noga Czesław, sekretarz brat Ostrowski Al., skarbnik brat Górzeński, komendant brat Piotrowicz, strzel mistrz bra-

cia Wieczorek i Dłubek, radni bracia Noch i Klandowski. Do Komisji rewizyjnej powołano braci Zakrzewskiego, Fr. Wierzchowskiego i F. Jędrzejewskiego. Sąd honorowy stanowią bracia dr. Bałewski, Schult, Rzepkiewicz, Wierchowski, Fr. Jędrzejewski, Hetlof i Zawacki.

W dalszym ciągu obrad odczytano pisma i okólniki władz organizacyjnych oraz wybrano delegata na zjazd krajowy do Poznania w osobie brata Józefa Nowaka. — Jako nowych członków przyjęto braci Ostrowskiego, Nocha, Zawackiego, Wierzchowskiego Fr. i Zakrzewskiego.

### Ze Związku Podoficerów Rezerwy

W lokalu „Domu Polskiego“ odbyło się miesięczne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy — koło Podgórz, które zagał prezes Bąkowski hasłem „Jedność“, witając przedstawicieli prasy i wszystkich członków. Kł. sekr. Zdunek odczytał protokół ostatniego zebrania, który został bez zmian przyjęty. Kł. Bartylak wygłosił krótki referat p. t. Praca organizacyjna podoficera rezerwy, za co obdarzono go oklaskami. W komunikatach Zarządu odczytał kł. prezes Bąkowski część statutu Związku Podofic. Rezerwy, następnie kł. sekr. Zdunek odczytał korespondencję bieżącą.

Na nowych członków zgłosiło się 15 podoficerów. Kł. kmtd. Domek stawił wniosek o wzięcie udziału w uroczystości 3 Maja i zakupu czapek, nad którym to wnioskiem wywiązała się dość obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. wiceprezes Jaek, Kowalski Fr., Kundo, Wołodkiewicz i Wudarski, w końcu wybrano komisję, która zajmie się zakupem czapek.

### Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 9 kwietnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,63) —1,86; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,40) 1,43; w Przemysłu (San) (—0,94) —1,18; w Zawichoście (2,70) 2,39; w Warszawie (2,52) 3,06; w Wyszkowie (Bug) (1,51) 1,15; w Pultusku (Narew) (1,50) 1,50; w Płocku (2,03) 2,24; w Toruniu (2,36) 2,51; w Fordonie (1,30) 2,44; w Chełmnie (2,08) 2,16; w Grudziądzu (2,39) 2,47; w Korzeniowie (2,53) 2,56; w Pielkole (2,04) 2,08; w Tczewie (2,18) 2,20; w Einlage (2,54) 2,80; w Siewiehorst (2,62) 2,72.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 8 bm. 4,6 st. C., a w dniu 9 bm. 5 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 8 bm. o godz. 7-ej rano + 1 st. C., a w dniu 9 bm. o tej samej godzinie + 6 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

# Dzięk w Toruniu



Środa  
10  
kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Ezechjela — Czwartek: Leona W. pap.

## PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 10 kwietnia.

Przeważnie pochmurno, miejscami deszcze. Nieco ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

### NOCNY DYŻUR APTEK

Dziś dyżurują: w śródmieściu Apteka pod Orłem Rynek Staromiejski; na Bydgoskim Przedm. — Apteka św. Anny; ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziami, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

### TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś o godz. 20 — „Mecz małżeński”.  
— Jutro o godz. 20 — „Most”.

### REPERTUAR KIN:

MARS: „Muszę być młody” (dziś ostatni raz)  
ŚWIATOWID: „Amok”.  
LIRA: „Czerwony wóz” (premiera).  
ARJA: „Jej wysokość cesarowa” i „Rasputin”.

### ZEBRANIA.

— Dziś o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Kopernika 7 — zebranie klubowe Związku Pań Domu.

— Dziś o godz. 17 we własnej salce parafialnej — walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii św. Jakóba.

— Dziś o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Dobrzyńskiej 3 — roczne walne zgromadzenie Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej w Toruniu.

— Jutro o godz. 16.30 w Dworze Artusa — konferencja prasowa, zwołana przez Izbę Rzemieślniczą w sprawie „święta rzemiosła”.

— Jutro o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Dobrzyńskiej 3 — zebranie czwartkowe koła toruńskiego Rodziny Wojskowej.

### ODCZYTY.

— Jutro o godz. 18 w świetlicy Zw. Pracy Obyw. Kobiet przy ul. Łazińskiej 24 — p. dr. Dubiecki wygłosi odczyt pt. „Zagadnienie morza i Pomorza”.

— Jutro o godz. 20 w auli gimnazjum im. M. Kopernika — odczyt pt. „Z życia Indian amerykańskich” wygłosi p. dr. Szymoński.

— Jutro o godz. 20 w Dworze Artusa — prof. Morawitz z Wiednia wygłosi w języku niemieckim popularno-naukowy odczyt tylko dla kobiet (ponad lat 18) o szeregu ważnych zagadnieniach życiowych kobiet.

### AKADEMIE.

— Jutro o godz. 18 w auli gimnazjum im. M. Kopernika — akademja „Straż Przedniej” ku uczczeniu pamięci Adama Skwarczyńskiego.

### KONCERTY.

— Dziś o godz. 20 w kościele garnizonowym — oratorjum Pergolesego „Stabat Mater”.

### RÓŻNE.

— Dziś o godz. 16 w państwowym gimnazjum męskim im. M. Kopernika — wywiadówka dla rodziców.

## Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

### Polecamy restauracje i kawiarnie

**Dwór Artusa, tel. 19-62.** Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrań, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

**Restauracja „Do Gracjana”** ulica Szczytna róg Szerokiej tel. 1996. Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. **Specjalność** — flaki po warszawsku, nogi, ucho, ryjki wieprzowe, kura w rosolu, grochówka. Fachowo pielęgnowane piwa, skóra i rzetelna obsługa, ceny niskie. — Nowocześnie urządzone lokale.

**„Alhambra”, ul. Małe Garbary 13, tel. 1078.** Wykwintna restauracja, kawiarnia, dancing, kabaret artystyczny. Początek koncertu od godz. 8 wiecej. Początek występów artyst. od godz. 9 wiecej. W każdą niedzielę i święta od godz. 5-7 popoł. dancingi towarzyskie. Ceny przystępne.

**Adria, Kawiarnia, Cukiernia, Restauracja, Chelmińska 11, tel. 2006** poleca jako nowość: pierwszorzędną warszawską wyrobę cukierniczą. Dostawy poza dom — punktualnie i szybko. Pierwszej jakości śniadania, obiady i kolacje. Specjalność potrawy z kociolka po 70 gr. Codziennie od godz. 16.30 wielki koncert i dancing. Dobrze pielęgnowane piwo, wino i likiery.

### Najlepsza okazja kupna:

**B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174** — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

**Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665.** Radjoodbierniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnty Kredytu Kupieckiego.

**Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

**Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta Obok poczty, Staromiejski Rynek 16. Telefon 1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

**Radjotechnika Z. Gonczewicz, tel. 1347, ul. Chelmińska 12 w podwórzu:** Radjoprzet — montaż — naprawy — ładowania — sprawna fachowa obsługa — ceny niskie!

### Z miasta

— **Zgromadzenie informacyjne Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P.** w Toruniu odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. w sali Ogólna Młodzieży Katolickiej przy Szosie Chelmińskiej o godz. 19.

— **Zapisy w szkole im. św. Teresy Dr. Z. Szczepkowskiej (Kościuszki 4)** codziennie między 12-13 godz. Zgłaszać można dzieci od lat 6-14. Rytmika, francuski, niemiecki bez dopłaty.

— **Ze szkoły przysposobienia kupieckiego im. Bergera.** W dniu jutrzejszym, t. j. 11 kwietnia p. dyrektor Leon Adam Berger obchodzi imieniny i 40-letni jubileusz swej pracy pedagogicznej. Z okazji tej uroczystości Szkoły Przysposob. Kupieckiego im. Bergera w Toruniu przy ul. Małe Garbary 5 dla uczczenia pracy jubilat — urządzają w dniu 11 kwietnia o godz. 10 rano w wymienionej szkole akademję. Równocześnie w dniu tym o godz. 9-tej rano odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele św. Jana. Zarówno na Mszę św. jak i na akademję zapraszają uczniowie wszystkich znajomych i przyjaciół dyrektora Bergera oraz byłych absolwentów szkoły. — Komitet szkolny.

— **Zagadnienie morza i Pomorza.** W czwartek, 11 kwietnia, o godz. 18 w świetlicy przy ul. Łazińskiej 24, staraniem sekcji wychowania obywatelskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. dr. Dubiecki wygłosi odczyt p. t.: „Zagadnienie morza i Pomorza”. Na odczyt zarząd zaprasza wszystkie członkinie organizacji oraz sympatki.

— **Pies — antymilitarysta.** Wybitnie antymilitarystyczne usposobienie pies waleśał się wczoraj po ul. Żeglarskiej. Zobaczywszy oficera plutonu żandarmerji w Toruniu, por. G., rzucił się na niego i nim tak niespodzianie napadnięty oficer zdołał psa odpędzić, ten podarł mu piasecz. Policja spisała odpowiedni protokół i rozpoczęła dochodzenie, celem ustalenia, kto jest właścicielem psa.

— **Z życia Indian amerykańskich.** Staraniem „Ligi Morskiej i Kolonialnej” w Toruniu odbędzie się w dniu 11 kwietnia

br. o godz. 8-mej wieczorem w auli Gimnazjum im. Kopernika odczyt, który wygłosi dr. Szymoński. Odczyt pt. „Z życia Indian z nad Amazonki”, zapowiada się wysoce interesująco.

Prelegent szczegółowo zobrazuje życie Indian, ich zwyczaje i obyczaje, ich kulturę, charakter. Dowiemy się, jak Indianie ustosunkowują się do białych i biali do nich. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczeniami, które wiernie odzwierciedlą słuchaczom piękno przyrody podzwrotnikowej i oświetlają fragmenty z życia Indian.

Bilety nabywać można w księgarni Wojciechowskiej przy Starym Rynku, oraz w dniu odczytu wieczorem przy kasie w Gimnazjum. Dochód jest przeznaczony na donosię cele Ligi Morskiej i Kolonialnej. Wszyscy mieszkańcy Torunia winni wysłuchać tego odczytu.

— **Sprzedaj wybrakowanych koni wojskowych.** Komenda Garnizonu w Toruniu zawiadomiła Pomorską Izbę Rolniczą, że w czwartek, dnia 18 kwietnia b. r. o godz. 8.00 rano odbędzie się w Toruniu na targowicy miejskiej przy Rzeźni na Jakóbskim przedmieściu sprzedaż około 37 koni wybrakowanych w formacjach garnizonu toruńskiego.

— **Czyje boczek wieprzowy?** Wczoraj ok. godz. 4 rano w pobliżu tartaku Skowronka przy ul. Panińskiej na Mokrem dwaj nieznanymi osobnicy na widok policjanta porzucili worek, który zawierał 3 połacie wieprzowego boczkę wędzonego oraz komplet szorów z lejkami na jednego konia. Przy boczkach znajdowała się kartka z napisem: „Jan Górny, ul. Grudziądzka 103”. Nie ulega wątpliwości, że porzucone przedmioty zostały skradzione przez obywateli osobników, którzy w ciemnościach zdołali zbiec.

### Z TARGU.

Na targu w dniu 9 kwietnia płacono: za pół kg masła 1.30-1.50; ser 40-60 gr, twaróg 30-50 gr, śmietana 1 litr 1 zł, jaja mendeł 75-80 zł; za kurę 2-3 zł, gołębia 30-50 gr, indyka 7-10 zł; za pół kg szczupaków 1-1.20, linów 1-1.20 zł, sandaczy 1.50-1.80, białych ryb 20-40 gr; za pół kg marchwi 5 gr, za główkę kapusty 10-30 gr, za pół kg szpinaku 50-60 gr, cebuli 10 gr, buraczków 5 gr; za pół kg jabłek 0.80-1.60; za cytrynę 10 gr; za 1 kg pomarańczy 1.50-2 zł; za pęczek rzodkiewek 15-25 gr; za główkę sałaty 10-15 zł; za pęczek rzewienia (rabarbaru) 20-30 gr. Dowóz nabiału dostateczny, tendencja zniżkowa, popyt słaby.

### Na białym czworoboku

#### Światowid — „Amok”

Po licznych operetkach, komedjach muzycznych i rewjach, przeważnie zabawnych, lecz z natury rzeczy bezmyślnych, oglądamy z przyjemnością ten dobry film psychologiczny.

Jest to rzecz wysoce artystyczna, szczególnie w pierwszej połowie, gdy na tle znakomicie odtworzonej wsi malajskiej widzimy białego lekarza - wykołajeńca. Z pośród dalszych scen niejedną stoją również na bardzo wysokim poziomie i tylko parę ostatnich obrazów, ujętych nabytą pospiesznie, a przytem ciemnych, wzbudza pewne wątpliwości.

Azjata Inkiszyniew gra podwójną rolę Malaja oraz szofera Chińczyka, nie wychodząc naogół poza poprawną przeciętność. Marcella Chantal jest przystojną kobietą i zdolną aktorką, lecz najlepszym okazał się mało znany Iwonneł o nieprzypadnym wejściu, wyniszczony nałogami i febrą.

Nadprogram ciekawy tygodnik PAT'a oraz ciekawa groteska rysunkowa z Betty Boob.

(Mar).

## KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

### Wspaniała premiera! Rewelacyjna sensacja!

Najwspanialsze arcydzieło erotyczne, osnute na tle ścinających krew w żyłach przeżył ludzki oku, z ośzolemi gwiazdami ekranu:

Greta Niesen, Raquel Torres, Charles Bickford

## Czerwony wóz

Namiętna i zmysłowa miłość cyganki. Zawzięta i niepomamowana żądza aktorki. Coś potężnego, nowego, wspaniałego!

Nadpr.: Najnowszy tygodnik aktualności.

Początek o g. 5, 7 i 9. W niedzielę o g. 8, 5, 7 i 9.

### Wigilanki toruńskie

#### Pierwsze jaskółki

— Czy wiesz, mężusiu, że już pierwsze jaskółki przyleciały...

— Pierwsze rachunki też! — odparł zgrzyliwie mąż.

— Jakże rachunki?

— Wiosenne: za kapelusze, za płaszcze.

— Jakis ty mało romantyczny, — robi wyrzuty żonasia, — przecież widzisz, że wiosna stroi się w zieleń, a twoja żoneczka miałaby chodzić w zeszlizoczonej sukni?

— Ach tak, wiosna może sobie pozwolić, bo nie stroi się w magazynie mód.

— Czy to aluzje pod moim adresem?

— Nie, pod adresem wiosny.

— Więc dobrze, kup mi, mój najdroższy, nową sukienkę, wiesz tę, cośmy oglądali na wystawie.

— Przeklecie wystawyl — mruczy mąż pod nosem.

— Prawda, kupisz?

— Za co?

— Też pytanie. Ja wiem, dla mnie to ty wszystkiego żałujesz. Oszukałam się, powierając ci swą rękę, swą przyszłość i oddając serce takiemu tyranowi, przy którym zmarnowałam wiosnę swego życia.

I pani zła na męża, mąż zły jest na wiosnę, a wiosna mimo wszystko śmieje się do wszystkich.

Już pierwsze jaskółki przyleciały...

(os).

#### Na święcone dla ubogich miasta Torunia

Zbliżają się święta Wielkanocne. Już za dwa niecałe tygodnie zastawione będą stoły tradycyjnym święconem, może skromniejszym, niż ongi, w okresie prosperity, jednak zwyczajowi musi się stać zadość.

Nie dla wszystkich jednak święta te są jednakowo radosne. Wiele rodzin, pozbawionych środków do życia w okresie tym ma jeszcze większe kłopoty, niż dotychczas. Ze zmianą pory roku zimowej na wiosenną zjawia się potrzeba zmiany garderoby, na co pusta kieszka nie pozwala.

Cóż dopiero, jeśli z tą potrzebą łączy się tradycyjny nastrój Wielkanocny choćby z kawałkiem szynki, kiełbasy, sera i poświęconem jajkiem, którym się dzielić wypadnie z rodziną i najbliższymi przyjaciółmi.

To też nie wątpimy, że w tym okresie przedświątecznym otworzą się serca i kieszzenie i że w miarę możliwości każdy grószy swój choćby mały złoży na oltarzu miłości bliźniego.

#### PIERWSZA OFIARA NA ŚWIĘCONE.

P. Maurin, właściciel apteki Św. Anny przy ul. Mickiewicza złożył w administracji „Dnia Pomorskiego” na święta dla najbiedniejszych m. Torunia zł. 10,—.

#### Legioniści toruńscy obradują

Wczoraj w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej odbyło się doroczne walne zebranie oddziału toruńskiego Związku Legionistów Polskich. Obrady zagal i przewodniczył prezes zarządu p. mgr. Teofil Schab, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Po odczytaniu przez p. Wendta protokołu z poprzedniego zebrania, szczegółowe sprawozdanie zarządu złożył wiceprezes dr. Banaś, skarbnik zaś, p. Spinetter, przedstawił sprawozdanie kasowe za ub. rok. Zkolei p. inż. Sielużycki odczytał uwagi komisji rewizyjnej, nad któremi wywiązała się dyskusja, w wyniku której udzielono jednomyślnie ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Po przyjęciu preliminarza budżetowego na rok bieżący, przystąpiono do wyboru nowych władz. Wybrano jednomyślnie zarząd w składzie następującym: prezes — p. mgr. Teofil Schab, członkowie zarządu — pp. Spinetter, Wendt, kpt. Emmerling, dyr. Mostowski, Zelek i dr. Banaś. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: inż. Sielużycki, dr. Rozeń i por. Pająk, delegatem zaś na zjazd okręgu p. dr. Banaś.

Po omówieniu szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych zakończono obrady o godz. 23.

#### Dr. J. Dąbrowski

Cbor. weneryczne i skórne  
5-7 g. panie 4 1/2 5g.

przeprowadziłem się  
Toruń, Bydgoska 10, m. 8

## CEGIELNIA PAROWA MICHAŁOWO

telefon 25 per Gniewkowo telefon 25  
uruchomiona pod nowym kierownictwem i zarządem

przyjmuje zamówienia na dostawy w każdej ilości cegły zwykłej, sufitówki i dziurawki

INFORMACJE: TORUŃ, TELEFON NR. 1397

### Przed dzisiejszym koncertem wielkopostnym

#### „Stabat Mater” Pergolesego w kościele garnizon.

Wielkopostkowa sekwencja „Stabat Mater” pochodząca z 13 w. (autorem jej jest Jacoponus, zmarły w r. 1306) od wieków pobudzała wyobraźnię twórców muzycznych. Prawie wszyscy kompozytorzy kościelni pisali muzykę do pięknych słów o Matce Boleskiej, szczególną sławę uzyskały jednak dzieła Josquina, Palestriny, Astorgi, Pergolesego i Rossiniego.

U nas znane jest zwłaszcza Stabat Mater Rossiniego, dzieło o melodyce pełnej patosu i akcentów dramatycznych, skomponowane raczej w stylu operowym niż kościelnym. Słyszeliśmy je przed kilku laty w Toruniu w teatrze. Fragmenty wykonał w ubiegłym roku chór kościoła garnizonowego.

W tym roku w programie tradycyjnego już koncertu wielkopostnego znajduje się arcydzieło z w. 18 „Stabat Mater” Pergolesego.

Giovanni Battista Pergolese (1710-1736) należy do grupy kompozytorów neapolitańskich. Choć zmarł w bardzo młodym wieku, bo w 26 zaledwie roku życia, pozostawił po sobie dorobek muzyki świeckiej i kościelnej.

nej. Z pierwszej opera komiczna „La serva padrona” stała się pierwowzorem włoskiej „opera buffa” i francuskiej opery komicznej. Ale najcenniejszym z dzieł Pergolesego jest jego „Stabat Mater”, którą usłyszymy w dzisiejszym koncercie, dzieło które w w. 18 uchodziło za najdoskonalszy wzór muzyki kościelnej. Nie zatraciło ono do dziś ani odrobiny ze swej świeżości i piękna.

Jest to oratorjum napisane na dwugłosowy chór żeński, dwa głosy solowe: sopran i alt, orkiestrę smyczkową i organy. Dzieło o pięknej melodyce odpowiadającej pełnym boleści słowom wielkopostkowej sekwencji. Pod tym względem niewątpliwie też góruje nad popularnym „Stabat Mater” Rossiniego.

Usłyszymy arcydzieło Pergolesego w wykonaniu chóru garnizonowego, solistek pp. Perschkówny i Kowalskiej oraz orkiestry smyczkowej 63 pp. Dyryguje p. Garyantes.

Koncert ten, szczególnie „radjofoniczny” — gdyż dzieło odznacza się prostotą instrumentalną (orkiestra smyczkowa) i prowadzeniem głosów — transmitować będzie Rozgłośnia Pomorska.

# Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

## Naprawa gospodarki samorządu miejskiego

Rozmowa z Prezesem Związku Miast b. min. Starzyńskim

W poniedziałek zakończył swe obrady pierwszy po dokonaniu reformy ustroju samorządu miejskiego zjazd Związku Miast Polskich, jednoczącego 482 miasta. Wobec dużego znaczenia, jakie przypisywane jest tym obradom dla naprawy gospodarki miejskiej, przedstawiciel nasz w Warszawie zwrócił się do Prezydenta Warszawy, b. min. Stefana Starzyńskiego, jako prezesa Związku Miast Polskich, który przewodniczył zjazdowi i został na nim ponownie wybrany prezesem z prośbą o wypowiedzenie się o wynikach obrad zjazdu, i znaczeniu ich dla poprawy gospodarki miejskiej.

### WYNIKI OBRAD.

— Wobec zakończenia obrad zjazdu, czy nie zechciałby Pan Prezydent scharakteryzować wyników tych obrad? — zapytujemy na wstępie.

— Zjazd przyniósł rezultaty bardzo poważne — odpowiada prezydent Starzyński. — Przedyskutowaliśmy trzy zasadnicze referaty w sekcjach, podejmując szereg ważkich uchwał. Wie Pan czego te referaty dotyczyły: jeden — metod naszej pracy w gospodarce miejskiej, drugi — zagadnienia równowagi budżetowej i finansów, wraz ze sprawą inwestycji miejskich, wreszcie trzeci — zagadnienia opieki społecznej i bezrobocia.

Jak Pan widzi, w najważniejszych zagadnieniach miejskich uzgodniliśmy swoje poglądy, zdaliśmy sobie sprawę z braków, nakreśliśmy wytyczne na przyszłość. Ponadto wysłuchaliśmy dwu interesujących referatów informacyjnych o zabudowie miast i o budowie tanich mieszkań dla ubogiej ludności.

Dokonałiśmy wyborów 80 członków Rady Naczelnej, przyczem głosowania nie było, ponieważ przyjęto przez akklamację listę zgoną przez Komisję - matkę. Jest to chyba znamienity wypadek, że ani jedno ugrupowanie opozycyjne na zjeździe nie widziało potrzeby uciekania się do wykorzystania gwarantującego mniejszościom proporcjonalny przydział mandatów systemu głosowania przewidzianego w statucie.

Było to całkowite zaprzeczenie wszelkim nieuzasadnionym zarzutom, jakie na początku zjazdu padły ze strony prawej grupy opozycyjnej pod adresem większości i moim jako przewodniczącego, że terroryzujemy opozycję itp. Skoro ta opozycja żadnych odrębnych uchwał nie zgłosiła, a przyjęła tezy większości, skoro przyłączyła się do przyjęcia wspólnej listy członków Rady Naczelnej, to gdzie ten terór?... Rozumie Pan, że taki zarzut był potrzebny niektórym osobom widocznym dla celów partyjno - politycznych.

Tak samo nie można było potraktować poważnie oświadczenia przedstawicielki lewej opozycji przy końcu obrad, która po przyjęciu jednogłośnie tez zjazdowych i po jednogłośnie wyborze władz, wystąpiła z oskarżeniem nas o niszczenie samorządu i tysiące wymaganych zbrodni. Wystąpienie to widocznie potrzebne było również dla celów partyjno - politycznych, ale nie miało nawet pozorów związku logicznego z przebiegiem obrad i zachowaniem się przy głosowaniach tejże opozycji.

### WAŻNE UCHWAŁY.

— A która z przyjętych przez zjazd uchwał ma zdaniem Pana Prezydenta najważniejsze znaczenie?

— Trudno mi na to odpowiedzieć; uchwał jest zbyt dużo i wszystkie są ważne. Mogę natomiast podzielić je na dwie grupy: pierwsza, która dotyczy metod naszej pracy oraz naszej własnej polityki w miastach i druga, która obejmuje postulaty do rządu. Dla mnie ta pierwsza grupa jest zawsze ważniejsza. Musimy przede wszystkim zrobić to wszystko co do nas należy, usunąć liczne braki w naszej pracy, wprowadzić celowość, oszczędność i racjonalizację naszej własnej działalności, a przekonamy się, jak wiele możemy zrobić w istniejących warunkach. Moje doświadczenie z terenu stolicy wskazuje mi, że jeszcze bardzo dużo jest do naprawienia w zakresie od nas samych zależnym, że jeszcze sami możemy bardzo upro-

duktywnieć budżet i znajdować tą drogą potrzebne fundusze na inwestycje oraz prowadzić słuszną politykę obniżki taryf za świadczoną miejskie.

Nie znaczy to, abym nie doceniał drugiej grupy uchwał, ale nie wątpię, że im szybciej będziemy realizować pierwszą grupę uchwał, tem łatwiej znajdziemy u rządu posłuch co do drugiej grupy. To jest dla mnie pewnik. Naturalnie niektóre zarządzenia władz są bardzo pilne, gdyż od niektórych zbędnych obciążeń miasta bez uregulowania tych zagadnień przez rząd uwolnić się nie mogą.

### KU POPRAWIE GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

— Jakie znaczenie przypisuje Pan Prezydent uchwałom tym dla poprawy gospodarki miejskiej?

— Ołbrzymie. To co już powiedziałem, wskazuje, że sami mamy do zrobienia bardzo wiele. Wierzę, że uchylenie istniejących błędów w naszej gospodarce, wprowadzenie większej celowości, oszczędności i racjonal-

nej pracy — nawet w najbardziej zadłużonych miastach przyniesie ulgę. Opiaram się jak powiedziałem na doświadczeniu stolicy, ale nie sądzę, aby gospodarka innych miast tak bardzo odbiegała od warszawskiej, to też mogą to uogólnić.

— I jeszcze jedno pytanie Panie Prezydencie. Jakie są najbliższe i najważniejsze prace Związku?

— Po ukonstytuowaniu się władz — dopilnowanie, aby uchwały nasze były zrealizowane. Na ile miasta zastosują się do uchwał zjazdu, pokażą to nam lustracje Związku. Musimy tej przedstawić nasze uchwały rządowi z prośbą o rozpatrzenie i przychylenie załatwienie. Powinniśmy pogłębiać naszą własną wiedzę o sytuacji miast i drogach ich rozwoju oraz poinformować opinię publiczną o znaczeniu i roli miast. Zapewne wypadnie nam zastanowić się na ile nowy statut odpowiada naszym potrzebom. Nie mogę wyczerpać tu wszystkich zadań Związku i sądzę, że byłoby to jeszcze przedczesne.

## Jakie spółdzielnie kredytowe nie korzystają z ulg w zakresie oprocentowania?

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu, ustalające listę związków rewizyjnych, zrzeszających spółdzielnie kredytowe, których wierzytelności nie podlegają przepisom ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów wpłaty wierzytelności hipotecznych oraz przepisom rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Rozporządzenie wyjaśnia, że postanowienia ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych nie dotyczą wierzytelności spółdzielni kredytowych, o ile w dniu 10 kwietnia roku 1933 należały one do następujących związków rewizyjnych: Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie, Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie, Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Reiffeisena — Stefzyka w Katowicach, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu, Związek Spółdzielni Spożywców Rzpłitej w Warszawie, Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, Związek Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie, Powszechny Związek Spółdzielni we Lwowie, Centralny Związek Spółdzielni Samopomocowych we Lwowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, Ruskі Związek Rewizyjny we Lwowie, Związek Spółek Niemieckich w Łodzi, Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu, Zwią-

zek Spółdzielni Rolniczych Polski Zachodniej w Poznaniu, Związek Niemiecki Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, oraz Związek Wiejskich Spółdzielni woj. pomorskiego w Grudziądzu.

Nowe rozporządzenie wyjaśnia dalej, że przepisy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzpłitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych nie dotyczą wierzytelności Spółdzielni Kredytowych, o ile należą one do następujących związków rewizyjnych: Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, Związek Rewizyjny Ruskich Spółdzielni we Lwowie, Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu, Związek Wiejskich Spółdzielni woj. pomorskiego w Grudziądzu, Związek Żydowskich Spółdzielni w Warszawie i Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowników w Warszawie.

Przynależność spółdzielni do Związku Rewizyjnego musi być stwierdzona zaświadczeniem pisemnym, wystawionem przez Związek Rewizyjny lub Radę Spółdzielczą, że spółdzielnia była w dniu 10 kwietnia roku 1933 członkiem Związku, lub też przez Związek Rewizyjny, że spółdzielnia jest członkiem Związku w chwili wystawienia zaświadczenia.

Przynależność spółdzielni do Związku Rewizyjnego musi być stwierdzona zaświadczeniem pisemnym, wystawionem przez Związek Rewizyjny lub Radę Spółdzielczą, że spółdzielnia była w dniu 10 kwietnia roku 1933 członkiem Związku, lub też przez Związek Rewizyjny, że spółdzielnia jest członkiem Związku w chwili wystawienia zaświadczenia.

## Instytucje uprawnione do konwersji długów rolniczych

Jak się dowiadujemy niebawem ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, wymieniące instytucje kredytu długoterminowego, uprawnione do dokonywania konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

W myśl tego rozporządzenia, uprawnienia takie będą posiadały następujące instytucje kredytu długoterminowego: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie,

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu oraz Wileński Bank Ziemski w Wilnie.

Należy dodać, że rozporządzenia wydawane na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzpłitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych mogą przewidywać również inne instytucje kredytu długoterminowego, które będą upoważnione do dokonywania konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

## Wiadomości gospodarcze

### Krajowe

#### WYSTAWA LNIARSKA W LUBLINIE.

Z inicjatywy Lubelskiej Izby Rolniczej przy udziale lubelsko-podlaskiego oddziału Wileńskiego T-wa i Spółdzielni „Lubelski Przemysł Ludowy” organizowana jest w Lublinie w czasie od 1 do 16 czerwca rb. wystawa - targ pod nazwą „Len polski i lubelski przemysł ludowy”. Głównym celem wystawy jest zaznajomienie szerokich sfer z zadaniami i znaczeniem akcji lniarskiej, aby zgodnie z interesami ogólnymi zwiększyć zapotrzebowanie na wszystkie wyroby z włókna krajowego. Wystawa obejmuje następujące działy: naukowo-dydaktyczny, dział „Wszystko ze lnu” i dział handlowy.

### Zagraniczne

#### WZROST ŚWIATOWEGO BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO O BLISKO 100%.

W ubiegłym roku spuszczono na wodę na całym świecie ogółem 536 okrętów o łącznej pojemności 967.419 ton brutto. Oznacza to wzrost o 97,8% w porównaniu z r. 1933, czyli że nieomal osiągnięto podwojenie pro-

dukcji. Największy udział w budowie okrętów mają Wielka Brytania i Irlandia, które spuściły na wodę statki o łącznej pojemności 459.877 ton. Następnie idą kolejno: Japonia (152.420 t.), Niemcy (73.733 t.), Danja (61.729 t.), Szwecja (49.542 t.), Holandia (46.905 t.) i inne. Z początkiem bieżącego roku miały 4 państwa powyżej 400.000 t. brutto w budowie.

#### LIKWIDACJA ZATARGU W JEWABNIC-TWIE.

Długotrwały zatarg w łódzkim przemyśle jedwabnym został zlikwidowany w wyniku szeregu konferencji przedstawicieli przemysłu i związków robotniczych. Na podstawie tego porozumienia przedłużona została dotychczasowa umowa zbiorowa, która wygasła 1 kwietnia r. b. Umowa ta sponręgowana na okres dalszych 6 miesięcy stabilizuje całokształt warunków pracy i płac w przemyśle jedwabnym. Przedłużenie umowy usuwa jednak tylko częściowo możliwości zatargu, ponieważ konkurencja pomiędzy poszczególnymi grupami producentów tej branży uniemożliwia całkowite unormowanie stosunków na rynku jedwabniczym.

## Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO • TOWAROWA z dnia 9. 4. 1935 r.

Zyto 15 ton 14, 13,75—14,25; żyto 30 ton 14,20; pszenica standardowa 15,25—15,75; jęczmień browarowy 18,75—19,25; jęczmień jednolity 17—17,50; jęczmień zbiorowy 16—16,75; owsies 14,25—14,75; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 22—22,50; mąka żytnia gat. I B 0—65% wł. w. 20,50—21; mąka żytnia gat. II 55—70% wł. w. 15,50—16; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 16—16,50; mąka żytn. pośled. pon. 70% wł. w. 12,50—13; mąka pszen. gat. I A 0—30% wł. w. mąka pszen. gat. I B 0—45% wł. w. 26,25—27,25; mąka pszen. gat. I C 0—55% wł. w. 25,50—26,50; mąka pszen. gat. I D 0—60% wł. w. 24,50—25,50; mąka pszen. gat. I E 0—65% wł. w. 23,50—24,50; mąka pszen. gat. II A 20—55% wł. w. 21,50—22,50; mąka pszen. gat. II B 20—65% wł. w. 21—22; mąka pszen. gat. II D 45—65% wł. w. 19,75—20,75; mąka pszen. gat. II E 65—70% wł. w. 15,25—15,75; mąka pszen. gat. III A 65—70% wł. w. 14,25—15,25; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standart. 45 ton 10,25—10,50—11; otręby pszenne miakkie standart. 10,50—11; otręby pszenne średnie standart. 10,50—11; otręby pszen. grube 11,25—11,75; otręby jęczmieńne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 33—36; gorczyca 33—35; siemię lniane 45—47; peluska 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch polny 23—22; groch Wiktoria 34—39; groch Polgara 23—30; tymotka czyszczona 45—55; lubin niebieski 9,75—10,50; lubin biały 11,50—12,50; rajgras angielski 90—110; koniuczyna żółta, odłuszczone 60—75; koniuczyna biała 70—100; koniuczyna czerwona surowa 80—100; koniuczyna czyszczona 115—135; koniuczyna szwedzka 200—240; ziemiakłki jadalne pomorskie 4,25—4,75; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 18,25—18,75; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch kokosowy 15—16; wtyłki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,25—3,75; słoma żytn. prasowana 3,50—4; siano nadnoteczkowe luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

### POZNĄSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Notowania bez zmian. Ogólne usposobienie: spokojne.

### GDĄSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 10 kwietnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 9,55; żyto 120 funt. kons. 8,10—9,25; jęczmień: I jakości eksp. 11,00—11,60; średni wg. próby 10,40—10,75; 114—115 funt. eksp. 10,10; 110—111 funt. eksp. 9,80; 105—106 funt. eksp. 8,80; owsies kons. 8,40—9,80; otręby: żytnie 6,20; pszenne 7,25—7,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: spokojna.

### DOWÓZ DO GDĄSKA

z dnia 10 kwietnia 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdąska: pszenicy 80 ton; żyta 45 ton; jęczmienia 180 ton; owsa 30 ton; zboża strączkowe 15 ton; otręb i makuchów 30 ton; nasion 15 ton.

### POZNĄSKA GIEŁDA BYDŁĘCA

z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi — cena loco Targowica Poznań z koszt. handl.: Woly: pełnomięsiste, wytuczone nie oprzęgane 48—54; mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat 42—48; mięsiste, tuczone starsze 38—40; miernie odżywione 26—30. Bułaję: wytuczone pełnomięsiste 46—50; tuczone mięsiste 40—44; nietuczone, dobyte odżywione starsze 36—38; miernie odżywione 26—30. Krowy: wytuczone, pełnomięsiste 40—44; nietuczone, dobyte odżywione 26—30; miernie odżywione 18—20. Jalołowice: wytuczone, pełnomięsiste 48—54; tuczone, mięsiste 42—46; nietuczone, dobyte odżywione 38—40; miernie odżywione 26—30. Młodzie: dobyte odżywione 26—30; miernie odżywione 24—26. Cieleta: najprzędzniejsze cieleta wytuczone 68—74; tuczone cieleta 60—66; dobyte odżywione 52—58; miernie odżywione 46—50. Świnie (tuczniłki): pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 62—64; pełnomięsiste od 100—120 kg z w. 53—60; pełnomięsiste od 80—100 kg z w. 54—56; mięsiste ponad 80 kg 48—52; maciory i późne kastraty 48—54.

Przebieg targu: normalny.

### GDĄSKA GIEŁDA BYDŁĘCA

z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Bułaję: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 27—31; mięsiste 25—27. Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 28—29; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 22—25; pełnomięsiste 18—21; licho odżywione 10—15. Jalołowice: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 27—31; mięsiste 22—26. Cieleta: najlepiej tuczone klasy specjalnej 60—65; dobyte tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35; liche 22—26; najlżejsze 10—15. Owce: opasy chlewne 30—31; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 27; tucze, pełnomięsiste owce 25. Świnie: tucze ponad 150 kg z w. 41—43; pełnomięsiste od 120—150 kg z w. 38—40; pełnomięsiste od 110—120 kg z w. 36—38; pełnomięsiste od 100—110 kg z w. 33—35; pełnomięsiste od 80—100 kg z w. 30—32; maciory 28—35.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. z w.

### GDĄSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 10 kwietnia 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,68—57,80; dolar 3.05½—3.07½; marka niemiecka 112—116.

### Za dewizy płacono

Warszawa 57,68—57,78; Berlin 122,05—122,32; Nowy Jork 3.0630—3.0690; Londyn 14,77—14,81.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

### NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Dewizy  
Belgia 90,05, 90,35, 90,75; Berlin 213,50, 214,50, 215,50; Gdąska 173,18, 173,38, 173,58; Holandia 353,15, 353,05, 337,25; Londyn 25,64, 25,77, 25,51; Nowy Jork teleg. 5,31; 5,34, 5,38; Oslo 128,80, 129,25, 127,95; Paryż 34,90, 35,08, 34,90; Praga 22,15, 22,20, 22,10; Sztokholm 132,00, 132,65, 131,35; Szwajcaria 171,67, 132,10, 131,24; Włochy 44,15, 44,25, 44,03; Hiszpanja 72,50, 72,86, 72,14.

Tendencja: niejednolita.

### Papierły wartościowe

3 proc. poź. budowlana 45,25; 4 proc. poź. inwest. 108; 4 proc. poź. inwest. seryjna 108; 5 proc. poź. konwersyjna 66,75; 5 proc. poź. kolejowa 61,75; 4 proc. poź. premj. dol. 53,50; 7 proc. poź. stabiliz. 66,12—65,25—65,38; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 48,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 51,25—51,00; 5 proc. l. z. m. Warszawa 1933 r. 59,75, drobne 60,00.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.

### Akcje

Bank Polski 88,50; Węgiel 13; Lilpop 11,05; Starachowice 17,25—17,50.

Tendencja: przeważnie słabsza.

# Żegluga i porty

## Nowoczesny statek rybacki przybył z Islandji do Gdyni z ładunkiem 200 ton zamrożonych dorszy

W ub. tygodniu przybył do portu rybackiego w Gdyni, bezpośrednio z Islandji duński statek - chłodnia „Steady K. 6” przywożąc 200 ton dorszy islandzkich zamrożonych (bez głów i wnętrzości). Jest to jeden z najbardziej nowoczesnych statków - chłodni, zakupionych przez rząd duński dla celów rybackich na wodach Islandji, za kwotę pół miliona koron duńskich.

Statek wybudowano w Danji w r. 1931, posiada on 367 br. reg. ton, 203 net. rg. ton. Motory Diesla o sile 400 HP, rozwijają szybkość 10 mil/g. Statek posiada nowoczesną stację radiową nadawczą - odbiorczą. Wszystkie maszyny pomocnicze (windy, ster), poruszane są elektrycznością.

Dwie ładownie przedzielone są zbiornikiem na ropę o pojemn. 61 ton, co pozwala na 40-dniową podróż statku bez uzupełnienia materiałów pędnych.

Ładownie pomieścić mogą 300 ton ryb mrożonych: lub 200 ton ryb świeżych i są ochładzane od minus 2 do minus 15 st. C., zależnie od potrzeby.

Maszyna chłodnicza na CO<sub>2</sub> posiada wydajność 30.000 frigori na godzinę. Drewniany kadłub statku gwarantuje dobrą izolację pomieszczeń składowych. Na statku znajdują się pomieszczenia dla 20 osób załogi, co umożliwia przerobkę ryb na pokładzie zresztą również dostosowanym do tego celu.

Długość ms „Steady K. 6” wynosi 145 stóp, szerokość 28 stóp.

Spżycie ryb morskich w Polsce jest jeszcze bardzo nieznaczne, w stosunku do innych państw. Jednak dobra propaganda może tu dużo zrobić. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że takie ryby jak śledzie solone, śledzie zamrożone, dorsze duńskie, jakkolwiek pochodzą jeszcze z importu, to jednak znakomicie torują drogę dla naszych połowów własnych.

Łudność przyzwyczajona do spożywania ryb importowanych, przedstawiać będzie z

### Zebranie Tymczasowej Rady Portowej Gdyni

Dnia 16 kwietnia br. w gmachu Urzędu Morskiego odbędzie się zebranie T. Rady Portowej, na którym omawiane będą sprawy budowy nowej elektrowni „Gródka” w Gdyni, sprawa organizacji arbitrażu bawełny w Gdyni, sprawy celne i opłat stemplowych oraz sprawy bieżące.

### Sytuacja na gdyńskim rynku rybnym

Sezon połowów szprotowych dobiega już do końca. Większość wędzarni, zwłaszcza na półwyspie, przestała wędzić. Pracują przeważnie duże, wędzarnie ale już na potrzeby fabryk konserw, gdyż zapotrzebowanie bezpośredniego spożycia szprotów wędzonych stale spada.

Dowozy dorszy i flader z połowów naszych rybaków na Bornholmie wynoszące około 20 ton dorszy i 5 ton flader tygodniowo, nie mogą znaleźć w całości nabywców mimo pełnego postu. Przy dobrej organizacji i propagandzie ilość ta powinna w ciągu tygodnia rozejść się w samej Gdyni. Jak wiadać dziś 25 ton ryb tygodniowo, to za dużo nawet dla 33 milionów mieszkańców całej Polski.

Obroty śledziami solonemi importowanymi i z własnych połowów nadal bardzo słabe i sezon postu zawiódł całkowicie. Odnosi się wrażenie, że albo siła nabywcy rynku krajowego spada w zastraszający sposób, albo też aparat rozprowadzający śledzie w kraju nie spełnia swego zadania.

### Interesująca wystawa żeglarska w Paryżu

Ministerstwa Marynarki i Oświaty dokonały inauguracji interesującej wystawy pod nazwą: „Ku chwale żeglarskiej”. Wystawa ta obejmuje szereg obrazów, rzeźb, makiet, dokumentów i fotografii, odnoszących się do historii żeglarskiej francuskiego w okresie od XVI do XIX wieku. Wszystkie porty francuskie nadesłały na tę wystawę ze swoich zbiorów szereg cennych eksponatów.

czasem dobry rynek dla odbioru ryb pochodzących z organizowanych polskich połowów np. bornholmskich, lub z Morza Północnego islandzkich.

Przywiezione do Gdyni statkiem „Steady” 200 ton dorszy zamrożonych, są pierwszą próbą zrobioną przez Islandję, celem

stworzenia w Gdyni punktu rozdzielczego tak na Polskę, jak i na kraje sąsiednie (Rumunja, Czechosłowacja, Austria).

Dorsze te, oczyszczone i bez głów, w sztukach po 5 kg. każda, ze względu na swe smaczne i jędrne mięso, są artykułem nader chętnie nabywanym.

## Notowania cen ryb morskich

W porcie rybackim w Gdyni płacono w ciągu ubiegłego tygodnia w złotych:

gatunek	polskie połowy		IMPORTOWANE ŚLEDZIE			
	„Mewa”	„Polonia”	holenderskie	norweskie	islandzkie	
smolmatis I tr.	70					
smolmatis ordin.	brak		66			
matis I trade	70		66			
matis ordin	brak		78			
trojka matis i smolm.			75			
matful I tr.	70		70			
matful ordin.	brak		66			
fulle I Trade	brak		52			
spenty	58					
T. B.	45					
matisy szkockie	60		80			
matisy solone w Belgji		52				
matisy solone w Gdyni puste		50				
moskaliki		68				
SLOO 4-500					75	
SLOO 5-600					34	
Vaar 4-500					35	
Vaar 5-600					33	
Vaar 5-800					34	
Vaar 5-600 mleczałki					35	
Vaar 6-700					33	
Sloo-matjes					48	
islandzkie oryginalne matjesy						88

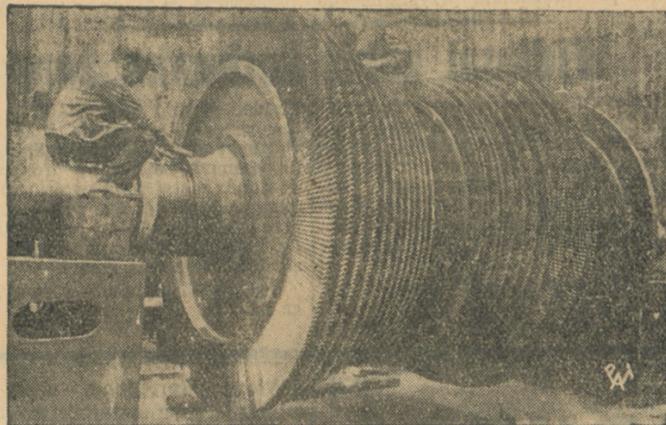
### B) Inne ryby importowane, ocłone, f-co port rybacki:

Dorsze, oryginalne islandzkie, zamrożone, bez głów i wnętrzości waga każdej sztuki około pięciu kilo za 50 kg 27,50 zł. Śledzie zamrożone, norweskie za 50 kg. 15,50 zł.

### C) Polskie połowy:

Szproty świeże sprzedawała Spółdzielnia w Gdyni, wędzarniom za 50 kg. — 2 zł. Szproty świeże sprzedawała Spółdzielnia w Jastarni wędzarniom za 50 kg 2,50 zł. Łososie świeże, duże sztuki, płacono rybakom w Helu za 50 kg. — 220 zł. (inne ryby bez zmian) wędzone szproty od 15 gr. do 17 gr. za funt.

## Turbina największego parowca świata



Turbina największego parowca na świecie „Queen Mary” będącego w budowie w jednej ze stoczní angielskich.

## Egzamin w ognisku O.M.P. w Toruniu

### Próba na pierwszy stopień uczestnika

Egzamin... takie magiczne słowo... nieprawdaż? Przedstawia nam się zaraz obraz długiego stołu z zielonym sukniem, jakieś czarne tablice, zachmurzone niebo i niemniej zachmurzone, surowe twarze sędziów. — Egzaminowany wchodzi z drżeniem warg, głosu, serca i kolan... Biedny skazaniec, w którego wdzierają się krwiożerczymi szponami oczy egzaminujących.

Ale w „Ognisku” rzecz przedstawia się zupełnie inaczej... Nikt nie przeżywa takich wrażeń. Niema tu stolika z zielonym sukniem, niema dziesięciu sędziów krwiożerczych... Bo w gabinecie Naczelnika Wydziału Okręgowego siedzi za biurkiem tylko obywatel Naczelnik, obywatel kierownik Ogniska i więcej nikt... no i ja schowany skromnie w kąci... a żaden z nas przecież nic nie ma z krwiożerczości. Do gabinetu wchodzi po kolei omiarczy i zdawają egzamin.

Tylko czy można powiedzieć „egzamin”? Przecież nikt tam nie baje o prawie Archimedeasa, nikt nie rozwiązuje trójkątnu kwadratowego, nikt nie męczy się nad rozwiązaniem zagadnienia stosunków polsko-krzyżackich. Nie! To jest „credo” omiackie, to

jest jedno „wierzę”, jedno „wiem” — jedno „jestem”. To

### wyznanie wiary w Państwo,

w potęgę pracy, w siebie samego, to świadomość mocarstwa Państwa Polskiego, to świadomość swej wartości, swej siły organizacyjnej, jedno wielkie „jestem” robotnika uświadomionego, dążącego mimo przeszkód do celu, robotnika stanowiącego siłę moralną i fizyczną i lepszą część społeczeństwa, bo „człowiek pracy i żołnierz są elitą narodu”.

I w cichość roświetloną pokoju padają pytania... a potem odpowiedzi proste, a jakież piękne w swej treści, jakież silne i harde w tonacji... głoszące, że Honor Polski i Jej pojęcia jest naszym honorem osobistym..., że służba dla Ojczyzny jest naszym nakazem... że praca jest źródłem wszelkiej wartości i jej miara, że kultura polska i jej rozwój jest naszą ambicją..., że organizacja O. M. P. jest szkołą cnót obywatelskich, których baliśmy się uczyć!

### ofiarności i karności

dla dobra ogółu — poczucia honoru i odpowiedzialności za przyjęte obowiązki... samodzielności i inicjatywy...

I jakaż siła idzie od tych słów, co za potęgę i moc i cóż jest piękniejszego nad powyższe założenia?... I choć nieraz usta niezbyt składnie układają zdania, choć nieraz

## Przeładunek drzewa na nowych placach f-my „Paged” w Gdyni

Dnia 9 kwietnia br. f-ma „Paged” rozpoczęła poraz pierwszy przeładunek drzewa na specjalnie do tego celu urządzonych placach i nabrzeżu w kanale przemysłowym. Od strony Oksywia przeładunek ten odbywa się przez drewniany pomost Nr. 2 na statek szwedzki „Kisa”, który zabiera około 650 standartów drzewa.

### Wywóz ryb z Gdańska do Polski w marcu br. wyniósł 311 ton

Dzięki istniejącej umowie handlowej W. M. Gdańsk ma możliwość umieszczania nadwyżek swych połowów na rynku polskim. I tak w marcu br. wysłano 236 ton szprotów wędzonych, 1 tonę cert wędzonych i 1 tonę innych ryb wędzonych.

Ze świeżych ryb wysłano do Polski 8 ton łoszczy, 1 tonę cert, 34 tony konserw rybnych i szprotów w oliwie, 25 ton młog przyprawionych i 5 ton innych konserw.

Dość duże ilości, zwłaszcza świeżych szprotów wysyła się z Gdańska do Niemiec, do czego zresztą zmiierzają dalsze usiłowania W. M. Gdańska.

## Popierajcie Ligę Morską i Kolonialną zapisując się na członków.

Żądajcie wszędzie znaczków funduszu obrony morza (F. O. M.).

### Okręt nauczycielem

Dwie średnie szkoły londyńskie wprowadziły ostatnio oryginalną metodę nauczania geografii za pomocą podróży imaginacyjnych okrętem. W klasach szkoły wywieszono są dużych rozmiarów fotografie okrętu, odbywającego właśnie daleką podróż morską, a uczniowie otrzymują od kapitana i oficerów okrętu listy z opisami i wrażeniami z każdego portu, do którego okręt przybija. Jednocześnie nauczyciel geografii studjuje z chłopcami na mapie kraje i morza, zwiedzane przez ów okręt. Gdy statek powraca do Londynu, uczniowie szkoły zaproszeni są na pokład i zwiedzają dokładnie urządzenia okrętowe. W czasie tej wizyty wolno im zadawać załodze pytania dotyczące odbytej podróży, a rodzaj tych pytań świadczy ma o ich inteligencji i spostrzegawczości, oraz o korzyściach jakie odnieśli z dokładnego poznania trasy podróży i jej geograficznych warunków. Nową metodą nauczania geografii zainteresowało się Brytyjskie Towarzystwo Geograficzne, które projektuje zastosowanie jej w całej Anglii. Trzeba przyznać, iż jest to metoda bardzo interesująca i warto, aby tytułem próby zastosowano ją w naszych szkołach.

brzmi to niezdarne, to jednak słowa te płyną prosto z serca, pewne i śmiałe.

A potem snują się wspomnienia, nazwiska wielkich Polaków, którzy mądre budowali państwowość Polski, którzy życie swe i siły nieśli w ofierze upośledzonemu robotnikowi, którzy sztukę swą, sławę i zdolności poświęcali na ołtarzu Ojczyzny, sławiąc imię Polski.

I szły nazwiska: Chrobry, Batory, Kościuszko, Mickiewicz, Chopin, Żeromski, Skwarczyński itd. itd... aż do Tego, który słowa przemienił w czyn, który odwalił kamień grobowy, przyniatający przez półtora wieku nasz naród, który wymarzone wizje przybrał w realne kształty i barwy. I jeszcze sprawdziany uspołecznienia, samodzielności, znajomości struktury organizacji itp.

Przed zwarty szereg omiacków, padają nazwiska tych, którzy okazali się uświadomieniem godnym omiacka, którzy weszli jako pierwsi na teren Torunia do kadry prawdziwych omiacków. Szły szybko nazwiska: jedno, drugie, piąte, dwudzieste... I rozjaśniły się twarze w dumie i zadowoleniu z należącej spełnionego obowiązku na myśl, że oni pierwsi w Toruniu zdobyli pierwszy stopień uczestnika Organizacji Młodzieży Pracującej.

W. Nakwasł.

## Z całego kraju

### JUBILEUSZ TEATRU WOŁYŃSKIEGO.

W Łucku odbyła się uroczystość 5-lecia teatru wołyńskiego im. Juliusza Słowackiego. Ze sceny, gdzie ustawiono popiersie patrona teatru, Juliusza Słowackiego, przemawiali pp.: J. Szaniawski, prezes Słowiński oraz w języku ukraińskim przedstawiciel ukraińców sen. Masłow oraz dyr. Kowalewski. Za uznanie i zachętę do dalszej pracy dziękował im dyrektor Rodziewicz.

Na zakończenie akademii wystawiono „Mazepę” Słowackiego i pierwszy akt „Ich czworo” Zapolskiej.

Z okazji jubileuszu urządzono wystawę p. n. „5 lat pracy teatru, fotografii i grafiki”, a nadto komitet obchodu wydał specjalną jednoaktówkę, ilustrującą dorobek teatru wołyńskiego.

### KOŚCIÓŁ OBRZĄDKU WSCHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO.

„Wiadomości Archidiecezjalne obrządku grecko-katolickiego” podają, że Ojciec św. powołując do życia kongregację wschodnią, zniósł różnicę pomiędzy grecko-katolickim a obrządkiem wschodnio-słowiańskim, który jest rozpowszechniony na Wołyniu, Podlasiu i Chełmszczyźnie. Odtąd wszystkie kościoły obrządku słowiańskiego lub słowiańsko-bizantyjskiego oraz grecko-katolickie będą się nazywały kościołami obrządku wschodnio-słowiańskiego.

### OCHRONA WYMIERAJĄCYCH ROŚLIN.

Dyrekcja Lasów Państwowych zatwierdziła kilka nowych rezerwatów dla ochrony wymierających roślin.

W nadleśnictwie Skarżysko, koło Majdowa w woj. kieleckim, wydzielono rezerwat o powierzchni 4 hektarów, przeznaczony dla ochrony cisa, który tam rośnie, w ilości 93 okazów. W nadleśnictwie Niepolomice wyznaczono partję lasu o powierzchni półtora hektara z bogatym stanowiskiem zanikającej paproci Osmunda Regalis. Również w Niepolomicach wyłączono 3 i pół hektara lasu z kępami rodzimych buków.

Wreszcie w Budzie Tuszewskiej, pow. mieleckiego utworzono rezerwat leśny o powierzchni 6 hektarów, pokryty samorodnym lasem dębowo-klonowo-jodłowo-świerkowym, zwany Jaźwianą Górą.

### STRZAŁY W SĄDZIE.

Ze Świącian donoszą: sekretarz sądu grodzkiego w Łyntupach Januszkiewicz strzelił w dniu 8 bm. o godz. 8,45 w kancelarii sądu kilkakrotnie z rewolweru do sędziego Ryszarda Kuźmińskiego, raniąc go ciężko w brzuch. Po dokonaniu tego czynu Januszkiewicz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń. Sędzia Kuźmiński żyje. Powodów zajścia nie udało się narazie ustalić.

### ZEMŚCIŁ SIĘ ZA BEZWZGLĘDNA EKSMISJĘ.

W Sieradzu właściciel domu Ickowicz skarżył lokatora swego Celnika zalegającego z komornem i uzyskał eksmisję.

W dniu wyznaczonym na eksmisję przybył komornik i na kategoryczne żądanie Ickowicza usunął z mieszkania Celnikową wraz z 5 dziećmi i wyrzucił na ulicę meble.

Lokatorka napróżno prosiła o wstrzymanie eksmisji na parę godzin, ponieważ maż jej poszedł właśnie sprowadzić furmankę, aby przewieźć meble do nowego mieszkania.

Kiedy Celnik wrócił z furmanką i zobaczył swoje meble na ulicy, a przy nich żo-

nę i dzieci zmarzniętą i mękającą na deszczu, wpadł w taką furję, że zdemolował sklep Ickowicza, powybił w całym domu wszystkie szyby i połamał rany okienne. Ickowiczowi udało się uciec przed rozszalałym Celnikiem.

## Nowe władze Związku Miast Polskich

W poniedziałek w sali kolumnowej Ratusza Warszawskiego, zebrała się Rada Naczelna Związku Miast w Polsce, wybrana na zjeździe tego Związku.

Rada Naczelna zgodnie ze statutem swym dokooptowała do swego grona 10 osób z p. Arturem Słowińskim, b. premierem i b. prezesem Związku Miast oraz prof. Kumanieckim, b. ministrem oświaty na czele.

Na prezesa Rady Naczelnej i prezesa Związku Miast powołano przez aklamację prezydenta Warszawy b. min. Stefana Starzyńskiego, na pierwszego zaś wiceprezesa — dyrektora departamentu budowlanego B. G. K. Garbustńskiego, a na drugiego wiceprezesa prezydenta Lwowa dra Drojanowskiego.

Do zarządu Związku Miast poza wymienionem bliżej przyjdzie, powołani zostali pp.: Leon Barciszewski — prezydent Bydgoszczy i prezes Koła Miast Wielkopolskich, dr. Wł. Dalbor — ławnik Poznania, inż. K.

Hausner — radny Lwowa, dr. M. Kaplicki — prezydent Krakowa, J. Kaczkowski — prezydent Sosnowca, B. Keim — prezydent Stryja, dr. K. Kocur — prezydent Katowic, dr. Maleszewski — prezydent Wilna, Witold Mystkowski — prezydent Włocławka, Sew. Nowakowski — prezydent Białegostoku i prezes Koła Miast woj. białostockiego, B. Piechota — prezydent Lublina, dr. J. Pieracki — radny Lwowa, Leon Suchozrewski — burmistrz Włodzimierza Wołyńskiego, St. Widacki — prezydent Tarnopola, Er. Więckowski — prezydent Poznania, J. Włodek — prezydent Grudziądz i prezes Koła Miast Pomorskich, inż. W. Wojewódzki — prezydent Łodzi, oraz Marjan Wójcik — prezydent Brześcia nad Bugiem.

Pozatem wybrano komisję rewizyjną, na czele której stanął wiceprezydent Warszawy J. Kulski, oraz komisję budżetową z red. Fidlerem — radnym Bydgoszczy na czele.

## Bandyci grasują pod Łuckiem

### Dwa morderstwa rabunkowe

W bezpośrednim pobliżu Łucka dokonano w ciągu dwu dni ostatnich dwu ohydnych morderstw rabunkowych.

Zamieszkały na przedmieściu Łucka, Kraśnem (ul. Włodzimierska 31), właściciel sklepu rzeźniczego, Mendel Boczar, wyjechał onegdaj rano w kierunku Czarnków na zakup bydła. Na drodze, w odległości zaledwie 3 km od Łucka, napadli go bandyci, którzy ściągali go z wozu, zamordowali w straszny sposób, obrabowali, a zwłoki porzucili w rowie przydrożnym.

Zbrodnię odkryto szybko dzięki temu, że konie wraz z wozem stały spokojnie tuż obok miejsca, w którym dokonany został napad.

Zaledwie policja zdołała przystąpić do

śledztwa, już nazajutrz zaalarmowano ją wieścią o nowym morderstwie rabunkowym, popełnionym w analogicznych okolicznościach.

Mieszkaniec m. Rożyszcze, Berek Fajster, jechał do miłna w Łucku naładowanym mąką wozem. W oddaleniu około 13 km od Łucka został on napadnięty, zamordowany i obrabowany. Zwłoki porzucono również w rowie przydrożnym, obok których leżał wyrwiony wóz i mąka.

Istnieje prawdopodobieństwo, że w jednym i drugim wypadku ma się do czynienia z tymi samymi zbrodniarzami. Wskazują na to jednakowe okoliczności zbrodni.

Zrabowana w obu wypadkach suma nie przekracza 20 zł.

## Widłami zabił kochanka żony

Kielecki Sąd Okręgowy na secji wyjazdowej w Miechowie rozpatrywał sprawę o zabójstwo na tle zdrady małżeńskiej. Na ławie oskarżonych zasiadł bogaty gospodarz wsi Stręgorzyce, Jan Marzec, który widłami przebił na śmierć kochankę swej żony — Jana Komendę. Okoliczności, w których popełniono zabójstwo, były następujące:

Do Jana Marca przychodził często w odwiedziny syn sąsiada, Jan Komenda, w którym zakochała się młoda Jeszcze Marcowa.

Marzec słyszał od sąsiadów, że żona jego ma przyjaciela, lecz nie chciał w to wierzyć. Pewnego dnia Marzec, jadąc do Miechowa na jarmark, zawrócił z drogi i po powrocie do domu zastał żonę swoją w objęciach młodego sąsiada. Na ten widok chwycił stojące przed domem widły i przebił nimi Komendę, który skrył się na strychu. W drodze do szpitala Komenda zmarł.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Marcę na 1 rok więzienia.

## Bierzmy udział

### w konkursie radiowym dla wszystkich

Komisja Radjowa Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w porozumieniu z Polskim Radjo ogłosiła konkurs na zjednanie największej liczby nowych abonentów radiowych na wsi. Do konkursu może się zgłosić każdy; zgłaszając się należy podać nazwisko i imię, stanowisko i dokładny adres. Konkurs trwa do 25 kwietnia rb. Kto w tym czasie zjedna największą ilość nowych abonentów radiowych ten weźmie bezpłatny udział w wycieczce do Danji, urządzanej przez Centr. T-wo Org. i Kółek Rolniczych w dniach od 9 do 13 maja. Przyznane będą dwie nagrody, obie jako bezpłatny udział w wycieczce.

Uczestnik konkursu obowiązany jest do dnia 25 kwietnia rb. wysłać pod adresem Komisji Radjowej Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30 zaświadczenie, napisane przez odnośne Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych zawierające wykaz osób wraz z ich adresami oraz numerami upoważnień na prawo posiadania radjoodbiorników zjednanych przez stojącego do konkursu.

## SILVA RERUM

zebrał i zestawiał Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

10 kwietnia

- 1525 T. zw. Sekularyzacja Prus. W. Mistrz Zakonu krzyżackiego Albrecht brandeburski składa w Krakowie uroczysty hold królowi polskiemu Zygmuntovi Staremu, od którego otrzymuje dyplom, ustanawiający go dziedzicznym księciem Prus Wschodnich — jednak pod bezpośrednim zwierzchnictwem Polski.
- 1583 Urodził się znakomity prawnik holenderski **Hugon Grotius**.
- 1755 Urodził się w Meissen słynny lekarz niemiecki **Samuel Hahnemann**, twórca metody leczniczej — **homeopatji**.
- 1808 Urodził się w Wielkopolsce znakomity filolog — **Wojciech Cybulski** — zastępny profesor języków i literatur słowiańskich na uniwersytecie we Wrocławiu.
- 1829 Urodził się w Nottingham **William Booth**, założyciel i organizator „Armji Zbawienia”.
- 1831 **Bitwa pod Iganiem** i zwycięstwo generała Skrzyneckiego.
- 1864 Urodził się w Glasgow znakomity pianista wirtuoz i kompozytor operowy — **Eugeniusz d'Albert**.
- 1865 Urodził się w Karsach prawnik i polityk **Władysław Leopold Jaworski**.
- 1870 Urodził się w Symbirsku założyciel komunistycznego państwa w Rosji Sowieckiej — **Władimir Iljcz Lenin** (Ułjanow).
- 1922 **Otwarcie wielkiej konferencji światowej** w Genewie.
- 1930 **Wynalezienie** w N. Jorku aparatu zw. **ikonofonem** (połączenie słyszenia z widzeniem na odległość).

M. G. EBERHARDT.

## OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Proszę przedewszystkiem zauważyć, że sama zbrodnia była bardzo prosta i że popełniono ją bez premedytacji. Morderca opanowany przez pewną manję, powziął swój plan impulsywnie. Oczywiście zbrodnia była logicznym wynikiem owej manji, ale nie powstała z rozmysłu. Prawda, że po krwawym fakcie usiłowano go za wszelką cenę zatuzować, lecz usiłowania te nie były dziełem mordercy, z jednym wyjątkiem, kiedy... próbował on usunąć niewygodnego świadka. — W głosie jego zabrzmiała ostra, nieubłagana nuta. Wzdrygnęłam się, mówiąc sobie rozsądnie, że już mi przecież nic nie grozi. Ale o mało nie zawolałam:

— Mów pan dalej. Kto to zrobił?

Oczywiście, zważywszy na okoliczności, byłby to wyrwas conajmniej nieprzystojny.

— Zorientowawszy się w faktach, zrozumiałem odrazu, że tylko jeden człowiek mógł być mordercą. — Sierżant Lamb chrząknął niespokojnie, a prokurator rzucił cygaro i nastawił uszu. — Natomiast pobudka zbrodni nie rzuciła się w oczy. Nie wiedziałem również, dlaczego Lillian Ash coś ukrywała i kto chciał udusić Dione Melady, tylko się domyślałem i nie omyliłem się. Ale musiałem dowieść czarno na białym, że

dobrze trafiłem. Panna Keate dostarczyła mi ważnego dowodu rzeczowego. Znalazła ten korek nazajutrz po morderstwie w sali operacyjnej. Niech panowie zauważą, jaki on ma dziwny zapach. Pani Melady zeznała, że napastnika, który ją dusił, było czuć jakoś dziwnie. Powąchawszy ten korek, poznała ten sam zapach. Wiedząc, gdzie szukać, stwierdziłem bez trudności obecność mordercy w noc zbrodni na piętrze operacyjnym. Mówię w noc zbrodni, gdyż dowiedziałem się, że w przeddzień po południu była operacja, po której sprzątnięto starannie na całym piętrze i nikt z personelu szpitalnego, włącznie do osoby mordercy, nie miał potrzeby chodzić tam przed nocą.

Oglądano korek i wachano go, podając sobie z ręki do ręki.

— Proszę tego nie zgubić — rzekł prokurator.

— Postaram się podać fakty możliwie jasno — ciągnął O'Leary. — Cała rzecz wynikała z drobniaczku, ale i czas odegrał w tem znaczną rolę. Panowie pamiętaj, że panna Keate zadzwoniła na windę z parteru około dwunastej osiemnastej, gdyż wejście na drugie piętro musiało jej zająć za dwie minuty czasu, a znalazła się na niem o dwunastej dwadzieścia. Panna Brody widziała

93)

doktora Harrigana, wchodzącego do windy o dwunastej osiemnastej. Możemy się tylko domyśleć, że doktor, czując skutki działania Senjonu, o których już sił światło, widocznie, żeby przyjąć do panom mówiono, wszedł do windy i zgasiebie na osobności. Teraz po zeznaniu pani Ash, wiemy napewno, że zostawiłszy pacjenta w sali operacyjnej, wrócił do jego pokoju na drugim piętrze, skąd zabrał chińską tabakierkę. Oto ona.

— A, a, a! — wyrwało się z ust reporterów.

— W tabakierce była ukryta formuła Senjonu. Trzymając w rękach to cacko, doktor Harrigan... zasnął.

— Wiecznym snem? — zapytał sierżant, dodając znów dwa i dwa.

— Zasnął narkotycznym snem, następkiem nieświadomego zażycia Senjonu. O dwunastej dwadzieścia panna Keate zjawiała się na drugim piętrze i dowiedziawszy się, że jej pacjenta zabrano do sali operacyjnej, poszła do windy. Musiała być wtedy dwunasta dwadzieścia jeden. Ale napróżno naciskała kontakt. Winda nie przyszła, bo już stała na miejscu ze zgaszonym światłem. Doktor Harrigan musiał ją zahamować. Prawdopodobnie nie wiedział, że jego wróg, Piotr Melady leżał w kabinie nieżywy — obok niego. Kiedy pani dzwoniła, w windzie leżał Melady nężywy i Harrigan uspijony. Proszę... sam opowie.

Panna Keate pobiegła zaraz do sali operacyjnej i nie zastawszy w niej nikogo, zadzwoniła znów na windę, która nie

przyszła, bo była zahamowana. Wróciwszy nadół, wypytala się o zamierzoną operację i, chcąc jeszcze raz zajrzeć na piętro operacyjne, znów zadzwoniła na windę. I znów bez skutku. W tym momencie wyszła na korytarz pani Ash i zjawił się posługacz Teuber, pchając przed sobą wózek z ciałem murzyna. Podczas, gdy on poszedł do windy, panna Keate zajrzała pod prześcieradło na wózek. Pani Ash stała, patrząc na nią i na niego. Pamiętacie, panowie, że powiedziała: „Niema co szarpać, drzwi. Jeżeli windy niema na tem piętrze, to się nie otworzą”. Czy coś w tym sensie.

Muszę się teraz cofnąć do momentu, kiedy w parę minut po dwunastej doktor Harrigan wchodził do windy, wioząc ze sobą na wózek Piotra Melady'ego. W windzie był jeszcze jeden człowiek, któremu Harrigan nie miał powodu nie ufać i który, dowiedziawszy się o mającej się odbyć operacji, pojechał z nim na górę. Tu, doktor musiał mu polecić przypilnować pacjenta, podczas gdy sam poszedł niby to poczynić odpowiednie przygotowania. Zostawszy sam na sam z Melady'm, w którego stanie musiał się orientować, ów człowiek, przekonany, że ma prawo do formuły Senjonu, zażądał, aby mu ją tamten oddał. Tej sceny możemy się tylko domyśleć. Wiemy, że morderca, chcąc nastraszyć Piotra i zmusić go do oddania formuły, chwycił z szafki lancet. Wiemy, iż Piotr przyznał się w końcu, że schował ją w chińskiej tabakierce, ale wzburzenie przyprowadziło go do ataku sercowego i śmierć. (C. d. n.)

**Programy radiowe**

**Środa 10 kwietnia**

**ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA**

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Półka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzienni por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik połudn. 13.00 Koncert ork. salon. Z. Górzyńskiego. 13.50 Wiadom. o eksp. polsk. 13.55 Przegląd gieldowy. 14.45 Zespół F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego i K. Szerszyński piosenki. 14.50 „Wpływ wiosny na cerę”. Odczyt — wygl. dr. M. Biernacka. 14.55 Kwadrans słynnych artystów: Wanda Landowska — klawesyn (płyty). 1) Bach: Gawot g-moll, 2) Daquin: Kukulka, 3) Byrd: Wolęys wilde. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert solistów. Wygl. F. Piątówna (sopr.) i J. Kamiński (skrz.) Akomp. prof. L. Ursteina. 17.50 „Książka i wiedza”. „O książce prof. Bystrońa „Megalomania narodowa”. Odczyt — wygl. W. Rogowicz. 18.00 Koncert z Lwowa. 18.15 Wesoly skecz. 18.30 Skrzynka techn. omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy”. 18.45 Fragmenty z Pasji podług św. Mateusza J. S. Bacha — płyty. 1) Pochylmy nasze głowy — w wyk. chóru Opactwa Westminsterskiego, 2) Chorały Nr. 25 i 26 — Walter Widopp (ten.) i Chór Fil. 3) Pieśń „Przez miłość mój Zbawca umrzeł prz.” — w wyk. Elisabeth Schuman (sopr.). 4) Aria — wyk. Keith Falkner (baryt.). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Skrzynka rolnicza”, korep. bież. omówi p. inż. Tarkowski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Katowic. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Melodie z filmów dźwiękowych („Poszukiwaczki złota”, „Julika”, „Veronika”, „Bal w Savoy”, „Zuzia”) — płyty. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Kona. 1) Polonez-Fantazja. As-dur op. 61, 2) Ballada g-moll op. 23, 3) Dwie etudy: E-dur op. 10 Nr. 3, a-moll op. 10 Nr. 2, 21.30 Odczyt w jez. esper. z Krakowa. 21.40 Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22.15 Koncert reklamowy. 22.15 Transk. z Lwowa. 22.45 23.05 Orkiestra salon. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn.

**ROZGŁOSNIA TORUNSKA**

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13.55 Przegląd gieldowy. 14.00 Muzyka popularna (płyty). 15.45—18.30 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18.30 Skrzynka techn. — omówi W. Janicki. 18.40 Życie kulturalne artyst. i nauk na Pomorzu. 18.45 Wiosna w muzyce (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Szkodniki roślin w ziemi” — pogadanka rolnicza — wygl. inż. St. Dziągiewski. 19.25 —20.00 Transm. z Warszawy i Katowic. 20.00 „Stabat Mater” — G. Pergolesi. Chór żeński kościoła garnizonowego w Toruniu i orkiestra 63 p. p. (smyczkowa). Dyr. F. Garjantes. Soliści: Perszkówna (sopran), Kowalewska (alt). Przy organach W. Prósiecki. Transmisja z kośc. garnizonowego w Toruniu. 20.45—21.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Colette Frantz (płyty). 21.40 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy i Lwowa.

**Czwartek, 11 kwietnia**

**ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA**

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Półka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 „Na naszym podwórku” — audycja dla szkół powszechnych. 12.30 Szkolny Poranek Muzyczny ze Lwowa. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik połudn. 13.10 D. c. Szkolnego Por. Muz. 13.45 „Z rynku pracy”. 13.50 Wiad. o eksp. polsk. 13.55 Przegląd gieldowy. 14.45 Koncert z Krakowa. 16.30 Pogadanka w jez. franc. „La pensee philosophique francaise contemporaine: Le bergsonisme” — wygl. L. Rogowicz. 16.45 Kwadrans słynnych artystów — W. Horowitz (fortepian) — płyty. 1) Debussy: Etiuda XI, 2) Poulenc: a) Pastorale, b) Tocatta, 3) Schumann: Senne wizerunki op. 12 Nr. 7, 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko A. Szasniawicza p. t. „Stanisław Pecek — pompiarz”. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny z Krakowa. 18.15 „Conrad i świat” (poglądy społeczne). Szkic liter. — wygl. dr. J. Ujejski, prof. Uniw. Warszawskiego. 18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy”. 18.45 Melodie jazzowe w ukł. na fortepian — płyty. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej” — wygl. inż. Z. Kobylski. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Drobne utwory skrzypcowe w wyk. W. Zawadzkiego. Przy fortepianie prof. L. Ur-

stein. 19.50 „Idee przewodnie nowej Konstytucji”, wygl. p. St. Car, wicemarszałek Sejmu R. P. (przemówienie). 20.00 Muzyka lekka. Wygl.: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i S. Wtas (spiew). 20.30 Koncert reklamowy. 20.40 Dziennik wiecz. 20.50—0.50 Transmisja z Teatru „La Scala” w Mediolanie. „Carmen” — opera G. Bizet’a. Obsada: Carmen — Gianna Pederrini (m.sopr.), Micaela — Mafalda Favero (sopr.), Don Jose — Francesco Merli (tenor), Escamillo — Ettore Nava (baryton). Franco Ghione (dyr.). W przerwie I-ej (ok. godz. 21.50) „Carmen”, fragm. z noweli Prospera Merimee. W przerwie II-ej (ok. 22.50) Felj. muz. w przerwie III-ej (ok. 23.55) „Białe miasto, białych gołębi” — wygl. red. St. Foraj. Po operze Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

**ROZGŁOSNIA TORUNSKA**

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy. Krakowa i Lwowa. 13.55 Przegląd gieldowy. 14.45—18.00 Tr. z Krakowa i Warszawy. 18.00 Chwilka społeczna. 18.35 „Od Helu poprzez bory Tucholskie do Torunia” — odczyt z cyklu „Wędrowki po Pomorzu”, wygl. ks. Wojciechowski. 18.50 Uwertury (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Muzyka lekka (płyty). 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—20.30 Transm. z Warszawy. 20.30 Koncert reklamowy. 20.40—0.50 Transm. z Warszawy i Mediolanu.

**ZAGRANICA**

17.30 Budapeszt. Koncert pop. 17.30 Moskwa (Kom.) Koncert symf. 17.30 Moskwa (Stalin). „Rusalka” — op. Dargomyzskiego. 17.30 Wiedeń. Duety wioloncz. 17.30 Praga. Sonatiny dawne i nowe. 18.00 Leningrad. „Pskowiczanka” — op. Rimski-Korsakowa. 18.50 Sztngart. Marsze wojskowe. 19.00 Kolonia. „Tańce z całego świata”. 19.00 Lipsk. Wieczór ludowy. 19.20 Wrocław. Wesoly koncert. 19.30 Bratysława. Solo na saksofonie. 19.30 Regional. Recital organowy. 19.35 Bukareszt. „Fidelio” — opera Beethovena. 19.40 Budapeszt. „Requiem” — Verdi. 20.00 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 20.05 Praga. Koncert symfon. pod dyr. B. Waltera z udz. Józefa Sziget (skrz.). 20.10 Kopenhaga. Koncert symf. 20.15 Królewiec. Wieczór tańca. 20.15 Frankfurt. „Polska krew” — operetka Nedbala. 20.30 Straszburg. Wieczór Beethovenowski. 20.45 Rzym. Koncert symf. 20.45 Radio Paris. „Romeo i Julia” — symf. dram. Berlioz. 20.55 Hlwersum. Festival J. S. Bacha. 21.00 21.00 Mediolan. „Carmen” — opera Bizet’a. 21.00 Regional. Muzyka organowa. 21.00 Moskwa (WCSPS). Koncert kameralny. 21.00 Lipsk. Wesoly wieczór. 21.20 Straszburg. „Impresario” — opera Mozarta. 22.30 Królewiec. Kantaty Haendla. 22.00 Budapeszt. Muzyka lekka. 23.00 Berlin. Muzyka współczesna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny. 24.00 Hamburg. Koncert nocny. 24.00 Regional. Muzyka tan.

**„CARMEN”**

OPERA W 4 AKTACH

**G. BIZET’A**

TRANSMISJA Z LA SCALI



**Obsada:**

Carmen—Gianna Pederrini (m. sopr.)  
Micaela—Mafalda Favero (sopr.)  
Don José—Francesco Merli (tenor)  
Escamillo—Ettore Nava (baryton)  
Dyrygent—Franco Ghione  
WE CZWARTEK, DN. 11. IV. GODZ. 20.50

**OD HELU POPRZEZ BORY TUCHOLSKIE DO TORUNIA.**

Pod powyższym tytułem w czwartek, o godz. 18.35 wygłosi odczyt z cyklu „Wędrowki po Pomorzu” ks. prob. Wojciechowski z Radzyna.



Do art. Nr. Km. 489/35.

**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu V. rewiru Leonard Rzymyszkiewicz, zamieszkały w Toruniu, ul. Wodna 5/7 na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 13 kwietnia 1935 r. od godz. 13 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Władysława Hubickiego w jego lokalu w Popiołach powiat Toruń, składających się z rogów sarnich, strzelby angielskiej, sztucerów, dywanu, gramofonu, samowaru, obrazków, maszyny do szycia, pokoju stołowego i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.060,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym, która rozpocznie się od 50% od ceny oszacowania.

Toruń, dnia 8 kwietnia 1935 r.

(—) L. Rzymyszkiewicz, komornik sądu grodzkiego.

**HANDEL WEŁNY OWCZEJ**

**„WEŁPOL”**

Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi 5, telefon 39-70.

**Kupuje stale każdą ilość polskiej wełny**

**płacąc najwyższe ceny gotówką przy odbiorze.**



I. 3. U. 1/35.

3341

**POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE.** Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Gdyni ogłasza zgodnie z art. 16 i 81 prawa upadłościowego, iż dnia 28 marca 1935 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy: Bank Ludowy Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Chmielnie, pow. Kartuszy; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy do zgłoszenia swych wierzycielności do dnia 30 kwietnia 1935 r. do Sądu Grodzkiego w Kartuzach; 3) zlecić pełnienie czynności sędziego-komisarza Sądowi Grodzkiemu w Kartuzach; 4) wyznaczyć syndykiem upadłości adwokata Jana Malinowskiego w Kartuzach. (—) Karczewski, (—) Kiedrowski, (—) Trzcziński. Zl. 246.

**Paryż - Wiedeń**

pełna kolekcja

**plaszczy kostjumów sukien**

**„Ewelina”**

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2.

**Hala Targów w Gdańsku**

Codziennie wielkie koncerty walców i wielka nagroda Narodów

Tylko lepsze kilka dni!

Dzisiaj w środę o godz. 8.20

**Wzniesienie sensacyjnej walki rozstrzygającej o miejsce Travagliani — mistrz świata Schwarz**

następnie walczą:

Grabowski — Oliveira St. Mars — Benold

walka rozstrzygająca!

Pooshoff — Torow

1964

Przedprzedaż w sklepie cygar Pietsch.

**Dykty suchoklejone**

wymiarów 220 i 200 x 120 cm.

ojszowe, sosnowe, dębowe i jesionowe

3331

fabryk

**OIKOS SP. AKC. LWOW**

Zastępca: M. Prajnt, Warszawa, Marszałkowska 79, tel. 96321.

Km. 468/35.

**PRZETARG.**

3325

12 kwietnia godzina 11 sprzedaje przy Chełmińskiej 15 przymusowym przetargiem za gotówkę: urządzenie fryzjerskie, lampy elektryczne, lampę reklamową, zlew do wody z rurami wodociagowymi.

(—) Dupilski, komornik sądowy.

**Korespondent - buchalter**

na stanowisko kierownika Sekretariatu Związku Inwalidów Wojennych R. P. Kolo powiat. Gdynia — z wynagrodzeniem mies. 200 do 300 zł, od zaraz do przyjęcia. Warunki: 1) znajomość buchalterji, 2) praktyka biurowa i umiejętność poprawnego pod względem językowym sporządzania pism do władz, osób prawnych i fizycznych, 3) ogólna znajomość zasad ustroju i właściwości władz państwowych oraz dokładna znajomość przepisów o świadczeniach socjalnych, zaopatrzeniu inwalidzkim, zawieraniu umów, opłat stemplowych i t. p., 4) umiejętność pisania na maszynie, 5) kaucja lub gwarancja depozytowa w wysok. 500 zł. Inwalidzi wojenni — członkowie Związku przy równych kwalifikacjach mają pierwszeństwo. Podania z życiorysem, świadectwem moralności i odpisami świadectw należy składać w terminie do 20 kwietnia b. r. w Redakcji „Gazety Morskiej” Gdynia pod „Kierownik Sekretariatu”. Nieuwzględnione podania pozostają bez odpowiedzi. 3340

6. E 404/34. 3333

**WYROK.** W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd Grodzki w Brodnicy udziela Romanowi Apanowiczowi, właścicielowi majątku Niewierow pow. Brodnica jako dłużnikowi na jego wniosek po myśli art. 18 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r., odroczenia wypłat do 1 listopada 1935 r. Zarządca sądowym ustanowiona została Anna Apanowiczowa z Niewierza. Zl. 293-Gr. 3340

Brodnica, dnia 18 marca 1935 r. Sąd Grodzki.

Km. 585/33.

**OBWIESZCZENIE**

o licytacji nieruchomości miejskiej. Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach rewiru III-go, urzędujący w Kartuzach przy ul. 3-go Maja pod nr. 11, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 22 maja 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kartuzach, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego dwupiętrowego, ogrodu i budynku gospodarczego położonej w Kartuzach, przy ul. Dworcowej, róg ul. Króla Jana III Sobieskiego, powiecie kartuskim, województwie pomorskiem, obejmującej powierzchnię 18 a 72 mtr. kw., która stanowi własność Józefa i Klary z Tuchlińskich małżonków Hendrychów. Nieruchomość ta zapisana jest w księdze wieczystej Kartuszy karta 220. Księga ta przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Kartuzach. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 127.408,78. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywoławiana t. j. od kwoty zł. 95.558,57. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmnię w gotówce w kwocie zł. 12.740,88 albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny gieldowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-eh tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik: (—) Alojzy Satke

**Tapety**

duży wybór

— niskie ceny

polecane 3339

Wysyłkowy Dom Tapet

**S. Strzyżuk**

Bydgoszcz

Długa 12. Telefon 1239.

**SKÓRY**

wszelkiego rodzaju oraz pasy zapędowne w największym

wyborze po cenach

bezkonkurencyjnych

polecane

**Antoni Gehrman**

dawn. Z. Balcerowicz

**Skład Skór**

GRUDZIĄDZ, ul. Mickiewicza 22

tel. 1658. 3310

**Motor**

elektryczny

1/2—2 P. S. na prąd zmienny

kupi za gotówkę

Pomorska Fabryka Wyrobów

Papierowych.

R. Preuss Toruń, Łazienna 3,

telefon 1591. 3346

